DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXI. Kraków, piątek 29 lipca 1938 Nr 207

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

Warszawa, 28. 7. (PAT) Zarządzeniami, datowanymi z 26 bm., Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamknął z dniem 28 bm. sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenia powyższe doręczył w dniu dzisiejszym pp. marszałkom Izb Ustawodawczych dyrektor biura prawnego w Prezydium Rady Ministrów Wł. Paczoski.

Barbarzyńskie dyskryminacje antyżydowskie -- największą przeszkodą w porozumieniu brytyjsko-niemieckim

Wielka debata o problemie żydowskim w Izbie Lordów

Londyn 28. 7. ŻAT. Na wczorajszym posiedzeniu Izby lordów odbyła się wielka debata w sprawie prześladowania Żydów w Niemczech i w sprawie sytuacji uchodźców w Trzeciej Rzeszy. Dyskusję otworzył lord biskup z Chichester, który omówił tragiczną sytuację Żydów w Niemczech i w Austrii. Biskup podkreślił, że nie rozumie, jak państwa ościenne mogą dopuścić do takiego poniżenia istoty ludzkiej. W ostrych słowach

biskup potępił barbarzyńskie dyskryminacje, które są ciemną plamą na honorze narodu niemieckiego.

Z najwyższym uznaniem wspomniał natomiast o inicjatywie amerykańskiej niesienia pomocy uchodźcom i zwrócił się do rządu angielskiego z apelem, by powziął niezbędne kroki zmierzające do spowodowania szybkiej zmiany w traktowaniu mniejszości narodowej w Niemczech, co jest pilną koniecznością dla utrzymania pokoju światowego.

Następnie przemawiał lord Herbert Samuel, który dodatnio scharakteryzował obrady konferencji w Evian, przy czym podkreślił wielkie zasługi uchodźców, i przy ogólnej wesołości na sali zadrwił z tych, „którzy z nadmiaru patriotyzmu wolą raczej umrzeć w wyniku kuracji swojskiego lekarza, aniżeli dać się wyleczyć przez lekarza obcokrajowca“.

Lord Samuel poruszył sprawę obecnej sytuacji w Palestynie i wskazał na to, że tymczasowe możliwości emigracyjne do Palestyny są dla uchodźców niezbyt duże. Co do samej Palestyny — oświadczył lord Samuel — obydwie strony, zarówno Żydzi jak i Arabowie muszą być przygotowani na pewne ofiary. Żydzi muszą zrozumieć, że nie zrealizują w stu procentach swoich postulatów. Arabowie zaś powinni zdać sobie sprawę, że

nie powstrzymają oni odbudowy żydowskiej siedziby narodowej.

Lord Allen zatrzymał się w swym przemówieniu nad polityką niemiecką w stosunku do mniejszości żydowskiej i katolików i ostro potępił prześladowania i metody walki stosowane przez hitlerowców. Niech Niemcy przyjmą do wiadomości, że

polityka ta jest największą przeszkodą dla osiągnięcia porozumienia między Anglią a Trzecią Rzeszą

oświadczył lord Allen.

Lord Reading omówił problem związany z emigracją uchodźców i wskazał, że bedzie bardzo trudno skolonizować nowo przybyłych, jeżeli nie będą oni mieli wykształcenia zawodowego.

W imieniu rządu przemawiał lord Plymouth oświadczając, że całym sercem współczuje uchodźcom, którym wypada znosić takie udręki. Z wielkim uznaniem wypowiedział się o inicjatywie prez. Roosevelta, która może być zrealizowana tyko przy współpracy zainteresowanych rządów. Lord Plymouth zatrzymał się

nad możliwościami emigracyjnymi do Afryki wschodniej i północnej Rodezji,

które to możliwości wymagają zdaniem lorda dalszych studiów. Dominia same tylko mogą zadecydować o swoich możliwościach absorbcyjnych. Rząd angielski jest gotów umożliwić uchodźcom zdobycie wyszkolenia zawodowego i udzieli im w tym zakresie różnych ułatwień. Z powodu bezrobocia większa emigracja nie wchodzi jednak w rachubę. Rząd brytyjski ma nadzieję, że konferencja w Evian przyniesie dodatnie rezultaty.

Adam Dołżycki — dzierżawcą opery warszawskiej

Warszawa 28. 7. PAT. W dniu dzisiejszym Zarząd Miejski w. m. stoł. Warszawie zawarł umowę na prowadzenie opery na czas od 1 października 1938 r. do 1 kwietnia 1939 r. ze znanym dyrygentem op. Adamem Dołżyckim i dyr. Ryszardem Falkowskim, dotychczasowym dyrektorem administracyjno-finansowym spółdzielni pracowników opery stołecznej.

NA POSTERUNKU:

W ATMOSFERZE WYCZEKIWANIA

(D. L.). KRAKÓW, 29 lipca.

Złożone i skomplikowane życie polityczne w Polsce wykazuje pewien element stały, który byłby wdzięcznym tematem do analizy. Ktoś to już zdaje się zaobserwował: atmosfera polityczna w naszym kraju znajduje się od paru lat — data da się nawet ściśle określić: 12 maja 1935 — pod znakiem ustawicznego wyczekiwania. Od owej tragicznej daty w dziejach Polski odrodzonej wciąż wiecznie na „coś" czekamy. Stabilizacja stosunków wewnętrznych, poparta autorytetem Wielkiego Marszałka ustąpiła miejsca rozgrywkom i walkom podjazdowym rozbitych i skłóconych obozów politycznych, — walki te raczej wzmogły się po próbach konsolidacyjnych, — a społeczeństwo na ogół stojące z dala od gier i gierek politycznych, obserwuje poszczególne etapy kampanii politycznych, śledzi z większym lub mniejszym zainteresowaniem czy to wypady antymasońskie, czy inne jakieś dywersyjne akcje polemiczne, i — czeka. Albowiem od lat trzech wychowuje się je właśnie w atmosferze wyczekiwania na „coś" co ma nastąpić.

Pamiętamy wszyscy doskonale pełną tajemniczości atmosferę wyczekiwania, zanim w retorcie politycznej płk. Koca zrodziła się jego deklaracja lutowa. Ogłoszenie jej odkładano kilkakrotnie, a w międzyczasie wróżbici polityczni snuli najrozmaitszego rodzaju domysły i przepowiednie na temat nowego tworu politycznego, który ma powstać i wprowadzić „przełom" w stosunkach politycznych. Minęło już półtora roku od ogłoszenia deklaracji, i oto znów czeka się na wykrystalizowanie się ostatecznej linii programowej. Czy to nie jest charakterystyczny objaw, że tak często powtarza się u nas we wszelakiego rodzaju rozważaniach politycznych rok 1940?

Stawia się prognozy i przewidywania także na krótsze terminy. Zimą snuje się domysły, co przyniesie sezon wiosenny w polityce, teraz zaś mamy w całej pełni lato, na przemian upalne, na przemian burzliwe, i oto cała uwaga koncentruje się na — jesieni. Co nam jesień przyniesie — ta, jak wiadomo, „niebezpieczna pora?" Marszałek Śmigły-Rydz w pamiętnym przemówieniu na Sowińcu użył określenia, które znakomicie określa ten rodzaj postawy wobec bieżących zagadnień. Słowo wypowiedziane może w innym związku, trafia tutaj w samo sedno. Możnaby te nastroje wyczekiwania określić jako „dojutrkowanie".

A zatem na nadchodzącą jesień zapowiedziane są pono poważne zmiany. Gdyby nawet okazała się zwyczajną plotką wiadomość jednej z agencji prasowych o rzekomym jakoby rozwiązaniu sejmu i senatu — „by pójść na rękę opozycji" — to nie ulega wątpliwości, że atmosfera wyborów charakteryzować będzie tę arcypolityczną w naszym klimacie porę roku. Wybory samorządowe, naprzód wiejskie, a potem i miejskie, będą tym wydarzeniem, które nada ton całej działalności politycznej zarówno ugrupowań rządowych, jakoteż opozycji. Wybory te, które wedle autorytatywnych zapewnień przedstawiciela rządu, mają być „czyste i uczciwe", powinny dać przekrój właściwych nastrojów społeczeństwa i odzwierciedlić jego dążenia, które w czasie ostatnich wyborów sejmowych nie znalazły z wielu przyczyn należytego wyrazu.

Jeden z poważnych publicystów polskich, wyrażający poglądy bynajmniej nie lewicowe, ujął swój horoskop jesienny w następującym zdaniu: „Jedno jest pewne: Polsce nie grozi już więcej faszystowski „przełom", zjawa państwa totalnego została usunięta w cień, na widownię polityczną, zajmowaną, niestety, często przez mafię, zakonspirowane zespoły i krzykliwe grupki, wkraczać zacznie p r a w d z i w e s p o ł e c z e ń s t w o".

A zatem — demokratyzacja stosunków politycznych? Gdyby przepowiednia ta była prawdziwa, wiązałaby się z tym i nadzieja i niebezpieczeństwo. Nadzieja, bo społeczeństwo istotnie domaga się od dawna „wkroczenia" na arenę polityczną i przyznania mu współudziału w rozstrzyganiu spraw państwowych. Byłoby to więc spełnienie postulatu od dawna głoszonego przez ugrupowania demokratyczne. Niebezpieczeństwo zaś — ponieważ w warunkach naszych zasady demokracji nazbyt często nadużywane są przez demagogię partyjną dla celów, które są zaprzeczeniem ideałów prawdziwego władztwa ludu. Pisaliśmy już w swoim czasie, jaką to osobliwą „demokrację" wyznaje endecja. Stara się ona przy pomocy krzykliwej propagandy zasugerować społeczeństwu pewne hasła, z tą myślą, że kiedy staną się one już udziałem najszerszych mas, wtedy w myśl zasad „demokracji" winno się je zrealizować, albowiem „lud" tego żąda. W tej demagogii tkwi właśnie niebezpieczeństwo, gdyż takie sfałszowanie woli społeczeństwa drogą narzucenia mu programów i haseł, które często mu są obce, obróciłoby w niwecz całą wartość przemiany atmosfery politycznej w kraju, do której wszyscy dążą.

Życie polityczne w Polsce po zamknięciu sesji ciał ustawodawczych i po przemijającym ataku kawaleryjskim na urojonych masonów, przycichło w tej chwili w oczekiwaniu — jesieni. Dalecy jesteśmy od występowania w roli mentorów. Sądzimy jednak, że atmosfera wyczekiwania nie powinna osłabić czujności szczerej i uczciwie myślącej demokracji polskiej, jeśli obóz demokratyczny nie zamierza zrezygnować ze swej roli i znaczenia w państwie. Akcja uświadamiająca i wychowawcza powinna wytężyć swe wysiłki w tym kierunku, ażeby nie wypaczone zostało prawdziwe oblicze społeczeństwa, aby hasła wolności i poszanowania prawa nie zostały brutalnie podeptane przez wrogów myśli demokratycznej. A wrogowie ci bynajmniej nie zasypiają gruszek w popiele.

Wicepremier Kwiatkowski zwiedza P. Z. L. i P. Z. I.

Warszawa, 28. 7. (PAT) W dniu 27 bm. w godzinach przedpołudniowych p. wicepremier inż. E. Kwiatkowski w towarzystwie drugiego wiceministra spraw wojskowych p. gen. inż. Litwinowicza zwiedził wytwórnię płatowców w Państwowych Zakładach Lotniczych oraz fabrykę samochodów w Państwowych Zakładach Inżynierii.

W P.Z.L. p. wicepremier zainteresował się w szczególności nowocześnie postawioną produkcją seryjną płatowców bombowych.

W Państwowych Zakładach Inżynierii p. wicepremier interesował się obecną produkcją samochodów i jej warunkami oraz zamierzeniami na najbliższą przyszłość i w związku z tym p. wicepremier obejrzał modele nowobudujących się samochodów.

Wyczerpujących wskazówek udzielał p. wicepremierowi p. gen. inż. Litwinowicz.

Co ustaliła komisja polsko-rumuńska w sprawie katastrofy samolotu polskiego

Warszawa 28. 7. PAT. Komisja polsko-rumuńska, powołana do zbadania wypadku samolotu SP BNG w Rumunii zakończyła swe czynności w dniu 27 bm. o godz. 17.30.

Komisja stwierdziła co następuje: Start z Czerniowiec odbył się zgodnie z rozkładem lotów, przy czym ze strony technicznej i meteorologicznej

istniały wszystkie warunki, uprawniające samolot do odbycia lotu.

Po odbyciu normalnego startu samolot odleciał w kierunku Bukaresztu, nadając w kilka minut po starcie normalną depeszę radiową do radiostacji w Czerniowcach. Dalsza korespondencja otrzymana z samolotu nie wskazywała na żadne okoliczności, które mogłyby świadczyć o tym, że lot odbywał się pod jakimkolwiek względem nienormalnie. Lot odbywał się początkowo pod chmurami, a potem w chmurach. Przebieg lotu został odtworzony ze znalezionej w samolocie barogramki, z której wynika, że samolot po starcie nabierał prawidłową wysokość, wznosząc się z szybkością około trzech metrów na sekundę do wysokości 3800 metrów. Z tej wysokości

samolot obniżył się na około 500 metrów z szybkością 7 metrów na sek., po czym zaczął opadać korkociągiem, który trwał aż do upadku samolotu na ziemię.

Powód obniżenia lotu, a następnie wejścia samolotu w korkociąg na podstawie dotychczasowych badań nie dał się do obecnej chwili jednoznacznie ustalić.

Komisja nie stwierdziła jednak po bardzo szczegółowych badaniach na miejscu wypadku

żadnych uszkodzeń w samolocie, które mogłyby być uważane za przyczynę wypadku.

Dalsze badania trwają. Powyższy komunikat jest pierwszym oficjalnym komunikatem komisji. Dalsze komunikaty zostaną dane w miarę postępu badań.

Z międzynarodowego kongresu geograficznego w Amsterdamie

Amsterdam, 28. 7. PAT. Za kilka dni nastąpi zamknięcie międzynarodowego kongresu geograficznego, w którym bierze czynny udział liczna 45-osobowa delegacja polska. W każdej sekcji i komisji pracują Polacy według swych zainteresowań naukowych. Z działalności swojej składają sprawozdanie na ręce przewodniczącego delegacji, którym po wyjeździe prof. Romera jest obecnie prof. St. Pawłowski.

Ze strony polskiej nadesłano na kongres wzgl. złożono przeszło 20 prac, niemal w każdej sekcji i komisji Polacy zabierają najczęściej głos obok Niemców, Francuzów i Anglików.

Najważniejsze obrady z punktu widzenia polskiego i ogólno-naukowego toczą się w sekcjach geografii fizycznej i krajobrazu geograficznego. Podkreślić należy także znaczenie prac w sekcji metodologiczno-dydaktycznej, w której udział nauczycielstwa polskiego jest bardzo znaczny.

Osobny dział stanowią prace sekcji kartograficznej, gdzie jesteśmy reprezentowani głównie przez wojskowy instytut geograficzny.

Przewodniczący delegacji polskiej na międzynarodowy kongres geograficzny, prof. Romer z powodu złego stanu zdrowia zmuszony był wyjechać z Amsterdamu, złożywszy przewodnictwo w ręce prof. Stanisława Pawłowskiego.

* * *

Holenderski komitet organizacyjny międzynarodowego kongresu geograficznego wydał wczoraj wieczorem obiad na cześć przewodniczących delegacyj obcych.

Wśród zebranych był również prof. Stanisław Pawłowski.

Dwaj rozstrzelani, jeden popełnił samobójstwo

Smutny los trzech dowódców sowieckiej armii daleko-wschodniej

Tokio, 28. 7. (PAT) Według doniesień z Keijo, czerwona armia Dalekiego Wschodu straciła ostatnio 3-ch wyższych dowódców, którzy padli ofiarami krwawej „czystki". Byli to: gen. Lewanzowskij, dowódca korpusu w prowincji nadbrzeżnej, który uchodził za zaginionego, a faktycznie został rozstrzelany w dniu 20 lipca, dalej — gen. Gailit, dowódca armii syberyjskiej, którego również rozstrzelano, oraz gen. Riabin, zastępca dowódcy sił lotniczych Dalekiego Wschodu, który w obawie przed aresztowaniem popełnił samobójstwo.

Prof. Brodetzki o sytuacji w Erec

Londyn, 28. 7. ŻAT. W Anglo-Palestine Club w Londynie wygłosili wczoraj referaty prof. Brodetzki i B. Locker, którzy zobrazowali wytworzoną obecnie sytuację w Palestynie. Prof. Brodetzki ostrzegał przed twierdzeniem, że zamachy antyarabskie są dziełem Żydów. Z drugiej strony pewne represje, stosowane przez władze rządowe, są skutkiem zaognionej sytuacji. Zerwanie z hawlagą mogłoby mieć katastrofalne skutki dla jiszuwu i dla narodu żydowskiego.

Terror arabski

Jerozolima, 28. 7. ŻAT. Terroryści arabscy zaatakowali dziś i obrzucili kamieniami auto, którym jechała Miriam Ramowska, córka znanego uczonego i pisarza żydowskiego Chaima Czernowitza, znanego pod pseudonimem Raw Cair, kierownik propagandowy Keren Kajemet Jakub Czernowitz, bratanek pisarza i jego 7-letnia córeczka. Wszyscy zostali ranni, najciężej dziewczynka.

Większa banda terrorystów zaatakowała patrol policyjny w pobliżu Betleem. Pięciu arabskich policjantów odniosło rany, w tym jeden ciężkie. Terroryści zrabowali karabiny i mundury policjantom.

Na drodze między Tel Awiwem a Haifą znaleziono dziś dwie miny. Jedna z nich eksplodowała, raniąc lekko szofera autobusu arabskiego. Jednocześnie zostało uszkodzone auto ciężarowe towarzystwa Tnuwa.

Haifa, 28. 7. ŻAT. Na skutek podpalenia przez terrorystów spłonęła doszczętnie najstarsza synagoga aszkenazyjska w Haifie Nachlat Icchak. Wiele książek religijnych spłonęło w ogniu, rodały jednak uratowano.

800 arabskich robotników, zatrudnionych przy budowie szosy w okręgu Dżenin porzuciło pracę pod presją terrorystów.

Parlament praski nie będzie w sierpniu obradował nad statutem narodowościowym

Praga 28. 7. PAT. Dziś ogłoszono komunikat pochodzący z kół urzędowych, który stwierdza że szczegóły projektów rozwiązania sprawy narodowościowej w Czechosłowacji, ogłoszone w prasie są ostatecznie zatwierdzone przez rząd. Prace nad projektem statutu nie zostały jeszcze zakończone. Parlament czechosłowacki, zwołany na 2 sierpnia, nie będzie obradował nad sprawami narodowościowymi. Rząd przed złożeniem tych projektów izbom ustawodawczym pragnie je omówić z partiami opozycji.

*

Paryż 28. 7. PAT. Poseł czechosłowacki odbył dziś konferencję w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie misji lorda Runcimana.

„Miarodajne" informacje o konferencjach i podróżach Hitlera

Berlin, 28. 7. PAT. Jedna z zagranicznych agencyj prasowych podała wiadomość, że kanclerz Hitler w ciągu dnia dzisiejszego uda się z Beyreuth do Berlina, gdzie odbędzie się ważna konferencja.

Z miarodajnych kół politycznych informują, iż wiadomość ta jest całkowicie zmyślona. W Berlinie nie odbędzie się żadna ważna konferencja, a kanclerz Hitler nie zamierza wygłosić mowy we Wrocławiu co zapowiadała dalej wspomniana agencja. Kanclerz wbrew rozpowiedzianej wiadomości, zatrzyma się tylko jeden dzień we Wrocławiu.

Pogłoska o podróży Wiedemanna do Londynu -- przedwczesna

Londyn, 28. 7. PAT. W związku z pogłoskami, jakoby adiutant kanclerza Hitlera kpt. Wiedemann miał przybyć pod koniec tygodnia do Londynu, oświadczono dzisiaj w White Hall, iż żadne zawiadomienie o tej wizycie nie nadeszło dotychczas do stolicy. Koła zbliżone do ambasady niemieckiej również nie mają co do tego żadnych informacyj.

*

Berlin 28. 7. PAT. Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, nowa podróż kpt. Wiedemanna do Londynu, wbrew informacjom prasy zagranicznej, nie jest przewidywana.

Fiasko kampanii antyżydowskiej we Włoszech

Rzym, 28. 7. ŻAT. Mimo agitacji prasowej, kurs antyżydowski nie znalazł oddźwięku w szerokich kołach społeczeństwa. Wielu działaczy faszystowskich wyraża opinię, że kampania ta nie może liczyć na powodzenie.

Należy się też liczyć ze sprzeciwem Kościoła, który niewątpliwie przejdzie do kontrataku.

Zwłoki ostatniego króla polskiego wróciły do Polski

Warszawa 28. 7. PAT. W wyniku przychylnego ustosunkowania się rządu sowieckiego do sprawy repartriacji zwłok króla Stanisł. Augusta, zostały one przed paru dniami przewiezione z Leningradu do kraju.

Trumna ze szczątkami króla spocznie w miejscu jego urodzenia w zabytkowym kościele w Wołczynie.

Zapowiedź antypolskiej demonstracji komunistycznej w Trzyńcu na Śląsku Ciesz.

Mor. Ostrawa, 28. 7. (PAT) Na Śląsku Cieszyńskim uprawia się od dłuższego czasu intensywną propagandę wiecu, zwoływanego przez komunistów do Trzyńca, położonego nad granicą polską, na dzień 31 lipca r.b.

Jak wynika z komentarzy prasy komunistycznej, wiec będzie skierowany przeciw Polsce. Władze czeskie zezwoliły na rozplakatowanie po całym Śląsku wielkich afiszów, wzywających do udziału w demonstracji komunistycznej.

G. Szofman w Tel Awiwie

Tel Awiw, 28. 7. (S) Onegdaj przybył do Tel Awiwu znany pisarz hebrajski, wybitny nowelista G. Szofman z żoną i dwojgiem dzieci z Austrii. G. Szofman przybył okrętem „Galil" przez Triest. Na powitanie przybyli do portu tel-awiwskiego członkowie Związku pisarzy hebrajskich w Palestynie z poetą Sz. Czernichowskim na czele. Szofman został przyjęty niezwykle serdecznie przez licznie zebranych pisarzy. G. Szofman mieszkał w Wetzeldorfie pod Gratzem. Na pytanie czy miał trudności z wyjazdem, oświadczył: „Wyjechaliśmy z Austrii bez trudności, przekroczyliśmy granicę jako posiadacze paszportów nansenowskich. Przywieziem ze sobą zaledwie dwa liry włoskie". Na pytanie jak odnosi się lud w Austrii do Żydów — oświadczył G. Szofman: „Lud jest przychylnie usposobiony w stosunku do Żydów. Kiedy opuszczałem wieś Wetzeldorf z żoną i dziećmi, odprowadzili mnie wszyscy sąsiedzi z płaczem".

Wizyta króla Faruka w Turcji

Stambuł 28. 7. PAT. Według informacji z wiarygodnych źródeł, król Faruk w towarzystwie małżonki i królowej matki złoży pod koniec sierpnia wizytę prezydentowi republiki.

Wykrycie organizacji komunistycznej w Atenach

Ateny, 28. 7. PAT. Policja wykryła organizację, pozostającą w stosunkach z 4-tą międzynarodówką. Aresztowano 10 komunistów. Władze policyjne po rewizji w mieszkaniach aresztowanych zabrały bardzo obfity materiał dowodowy.

PRZEGLĄD PRASY

Czechosłowacka wycieczka

Jak już donosiliśmy, bawi w Polsce wycieczka demokratycznej młodzieży czechosłowackiej, witana serdecznie przez polskie sfery demokratyczne. W związku z pobytem wycieczki, zorganizowano pogawędkę informacyjno-dyskusyjną dla polskiej prasy demokratycznej. „Dziennik Ludowy“ referuje następująco o przebiegu pogawędki:

Na pytania, stawiane przez poszczególnych dziennikarzy, niezwykle wyczerpująco odpowiedzieli pp. Wacław Cyklar, inż. agronom znający doskonale język polski, dalej Martin Kulich i Jan Wesely.

Mówiono o sprawach najbardziej ważkich dla Czechosłowacji i Polski. Mówiono o partii księdza Hlinki i stwierdzono, że wpływ jej jest przeceniany przez pewne koła polskie, bo partia ta obejmuje zaledwie trzecią część ludności słowackiej i nie może rościć sobie prawa do reprezentacji wszystkich Słowaków. Mówiono o henleinowcach, komunistach których taktyka w tej chwili idzie po linii interesu państwowego, mówiono o dywersjach węgierskich, a na koniec rozpatrywano sprawę mniejszości polskiej w północnej części Moraw i Śląsku Cieszyńskim. Młodzi demokraci czechosłowaccy starali się możliwie jak najbardziej skrupulatnie wyjaśnić, że szykany, jakie mają miejsce czasem w niektórych miejscowościach, są pochodzenia wysubtelnionych uczuć nacjonalistycznych obojga stron i gdyby na zimno potrafiono przedyskutować narastające problemy, napewno nie dochodziłoby do żadnych incydentów.

Na marginesie tych enuncjacji „Dziennik Ludowy“ dodaje od siebie:

Referujemy poglądy naszych młodych gości, wierzymy w ich dobrą wolę i spodziewamy się, że demokracja czechosłowacka, kierując się własnym interesem, dążąc do porozumienia polsko—czechosłowackiego, położy kres nacjonalistycznym szykanom w stosunku do ludności polskiej.

Jeśli w historii, czy też w powojennych czasach nagromadziło się nieco niechęci wzajemnej, w każdym razie młodzież czechosłowacka nie może za to ponosić odpowiedzialności.

Co dotyczy zwartości i siły wewnętrznej Czechosłowacji, to okazało się, że w krytycznych dniach kwietnia wszystkie narodowości poza shitleryzowanymi grupami, okazały jak najżywszą jedność i solidność.

Pogawędka upłynęła w bardzo serdecznym nastroju przy wznoszeniu haseł wspólnoty interesów ludu polskiego i czechosłowackiego.

Wczorajsza „Gazeta Polska“ przypomina smutną rocznicę decyzji Rady Ambasadorów w sprawie granicy polsko-czeskiej na Śląsku Cieszyńskim w r. 1920. A równocześnie ogłoszono drugą notę Polski skierowaną do Czechosłowacji w sprawie akcji komunistycznej zagrażającej Polsce od strony czechosłowackiej. Nota za zawiera nowość o tyle, że wyraża gotowość dopomożenia czesko-słowackim organom bezpieczeństwa w doprowadzeniu do konkretnych wyników w akcji antykomunistycznej. Odmiennym w tonie od artykułu „Gazety Polskiej“ jest głos „I. K. C.“, który w podobnych sprawach nie zawsze wyraża tylko własne poglądy:

Wierzymy, że „jutro“ stosunków polsko-czeskich będzie lepsze, gdyż tego wymaga głęboka racja stanu obu narodów. Do tej racji stanu dostosujemy ze swej strony naszą politykę w przełomowej epoce, jaką przeżywamy.

Czechosłowacja stanowi dziś przedmiot największego zainteresowania politycznego. Jedną batalię ma już za sobą. Odniosła w niej pełne zwycięstwo.

Czy wygra i drugą?

Czyżby przejrzeli?...

W organie Korfantego „Siedem groszy“ ukazał się znamienny artykuł, w którym m. in. czytamy:

„Rozumiemy i doceniamy akcję uświadamiającą, prowadzoną przez pisma narodowe i wybitnie katolickie, jesteśmy jednak zagorzałymi przeciwnikami „roboty“ tendencyjnej pism, podszywających się pod miano chrześcijańskich, a prowadzących akcję antyżydowską z funduszów n i e m i e c k i c h. Nie należy ukrywać faktu. Tak jest!

Od pewnego czasu na terenie Łodzi, kolportowane są pisma o zabarwieniu narodowym, kontynuujące robotę antyżydowską na korzyść rzekomo, Polaków. — Najciekawsze jednak jest to, że pisma o niewiadomych źródłach dochodu (egzemplarze przeważnie rozdawane są bezpłatnie) istnieją i utrzymują się. Ba, nawet współpracownicy ich, zarabiają za wiele, jak na dzisiejsze warunki.

Dla nas jedno jest jasne, że pisma o nastawieniu wybitnie i skrajnie prawicowym sezonowo tylko noszą sztandar swych przekonań, rzekomo tak silnych i trwałych i mają na celu ukryty inny cel.

Jeśli bowiem pismo, podające się za wybitnie polskie, zajmuje się wyłącznie tylko sprawą żydowską w sposób najmniej przyzwoity i sprzeczny z etyką Polaka i katolika, a tendencyjnie przemilcza rozwój propagandy hitlerowskiej, a nawet szwarcuje w notatkach swych przekonania i nastawienia prohitlerowskie, naszym zdaniem, pismo takie nie jest polskie, lecz obce!

W takim razie z jakich funduszów korzysta?

Stanowczo akcją niektórych pism, które posądzamy o prohitleryzm, winny się bliżej zainteresować władze. Tym sposobem chcemy zwrócić społeczeństwu uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, grożące nam od Zachodu, o czym pewne ugrupowania celowo nie wspominają i od czego odwracają Polaków uwagę“.

Zasłona zaczyna powoli spadać. Coraz częściej dają się słyszeć głosy, że robota antysemicka, mająca na celu wywołanie rozruchów i niepokojów i konsekwentne rozniecanie walk narodowościowych, to właśnie woda na młyn hitlerowski. Teraz i organ Korfantego stwierdza, że krok w krok za propagandą antysemityzmu idzie propaganda hitleryzmu. Dla nas nie jest to nic nowego, ale dobrze jest, że już i opinia polska zaczyna to rozumieć.

Inteligencja i brak inteligencji

Pisząc o rzekomym nadmiarze inteligencji w Polsce, kreśli „Gazeta Polska“ następujące uwagi:

„Znamy wszyscy nastroje młodzieży i wiemy, że spora jej część wychowywana jest od dawna w duchu ideologii chorobliwej odwracającej ją od państwa a tym samym od całości tych prac pozytywnych i konstruktywnych, prowadzonych planowo w naszym życiu, do których się w istocie swojej codzienna praca budowania siły narodu sprowadza. „Nacjonalizm“ tego typu odwraca uwagę młodzieży od tych wysiłków twórczych i organicznych, a natomiast mobilizuje jej energię na rzecz rozmaitych oderwanych i mglistych utopii, nadając tym utopiom efektowne miana m. in. miano „rewolucji narodowej“ albo takiego abstrakcyjnego „państwa narodowego“, które by było przeciwieństwem dzisiejszej Polski.

Nigdy nie było na prawdę tak źle, jak głosiła ta doktryna o inteligencji, jako o „ludziach niepotrzebnych“ — propagowana w szczególności przez publicystykę Str. Narodowego — ale przecież w pewnym okresie było dość źle, by umożliwić ideom tego rodzaju zdobycie posłuchu w społeczności akademickiej.

Doktryna ta, nawiasem mówiąc, niezależnie od strony politycznej posiada również inne fatalne strony wychowawcze. Jest tą doktryna zniechęcająca do sumiennych studiów i porządnego kształcenia się fachowego. Bo pocóż się uczyć i czy warto zostać porządnym fachowcem, jeżeli ta kategoria ludzi nie jest w Polsce potrzebna i jeśli tą drogą nie można sobie stworzyć warunków pracy ani podstaw utrzymania. W ten sposób i w tej atmosferze ideowej sumienna praca naukowa i fachowa, pilność w laboratoriach i na seminariach, zdawanie na czas egzaminów — wszystko to przestało być „modne“ wśród studentów. Mglisty rewolucjonizm, połączony z pajdokratycznymi marzeniami po objęciu władzy stanowił dobrą odtrutkę przeciw zamiłowaniu do studiów i wytrwałej pracowitości.

Wszystko to jest bardzo słuszne, ale czy „Gazeta Polska“ coś nie coś nie przyczyniła się do wzmożenia „pajdokratycznych marzeń“ młodzieży. Teza nacjonalistów z pod znaku „Stronnictwa Narodowego“ czy O. N. R. jest jasna: trzeba zniszczyć Żydów, trzeba zniszczyć Ukraińców, masonów i wiele innych urojonych wrogów, a dopiero na gruzach zniszczenia można będzie zacząć budować. No i niszczą, a to tak doszczętnie, że dziś brak inteligencji, brak fachowców w Polsce. Wymowną ilustracją nastrojów wśród młodzieży są następujące przykłady, przytoczone przez „Głos Narodu“:

Krucho z naszą nauką, marna nasza przyszłość, gdy 17-letni dryblas, stojący o krok przed „dojrzałością“, recytuje w księgarni: „proszę o Trylogię pana Wołodyjowskiego“. „Kogo? — pyta ubawiony księgarz — może Sienkiewicza?“. „Nie“, aspirant na przyszłego ministra twierdzi, że Trylogię napisał nawet nie jakiś tam Wołodyjowski ale koniecznie „pan W“... Innym razem fertyczna z doskonałym maquillage'm „maturzystka“ zażądawszy Hamleta, wzbrania się przed kupnem, gdyż „chciała Szekspira“, a ten jest „jakiegoś Shakespeare“. Co czynić w takim wypadku, śmiać się czy besztać?

Uczą się życia współczesnego na boiskach w kinie czy na ulicy, zdobywając wiadomości, o którym ci, którym dziś włos się srebrzy, nawet nie śnili. Nikt nie żąda, by szkoła tkwiła w zacofaniu, nie wszystkie metody stare są dobre, ale przecież swoboda musi mieć jakieś granice, w przeciwnym bowiem razie przeradza się w swawolę.

„Tu a. voulu George Dandin“ — należałoby powiedzieć pod adresem tych, którzy biadają nad inteligencją i brakiem inteligencji w Polsce.

(Ro)

Wpisy na politechnikę lwowską

Kandydaci winni, po uprzednim poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć osobiście Dziekanom podania i przyjęcie w dniach:

a) na wydziale Inżynierii lądowej i wodnej: 19 i 20 września b. r.; b) na Wydziale Architektonicznym: 19 i 20 września b. r.; c) na Wydziale Mechanicznym: 19 i 20 września b. r.; d) na Wydziale Chemicznym: 20 i 21 września b. r.; e) na Wydziale Roln.-Lasowym 20 i 21 września b. r. Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Kandydaci, którzy w r. b. służą w wojsku winni zgłosić także w terminach wyżej podanych, a najpóźniej do dni 5-ciu po zwolnieniu z wojska.

Kandydaci powołani do służby wojskowej na r. 1938/39 winni we własnym interesie przystąpić również do egzaminu kwalifikacyjnego w podanych terminach.

Po przyjęciu i przeprowadzeniu wpisu otrzymają ci studenci urlop akademicki na rok 1938/39 a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia, bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

Kandydaci winni poddać się badaniu lekarskiemu na Klinice Uniwersytetu J. K. w następujących dniach: a) na Wydz. Inżynierii lądowej i wodnej: 12 i 13 września b. r.; b) na Wydziale Architektonicznym: 13 września b r.; c) na Wydz. Mechanicznym: 14 i 15 września b r.; d) na Wydz. Chemicznym: 16 września b. r.; e) na Wydziale Roln.-Lasowym 17 września b. r. Badanie lekarskie kandydatek odbędzie się tylko dnia 13 września b r. w Przychodni Przeciwgruźliczej ul. Pijarów 6, parter.

Po dokonanym zgłoszeniu kandydaci mają poddać się egzaminowi kwalifikacyjnemu z następujących przedmiotów: a) z geometrii wykreślnej, z matematyki i ze szkicowania na Wydziale Inżynierii lądowej i wodnej; b) z geometrii wykreślnej, z rysunków i z ogólnych wiadomości z historii kultury i sztuki na Wydziale Architektonicznym; c) z matematyki, z fizyki, z geometrii wykreślnej i ze szkicowania odręcznego części maszynowych na Wydziale Mechanicznym; d) z fizyki i z chemii na Wydziale Chemicznym; e) z matematyki i przyrody Polski na Wydziale Rolniczo-lasowym. Kandydaci, którzy w bież. roku służą w wojsku, ubiegać się mogą o wyznaczenie późniejszego terminu egzaminu kwalifikacyjnego.

DR EZRIEL CARLEBACH

W ROKU 1980...

W „Historii politycznego syjonizmu", która ukaże się w Jerozolimie w r. 1980 (autor na razie nie znany) będzie można wyczytać mniej więcej następujące słowa:

...Ów pierwszy okres politycznego syjonizmu, który rozpoczął się z wystąpieniem Herzla, a skończył się w r. 1940, posiada kryteria, które dla nas są dzisiaj trudno zrozumiałe.

Żydzi w ówczesnym pokoleniu ledwo opuścili mury ghetta i pożegnali się z zachodnioeuropejskim liberalizmem. Oba te momenty wniosły do ich idei syjonistycznej dużą dozę humanitaryzmu.

Syjoniści ze wschodniej Europy wynieśli swój humanitaryzm z Bethamidraszu, który oparty był na wzniosłych tradycjach etycznych. Żydzi ci przejęci byli duchem głębokiej pobożności, która nigdy nie była wystawiona na próbę rzeczywistości i nigdy nie zdała jeszcze egzaminu w obliczu własnego życia państwowego. Szczególnie odznaczył się pod tym względem Achad Haam, który zmarł w r. 1927 w Tel Awiwie. Dożył on tego, że wielu jego uczniów objęło odpowiedzialne stanowiska przywódców partyj, redaktorów i td. w jiszuwie.

Syjonistom z Europy zachodniej, prawdę mówiąc, obca była „tradycja Dziesięciorga Przykazań", lecz ich humanitaryzm nie był przez to ani o jotę mniejszy. Przeciwnie, w dziełach Herzla, nie dotyczących kwestii żydowskiej, przychodzi do głosu litość, prawdziwie człowiecze współczucie dla klas ubogich i pokrzywdzonych. Gdy cesarz Wilhelm powiedział Herzlowi, że nie wierzy, jakoby Żydzi z Kurfürstendamm chcieli emigrować do Palestyny, Herzl mu odpowiedział :wcale nie mam na myśli tych Żydów, lecz tych, którzy zamieszkują wschodnie dzielnice Berlina, innymi słowy mam na myśli najbiedniejszą warstwę żydowską. Plan kolonizacji Ugandy przedłożył Herzl po odbyciu podróży w Rosji, podczas której doszedł do przekonania, że musi za wszelką cenę uwolnić tych nieszczęśliwych Żydów, zamkniętych w „strefie osiedleńczej".

Także i świat nieżydowski ujmował kwestię żydowską z punktu widzenia ludzkiego. Gdy J. Chamberlain przedłożył Herzlowi plan emigracji do Ugandy, lub gdy Portugalia zaofiarowała Zangwillowi Angolę, stało się to tylko dzięki litości i dzięki moralnemu naciskowi, wywołanemu przez nieustanne wiadomości o pogromach w Rosji. Jeżeli nawet później, po pierwszej europejskiej wojnie światowej (1914 — 1918) wybitni parlamentarzyści angielscy (np. Lloyd George lub Wedgewood) odnosili się przychylnie do syjonizmu, działo się to tylko dzięki głębokiemu współczuciu dla Żydów.

Te wszystkie momenty wpływały na Żydów niezbyt korzystnie. Musieli oni czuć się w tym środowisku, które niegdyś kierowało się zasadami sprawiedliwości, jak sieroty, którymi opiekuje się gmina. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet ci tzw. „syjoniści bojowi" owego czasu rewizjoniści, odznaczali się „bojowością" głównie w tym kierunku, że żądali energicznej „pomocy" z zewnątrz, np. od Anglii. W tych to czasach prezydent St. Zjednoczonych zwołał konferencję w Evian, celem rozwiązania aktualnego problemu uchodźców żydowskich Delegacje żydowskie, wysłane aż z 36 państw, przyby na konferencję, wierząc niezłomnie, że obowiązkiem tych obcych państw jest pomóc narodowi żydowskiemu...

Nieustanne pretensje do całego świata, doprowadziły do tego, że Żydzi nie potrafili ocenić należycie swoich własnych sił. Wmawiali sobie, że sami, własnymi siłami, niczego nie potrafią dokonać, że cały świat powinien im pomóc. Nie ufali zupełnie własnym siłom kupowali bardzo mało ziemi w Palestynie i t. d.

Z drugiej jednak strony ich głęboka wiara w zasady moralności sprawiła, że opierając się na nich, rozwijali własną „politykę zagraniczną", szczególnie w stosunku do Arabów.

Wierzyli głęboko i niewzruszenie, że jeżeli przynoszą korzyść Arabom (a tak było w rzeczywistości), Arabowie powinni z radością przyjąć ich do kraju. Żydzi zdecydowani byli kraj ten objąć w posiadanie. Żadna siła w świecie nie zdołała by odwieść ich od tego postanowienia. Jednocześnie wierzyli oni w niezwykłą potęgę etyki i przypuszczali, że będą mogli kraj opanować bez rozlewu krwi, na drodze pokojowej. Dlatego też składali na ołtarzu tej idei nadludzkie ofiary. Zaiste budzi się w nas głębokie wzruszenie, gdy czytamy, jakie ogromne sumy pieniędzy zebrano po to, by dać Arabom odszkodowanie. Głęboko przejmują nas fakty, które głoszą, jak to biedni żydowscy chalucim leczyli chorych Arabów, jak to chalucim z uniwersyteckim wykształceniem, dla świętego spokoju, brali udział w dzikich, pierwotnych uroczystościach Beduinów.

Podobnie też zapatrywali się na wybuchające od czasu do czasu niepokoje. Mówili i wierzyli w to, że rozruchy z r. 1921 są intrygą jakiegoś zagranicznego mocarstwa. A gdy znowu w r. 1929 i 1936 rozpętał się terror, pocieszali się, że jest to dzika heca o charakterze religijnym, zorganizowana przez derwiszów. A wszystko to — bądźmy sprawiedliwi w stosunku do naszych przodków — było istotnie prawdą. Możnaby wykazać jeszcze dzisiaj faktami, że te niepokoje organizowane były przez bogatych effendich, że ludność arabska była początkowo zupełnie obojętna i t. d. Miłość pokoju była u Żydów tak wielka, że pragnęli mimo to wyczerpać wszystkie możliwości porozumienia się z Arabami. Nie chcieli modyfikować swoich humanitarnych poglądów, nie chcieli mimo wszystko być zdobywcami. Ich sumienie, wysoka etyka, poważanie dla człowieka nie mogło stworzyć wrogiego nastawienia w stosunku do innych.

To co najlepiej charakteryzowało rozterkę w sercach ówczesnych Żydów, nazwano potem „hawlagą". Jakkolwiek pojęcie to identyczne było z „defensywą", dzisiaj rozumiemy to jako samoopanowanie się, powstrzymanie się wszelkimi siłami od agresywności i krzywdzenia drugich. Z duszy żydowskiej wyrywał się spontanicznie głos, który kazał ciągle na nowo spodziewać się i próbować, że może mimo wszystko unikniemy rozlewu krwi. Nie chcemy absolutnie działać wbrew sumieniu, nie chcemy być narodem zdobywczym.

Przez długi czas Żydzi, powstrzymując się od odwetu, narażeni byli na ustawiczne prowokacje. W kronice z ówczesnych dni znajdujemy wiadomość, że nawet w tych ciężkich czasach, po dwóch i pół roku niepokoju, zatrudniano w żydowskich koloniach około 40 proc. Arabów.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autor przełożył

Alfred Liefeld

96) Lewe skrzydło posuwa się na Inflanty, Reval, Dorpat; prawe — zbliża się już do Chersonia: tu może nastąpić chwila przełomu, decydujące uderzenie czołowe we wraże centrum, a po tym zwycięski marsz w kierunku serca największej do niedawna potęgi militarnej świata. Niech sobie pan Schieffenzahn szuka wawrzynów na Zachodzie: imię Wilhelma Claussa wpisane zostanie złotymi głoskami do wieczystej księgi dziejów świata, jako tego, który ukrócił anarchię i swawolę, tego, który położył kres bezładowi rewolucyjnemu, naprawiając zbrodnicze błędy Schieffenzahna i Mutiusa. Clauss wsparł ciężką głowę na łokciach, ściskając huczące skronie rękoma, które najchętniej zacisnąłby teraz w zwycięskie pięści. Szloch nagły wstrząsnął potężnym ciałem generała, z surowych oczu spadły na biurko dwie łzy, których nie wycisnęła słabość, lecz przeczucie największej rozkoszy męskiej najwyższego szczęścia — przeczucie zwycięstwa. Musi teraz wtajemniczyć kilku ludzi w swoje olbrzymie projekty. Zdradzi też coś niecoś przed Winfriedem, ujawniając, rzecz jasna, jeno cele pomniejsze i bliższe. Wilhelm Clauss wprowadza prawego dziedzica na tron carów: czy na myśl o tym nie może zakręcić się w głowie? Od dziś przestanie zaprzątać sobie czas i siły takimi sprawami, jak kandydatura księcia von Tecka na żałosny tron litewski, czy domniemane wykroczenia Brattzchneidera. Niech tylko wyjaśni się nieco horyzont na Zachodzie, co może nastąpić w maju, lub najpóźniej w początkach czerwca, wtedy porwie się do lwiego skoku. Clauss drżał całym ciałem. To ta przeklęta, mocna kawa po obiedzie. Wszystko jedno! Żyć krótko — byle jednak nie wegetować! W czterdzieści — pięćdziesiąt lat istnienia włoczyć stukrotne, wypełnione treścią życie.

ROZDZIAŁ CZWARTY

PŁOCHLIWA LEDA

Święta Wielkanocne spędza się, jak powszechnie wiadomo, w ścisłym gronie krewnych i przyjaciół. Tym razem wszakże niewielu żołnierzy otrzymało urlop świąteczny, zwłaszcza z pośród milionów szeregowych i oficerów, przeznaczonych na ofiarę nowej ofensywy generała Schieffenzahna na froncie zachodnim, gdzie krwawą zaiste wyprawiano Wielkanoc. Na Wschodzie działo się mimo wszystko inaczej. Jego Królewska Wysokość Książę - Feldmarszałek wraz z sędziwą małżonką był w gościnie na zamku Lautstetten, u swego królewskiego brata. Mieli wreszcie okazję do poufnej rozmowy, która też odbyła się po wyjściu z kościoła, gdzie obydwaj bracia — król i dziedzic tronu — zanosili żarliwe modły do Zbawiciela. Baron von Ellendt podążył do Królewca, gdzie czekała nań żona z córkami. (Pięć nadobnych córek kwitło w domu baronostwa von Ellendt, którym Bóg nie dał syna, co złośliwym podwładnym barona dało asumpt do tysięcznych żarcików i kpin. Między innymi wyraziło się to w przezwiskach, wyrwanych żywcem z alfabetu, jakie nadano Bogu ducha winnym dziewczętom: Ala, Bella, Cella, Della i Ella; „przy literze F biedny baron zaniechał tej fabrykacji córek") Generał Clauss wybrał się na święta do twierdzy Brześć Litewski, gdzie mógł być zdala od niepowołanych oczu. Towarzyszył mu nieduży, tęgawy jegomość, którego Clauss zabrał ze sobą samochodem, przebrawszy uprzednio w niemiecki płaszcz oficerski. Kapitan Winfried miał w pierwsze święto służbę (ktoś musiał zostać), drugie natomiast spędził w Krasnym Dworze, zaproszony przez pana von Krottmayra, który już od dawna przyrzekał sobie i Winfriedowi, że musi z nim przegadać jeden dzień od rana do wieczora. Ze zaś adiutant tak wysoko postawionej persony bywa świadkiem wielu rzeczy ukrytych przed oczyma zwykłego śmiertelnika, a ponadto ma wiecznie zamyślone oczy i czułe serce, — nic dziwnego, że skory jest do udzielania przestróg tam zwłaszcza, gdzie są najbardziej potrzebne.

Krottmayrowie są starym rodem bawarskim, który od czasów reformacji rozpadł się na dwie gałęzie —

Dowiadujemy się z opisów, że Żydzi ofiarowali spragnionym Arabom wodę w szczerym polu, przy czym ginęli od kuli karabinowej.

Terror arabski, który wzmógł się do niebywałych granic, zwłaszcza w r. 1938, popchnął jiszuw niemal nad brzeg przepaści, lecz jednocześnie przyczynił się do jego podniesienia. Bo wtedy rozwiana została wkońcu iluzja, — Żydzi doszli nagle do przekonania, że są narodem, i to narodem, który znalazł się w samym ogniu walki. Nastąpiła doniosła przemiana psychologiczna.

Ten długi okres przejściowy, w którym nastąpiła owa przemiana, przypadł prawie w tej chwili, gdy miał nastąpić podział Palestyny, a niedługo po tym proklamowano państwo żydowskie. I z chwilą, gdy powstało państwo żydowskie, zaczyna wytwarzać się stanowcza i jasna świadomość państwowa u Żydów. Ludzie przekonali się już o „życzliwości" i „przyjaźni" Arabów (nawet o przyjaźni emira Abdullaha), — dawno już zapomnieli o niespokojach, zrozumieli wkońcu, że nie siedzą w tym kraju dzięki jakiejś humanitarnej idei. Wiedzieli tylko jedno że tutaj się urodzili i tutaj wyrośli i jeżeli ktokolwiek zechce ich stąd wypędzić, ujmą w dłonie karabin i będą się bronić.

Także i Żydzi spoza Palestyny zmienili orientację. Żyli się już z tą myślą, że stali w ogniu walki i pragną zwycięstwa. Oczywista, że ta zmiana orientacji następowała bardzo powoli, bo psychologii narodu tak szybko zmienić nie można. Żydzi pogodzili się z tym faktem, że Palestyna nie jest jakimś domem dla sierot, lecz prawdziwym polem walki, a oni sami, Żydzi z golusu, są rezerwuarem sił dla Erec Israel.

Lecz do zmiany tego nastawienia przyczyniła się niemało sytuacja na całym świecie w ogóle. Traktat wersalski stracił znaczenie, — ten traktat na mocy którego stwarzano małe państewka w mniemaniu, że wszystkie europejskie zagadnienia znajdą w ten sposób swoje rozwiązanie. Znikł w ogóle szacunek dla słabych państw tylko wskutek tego, że są słabe.

Tak więc jiszuw, nolens volens, musiał dojść do przekonania, że zdany jest wyłącznie na swoje siły. Gdy zniesiono potem zupełnie rząd mandatowy, znikła także demoralizacja w szeregach żydowskich. System mandatowy pozwalał bowiem Żydom zrzucać całą odpowiedzialność za to, co się dzieje, na innych.

W rezultacie powiedzieć można, że poczucie odpowiedzialności i konieczne otrzeźwienie po romantycznych snach i marzeniach rozpoczęło się po niepokojach w r. 1936. Gdy czytamy dzisiaj dzieje walk naszych przodków w ówczesnym pokoleniu, przypominamy sobie wyraźnie opowiadania biblijne, odnoszące się do czasów Jozuy: skończyła się 40-letnia tułaczka na pustyni, nie spadała więcej manna z nieba, nie działy się żadne cudy. Gdy runęły tylko mury Jerycha, Żydzi, którzy aż do tej chwili przeżywali jakiś dziwny sen, uświadomili sobie, że muszą walczyć o kraj. Przystąpili więc do walki i — zwyciężyli.

Co się dzieje w trójkącie Nablus - Dżenin - Tul-Karen

Jerozolima, 28. 7. (ŻAT) Specjalny korespondent Żydowskiej Agencji Telegraficznej dokonał przeglądu terytorium t.zw. „krwawego trójkąta" w Palestynie, obejmującego obszar Nablusu, Dżenin i Tul-Karem.

Główne szosy prowadzące do Jerozolimy są obecnie opustoszałe i nie ma na nich ruchu cywilnego. W nocy terroryści arabscy budują na nich zasadzki i barykady, w których rozmieszczone są miny. Jest to akcja przeciwko patrolom policyjnym i wojskowym, które krążą po szosach. Stałe posterunki policji i wojska są ciągle w ostrym pogotowiu, przy czym odczuwa się brak dostatecznych posiłków wojskowych.

Wojsko brytyjskie prowadzi z terrorystami krwawą i zaciekłą walkę. Przekonawszy się, że metody akcji przeciwko bandom arabskim nie dają pożądanych rezultatów, wojsko przejęło taktykę terrorystów. Podobnie jak Arabowie, żołnierze są rozmieszczeni w okolicach górzystych małymi oddziałami, które stoją na czatach w pobliżu szlaków drogowych i tropią przenoszące się z miejsca na miejsce bandy. Arabowie mają jednak tę przewagę, że znają doskonale okolicę i są często popierani przez miejscową ludność, co rekompensuje ich znacznie gorsze uzbrojenie od wojsk angielskich.

Charakterystyczne jest, że zasięgając informacji w głównej Kwaterze policji, korespondent otrzymał zapewnienie, iż „obydwie drogi, galilejska i nadbrzeżna, są równie niebezpieczne".

O godz. 9 rano główna szosa do Jerozolimy była zupełnie pusta. O tej porze zwykle wieśniacy arabscy zwożą masowo na wózkach, osłach i wielbłądach żywność do stolicy oraz spędzają tani rogaciznę. Na szosie tej kursują też autobusy arabskie. Tym razem, po przebyciu około 100 mil ang., od Jerozolimy do Miszmar Haemek i Ein-Haszofet, widać było po drodze około 5 wózków i kilka samochodów prywatnych. W trzech, czy czterech miasteczkach arabskich, leżących przy szosie, nie widać było prawie wcale znaku życia.

Na odcinku Ramallah-Dżenin korespondent ŻAT trzy razy natknął się na barykady, zbudowane przez terrorystów wszerz drogi z głazów. Samochód szczęśliwym zbiegiem okoliczności zdołał przedostać się między barykadami, które były zbudowane za każdym razem przy stromych skałach przydrożnych. Zatrzymanie się grozi śmiercią, gdyż w pobliżu barykad, w rozpadlinach skalnych, terroryści czatują na automobilistów, lub też w specjalnie pozostawionych przejściach między barykadami układają miny systemu Millsa, wybuchające w chwili przejazdu kół samochodowych. Droga między barykadami była zasypana gwoździami, kamieniami i belkami, często umocnionymi w samym środku szosy.

W „krwawym trójkącie" terroryści wyrwali znaki drogowe i ruchu kołowego. Słupy telegraficzne i telefoniczne wykopano z ziemi na przestrzeni całych kilometrów i ułożono stosami na polach. Daleko od szosy widać było kłęby pociętych drutów telefonicznych.

—oo—

Anglik komisarzem samorządu w Jerozolimie

Jerozolima, 28. 7. (ŻAT) W związku z decyzją Wysokiego Komisarza reaktywowania samorządu Jerozolimy na podstawie status quo komunikują, że Wysoki Komisarz postanowił też mianować angielskiego zarządcę spraw miejskich. Tymczasowo urząd ten powierzono byłemu inspektorowi stowarzyszeń spółdzielczych.

---

protestancką i katolicką. (Ta ostatnia uchodzi za zamożniejszą). Ale i protestancka linia rodziny nie zaniechała wiernej służby dla państwa bawarskiego, dając mu licznych żołnierzy, urzędników i dyplomatów. Nie było też w dziejach Bawarii takiej chwili przełomowej, w której sumienny badacz nie odnalazłby wśród osób czynnych przedstawiciela rodu Krottmayrów. Karol Teodor von Krottmayer stanowił typ nieco osobliwy, nade wszystko bowiem interesowały go książki, muzyka i malarstwo — zarówno stare, jak i nowoczesne. Kiedykolwiek przed wojną znalazł się w pobliżu Schliessheimu, znikał na szereg godzin w galerii obrazów, na którą bawarski dom panujący niewiele zwracał uwagi, a w której mieściły się najwybitniejsze dzieła wielkiego, choć zapomnianego artysty, Hausa von Marée: greccy młodzieńcy i dziewczęta wspinający się na palce, by sięgnąć po zawieszone wysoko złote jabłka, lub mężowie usadowieni w surowych pozach sędziów antycznych. Poza tymi wycieczkami Krottmayr niechętnie opuszczał swe wygodne mieszkanie w Monachium. Zawód oficerski stanowił dlań rodzaj hamulca zewnętrznego, dzięki któremu uniknął zdziwaczenia, nie zrywając kontaktu z żywymi ludźmi. Wrodzona zdolność wczuwania się w sytuację i nastroje przełożonego czyniła zeń adiutanta z powołania. Z drugiej strony pięknym niewątpliwie gestem ze strony katolickich władców Bawarii było umożliwienie lojalnemu, choć protestanckiemu rodowi służby dla państwa. Toteż Krottmayrowie zajmowali stanowiska jeśli nie nazbyt eksponowane, to przecież wybitne i wpływowe.

W pogodnym świątecznym nastroju, pełen radości życia wybrał się Winfried konno do Krasnego Dworu drogą, która zaczynała się tuż za mostem na Niemnie i którą utrzymywano w przyzwoitym stanie dla samochodów sztabowych. Wyjechał wczesnym rankiem, kłusując wśród kałuż przydrożnych, które przymrozek nocny ściął cieniutką warstwą lodu. Wracał późnym popołudniem, w odmiennym zupełnie humorze, zatopiony w myślach, pozwalając Ledzie biec, jak jej się żywnie podobało. Że zaś piękna klacz czuła się i w krasnodworskiej stajni, jak w domu, nie spieszyło się jej wcale: raz wraz przystawała, wstrząsając szyją i rżąc z cicha. Winfried musiał co chwila łaskotać ją ostrogą i przypominać, że w Kownie jest również stajnia, gdzie czeka na nią stary towarzysz Wittich. Z tamtej strony Niemna słońce zachodziło wśród posępnej, krwawej łuny, zapowiadającej słotę.

Młody kapitan spędził drugie święto bardzo dobrze. Krottmayr, którego staroświeckie binokle, obwisłe wąsy, i skrzypiące z lekka, lakierowane sztyblety, dziwaczne na pierwszy rzut oka robiły wrażenie, okazał się przemiłym gospodarzem. Zastawiony potrawami i trunkami stół również nic nie pozostawiał do życzenia. Krottmayr nie zapomniał nawet o „baśkach" które własnoręcznie naciął z okolicznych wierzb i olch, przyozdabiając nimi świąteczną zastawę. Mimo to kilkakrotnie przepraszał gościa za rzekomy brak talentów gospodarskich. Gdy Winfried zaprzeczył gorąco, wówczas Krottmayer jął biadać na swe fatalne, melancholijne usposobienie, które wnet obrzydnie gościowi. Ale i te przewidywania nie miały się sprawdzić, bo po niewielu chwilach obydwaj oficerowie zapomnieli o bożym świecie, przeglądając z przejęciem album reprodukcyj nowoczesnych obrazów pędzla malarza Franciszka Marka. Krottmayr nie omieszkał z ciężkim westchnieniem poinformować Winfrieda, że ów Marek poległ właśnie przed niedawnym czasem, o czym major dowiedział się dopiero przedwczoraj. Nic dziwnego, że jeszcze dziś jest zdehumorowany. Nowe kierunki malarskie mają w Niemczech olbrzymie znaczenie, wspaniały ich rozwój ważniejszy jest, niż losy literatury niemieckiej, która od dawna już zdołała zdobyć poczesne miejsce w świecie.

(C. d. n).

FELIKS WIRTH

Niebezpieczny miesiąc dla Europy

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w lipcu.

Zaledwie królewski jacht angielski dobił do brzegów Albionu, a już Europa otrzymała odpowiedź na wizytę paryską ze strony osi Rzym - Berlin.

Anglicy są uczciwymi ludźmi. Można nie zgadzać się z polityką rządu angielskiego jeżeli chodzi o usiłowania Mr Chamberlaina w kierunku uregulowania stosunków anglo - włoskich, ale ten, ktoby zwalił winę faktycznej śmierci układu rzymskiego z 17 kwietnia br. na Londyn, musiałby być człowiekiem złej woli. Jeżeli brak dotychczas pokoju w basenie śródziemnomorskim, to winę ponoszą wyłącznie Włochy. Ale Włochy mimo rzucenia najlepszych swych wojsk do Hiszpanii okazały się potęgą wojskową raczej mizerną, skoro nie mogły do dnia dzisiejszego „wypracować“ zwycięstwa militarnego dla gen. Franco. Nie znaczy to by ich metody szantażu międzynarodowego zostały cokolwiek stonowane wobec niepowodzeń wojskowych. Wprost przeciwnie. Ich „nuissance value“, jak mówią Anglicy, co oznacza zdolność naprzykrzania się, wzmogła się, a aparatura presji została wprost zwielokrotniona. Dla podniesienia ceny, za którą gotowe są sprzedać się mocarstwom zachodnim, robią wszystko co w ich mocy, by wskazać, że łączność ich z pogardzającymi nimi w gruncie rzeczy Niemcami jest niezłomna. Wprowadzają do kraju zasady rasizmu niemieckiego. Czynią to na terytorium, które wbrew ich twierdzeniom było miejscem spotkania prawie wszystkich ludów Europy; gdzie najazdy cesarskich Niemiec, Normanów, Francuzów — że tylko wymienię Franciszka I — Hiszpanów i Arabów conajmniej w rejonie Królestwa Obojga Sycylii przyczyniły się do stworzenia „prawdziwie aryjskiego typu“ o niskim wzroście, czarnych włosach i często o krzywym nosie. Nie wartoby było się zastanawiać nad tymi humorystycznymi wprost wyczynami, gdyby nie fakt, że sięgają też do środków dalszych, niemniej cynicznych, a bardziej morderczych. Wciskają w ręce terrorystów arabskich bomby, i każą je rzucać w bezbronne tłumy arabskie, które doprowadzone do furii, zadają jeszcze cięższe zadanie policji angielsko - żydowskiej, a jiszuwowi uniemożliwiają wprost dalszą kontynuację „hawlagi“. Towarzyszy temu zaś nie tylko jakiś potępieńczy śmiech ludzi opętanych szałem antysemickim, ale następstwem tego jest wzrost trudności politycznych Anglii.

Wszystko to dzieje się w tym celu, by wbrew wyraźnym stypulacjom układu rzymskiego doprowadzić do działania jego jeszcze przed wycofaniem wojsk niemieckich i włoskich z terytorium narodowego Hiszpanii. Gdy Włochy, ku niezmiernemu zaniepokojeniu Paryża i Londynu podpalają basen morza Śródziemnego na jego wschodnim brzegu, to równocześnie na sygnał Berlina zostają wzmożone zabiegi w kierunku rozbioru Czechosłowacji. Wizyta paryska niewątpliwie wzmocniła pozycję międzynarodową premiera Chamberlaina, a w każdym razie stworzyła pozory, iż każde pociągnięcie jego posiada żyro francuskie in blanco. To zapewne dało Niemcom asumpt do wykorzystania tego momentu dla wizyty zausznika Hitlera p. Wiedemanna i ambasadora Dirksena u kierowniczych osób polityki zagranicznej W. Brytanii. Wynikła z tych rozmów wizyta Lorda Runcimana (b, ministra przemysłu i handlu W. Brytanii) została jednak przez Paryż przyjęta niezmiernie chłodno. Rola Lorda Runcimana stanowi niewątpliwie kres ustępliwości czeskiej, dającej się jeszcze jako tako pogodzić z zasadą suwerenności państwowej. Jeżeli na skutek łańcucha presji p. Hodża zgodził się na tę dziwaczną interwencję, to wynika to, o ile chodzi o Paryż i Pragę, z chęci zaznajomienia najwyżej postawionych osobistości angielskich z faktycznym stanem rzeczy w Sudetach.

Niewątpliwie szczera angielska wola zaspokojenia wszelkich słusznych pretensyj łączy się w tym wypadku z typowo brytyjskim nastawieniem polegającym na uznaniu dobrej woli kontrahentów, w tym wypadku Niemiec. Lepsza znajomość historii kontynentu i doświadczenia Paryża, Pragi, Warszawy i innych stolic wskazywałyby raczej na kwalifikowaną złą wolę Niemiec, i to bez względu czy chodzi o Niemcy Weimaru czy Norymbergi.

Zdaje się, że nie zaznamy w tym roku kanikuły. Paryż sygnalizuje nowy chwyt niemiecki, mający na celu wyzyskanie solidarności francusko - angielskiej dla hitlerowskich celów imperialistycznych i wojennych. Włochy grające tu rolę pionka polityki niemieckiej, mają tymczasem odwrócić uwagę Europy morzem przelewanej krwi hiszpańskiej, żydowskiej i arabskiej. Wizyta Lorda Runcimana, możemy być pewni, nie przyniesie niczego konkretnego, ale może zmusi Londyn do dokładniejszego patrzenia na palce partnerów szacherki europejskiej. Sierpień, jak wiadomo, niebezpieczny dla Europy miesiąc!

Bł. p.

BERNARD GOLDBERGER

obywatel m. Andrychowa

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się **dziś w piątek dnia 29 b. m. w Andrychowie o g. 3-ej popoł.** o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Dzieci i wnuki.

Młodzi Anglicy uczą się polskiego

Wielki przyjaciel Polski — prof. J. W. Rose w Warszawie

Warszawa, 28. 7. (Pil) Do Warszawy przybył wielki przyjaciel Polski, dr. John William Rose, profesor Uniwersytetu Londyńskiego. Jak wiadomo, prof. Rose doktoryzował się na Uniw. Jagiellońskim w Krakowie, a obecnie wykłada historię i literaturę polską w Wyższej Szkole Studiów Słowiańskich. Przedstawiciel ajencji PIL odwiedził prof. Rose, który zechciał udzielić nam wywiadu. — Jak panu chyba wiadomo — rozpoczyna profesor — zajmuję katedrę literatury polskiej w tzw. „School of Slavonic and East European Studies“. Zająłem miejsce dr. Wacława Borowego, który w r. 1935 ustąpił. Od roku mamy również lektorat kultury węgierskiej, a wkrótce będziemy mieli i fiński. Z waszą ojczyzną jestem bardzo silnie związany. Studiowałem w Krakowie i otrzymałem doktorat za pracę pt: „Reforma wychowania Stanisława Konarskiego“. Habilitował mnie prof. St. Kot. Bardzo często przyjeżdżam do Polski a ostatnio — w r. 1932/34 — przebywałem na studiach na Górnym Śląsku. Badałem wtedy stosunki polsko-niemieckie w tej części kraju; w wyniku czego ukazała się moja praca pt: „The Drama of Upper Silesia“. Wyszła ona w USA. i w Anglii. Echo tej książki było bardzo wielkie, pojawiło się nawet w prasie codziennej i naukowej wiele recenzyj i omówień.

— Panie Profesorze, jakie jest zainteresowanie wśród studentów angielskich literaturą polską? Czy wzrosło ono w ostatnich czasach w związku z ustanowieniem katedry literatury polskiej na Uniwersytecie Londyńskim?

— Na to pytanie chcę panu szczegółowiej odpowiedzieć. Przede wszystkim musi pan zrozumieć, że praca naszej szkoły jest jeszcze pracą pionierską. Proszę pomyśleć, że przed wojną ta sprawa i w ogóle sprawa literatur słowiańskich mało Anglików obchodziła. Kilkanaście osób ledwie uczyło się rosyjskiego — a przecież Rosja była wielkim imperium. Nie była to zła wola, ale Anglicy stali wtedy twardo przy swej słynnej zasadzie „Splendid Isolation“. Obecnie sprawa przedstawia się pomyślniej. Z roku na rok rośnie zainteresowanie Polską i coraz więcej studentów mamy na naszych wykładach. Garstka ludzi otrzymała już nawet magisterium. Wprawdzie to niewiele — ale jak na stosunki angielskie — jest to poważny sukces! Oczywiście, że wielką pomocą w naszej pracy był wzrost politycznego znaczenia Polski w Europie. Gdy dawniej, a nawet jeszcze 10 lat temu — Anglia miała mgliste pojęcie o waszej ojczyźnie, dziś już na to nie może sobie pozwolić. My to wykorzystujemy i chętnych poznania waszej kultury przygarniamy do siebie. No i w ten sposób z dnia na dzień powiększa się liczba osób posiadających konkretne wiadomości o Polsce.

— Jeżeli chodzi o moją pracę na terenie Anglii — ciągnie dalej prof. Rose — prócz wykładów seminaryjnych i pracy z poszczególnymi studentami, daje również cykl wykładów publicznych, dostępnych dla każdego. Moja praca dzieli się na naukę języka polskiego i literatury oraz historii. Językiem wykładowym jest wprawdzie angielski, ale wszystkie ważniejsze utwory literackie, jak np. „Pana Tadeusza“ czytamy w oryginale. I muszę powiedzieć, że postępy moich uczniów są zadawalające. W ostatnim roku wykładałem o sprawach związanych z kulturą wsi polskiej w swojej perspektywie historycznej, o rozwoju szlachty i włościan z uwzględnieniem oblicza Polski współczesnej. Tu wspomnę o pewnym bardzo pocieszającym objawie: każdy z członków naszej szkoły zostaje co pewien czas zapraszany na prowincję celem wygłoszenia wykładu o Polsce. Nie są to prelekcje naukowe — a raczej po-

gadanki popularno-oświatowe, które mają wielkie znaczenie propagandowe. Szeroka Anglia dowiaduje się tym sposobem coś nie coś o Polsce. Ja sam wybieram się niedługo na cztery dni do Walii, gdzie wygłoszę trzy specjalne wykłady o Polsce współczesnej. Nasza uczelnia wydaje poza tym specjalny periodyk pt. „The Slavonic Revue“, poświęcony całkowicie kulturom słowiańskim. Na łamach jego zabierają głos najpoważniejsi uczeni, polscy, i zagraniczni, na różne tematy związane z tym problemem. Naczelnym redaktorem tego kwartalnika jest dyrektor naszej uczelni, sir Bernard Pares, w komitecie redakcyjnym znajduje się światowej sławy uczony prof. Saton-Watson. Ja zaś podpisuję to pismo. Mogę panu jeszcze powiedzieć, że obecnie nasza szkoła przenosi się do nowego, pięknego budynku w Bloomsbury, za British Museum, tak że odtąd będziemy rozporządzali lepszymi warunkami mieszkalnymi, co ma wielkie znaczenie w naszej pracy.

— Panie profesorze, czy moglibyśmy wiedzieć, jaki jest cel pańskiej obecnej wizyty w Warszawie?

— Ależ naturalnie. Przyjechałem do Polski na dwa miesiące. Zamierzam zbadać wszystkie możliwe źródła dotyczące ruchu niepodległościowego w ostatnim pokoleniu przedwojennym. Ta sprawa bardzo mnie interesuje. Będzie ona tematem moich przyszłych wykładów — będzie ich 16 — w Londynie. Z czasem powstanie może jaka poważniejsza praca... — kończy prof. Rose.

Z teatru, literatury i sztuki

— GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Dziś niezwykle wesoła amerykańska komedia „Cieszmy się życiem“ z niezrównanym Stefanem Jaraczem w roli głównej oraz z E. Bonacką, H. Gruszecką, A. Jaraczówną, E. Kryńską, M. Nobisówną, S. Penanowską, H. Zahorską, Z. Chmielewską, S. Daniłowiczem, M. Kalinowiczem, J. Kempą, B. Krzemienieckim, J. Łuszczewskim, L. Pośpiełowskim i T. Żelskim. Jutro „Szóste piętro“ W niedzielę o godz. 3.30 popoł. po cenach zniżonych „Szóste piętro“.

— ŻYD. TEATR LETNI, Stradom 11. Dziś i codziennie bez względu na pogodę, ostatnia przed wyjazdem głośna premiera „Serke fun Baranowicz“ z Dżenią Lowicz w roli tytułowej przy udziale H. Lewina i całego zespołu. W poniedziałek 1. sierpnia pożegnalne przedstawienie p. t. „Dżeni Lowicz i H. Lewin żegnają Kraków“.

— CHÓR DANA, którego koncerty budzą zawsze i wszędzie, czy to w kraju czy zagranicą (Rosja, Niemcy, Ameryka, Włochy) prawdziwy zachwyt i entuzjazm, wystąpi w Krakowie w niedzielę, 31 bm. w Starym Teatrze z jednym wieczorem, na którym powtórzy program swego niedawnego jubileuszowego koncertu w Warszawie. Jako soliści czynni będą nadzwyczajni piosenkarze H. Brzezińska i A. Wysocki.

— MAŁA ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA, licząca 20 osób, przybywa do Krakowa i da jedyny koncert we wtorek, 2 sierpnia br. w Starym Teatrze. Jako dyrygent wystąpi Zdzisław Górzyński, a jako solista tenor Stefan Witas, laureat konkursu Polskiego Radia. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1,30 do 4,50 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Cieszmy się życiem“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Serke fun Baranowicz“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Dziewczę z dalekiej północy“ (J. Parker i Leo Casillo).

ADRIA: „Zwycięska walka“ i „Gwiazda Riviery“.

ATLANTIC: „Dama Pikowa“ (Pierre Blanchoire) i „Kłopoty małej pani“ (Fred Astaire).

LOPP: „Pobrali się zawcześnie“ i dodatki kolorowe.

PROMIEŃ: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta“ i „Książę X“ (Sonia Henie).

STELLA: Książątko (E. Bodo).

SZTUKA: „Nancy Steele zginęła“ (W. Mac Laglen i G. Lorre).

UCIECHA: Symfonia młodości (Dick Povell), Strażo północy (Ann Dvorak).

WANDA: „Dla kobiety“ (Burza nad Irlandią) (Myrna Loy i Clark Gable).



Piątek, 29 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 1510 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Z Torunia: Pomorskim szlakiem wodnym, pogadanka St. Strąbskiego dla dzieci starszych; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Wiązanki z operetek Fr. Lehara w wyk. zespołu salonowego Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16.45 „Kazimierz“ reportaż Marii Kuncewiczowej; 17 Dokąd jechać w święto?; 17.10 Z Łodzi: audycja wymienna; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Wachlarz elektryczny, pogadankę wygł. inż. Kazimierz Monikowski; 18.10 Koncert na instrumentach dętych. Wyk.: Augustyn Boczek (flet), Alojzy Berka (rożek ang. i obój), Ludwik Kurkiewicz (klarnet), Wilhelm Lison (fagot), Jan Śpiewakowski (waltornia), Wł. Raczkowski (fort.); 18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach“ szkic literacki Andrzeja Rybickiego; 19 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Rölera; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Podróż w nieznane“ — koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała Orkiestra PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego i solista, w przerwie: „Pani Lala musi wyjechać“ — skecz Jana Czempińskiego (Genta) w radiofonizacji Witolda Waroczewskiego; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr“ (Odcinek prozy do Katowic); 21.10 „Laura i Filon“ wieczór dawnych piosenek. Wykonawcy: Janina Godlewska, Czwórka Radiowa i Kazimierz Czekotowski; 21.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.45 Kraków; 17 Płyty; 18 p. Kraków; 20.05 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 22 Muzyka kameralna (płyty); 22.55 p. Kraków; 23.15 Płyty.

LWÓW 6.45 p. Kraków; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.15 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Płyty z objaśnieniami; 17.50 Rezerwa; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“; 18 p. Kraków; 20.55 „Na śladach wielkiej lawiny“ — reportaż literacki; 21.10 p. Kraków; 22 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Wesoły koncert życzeń; 23 p. Kraków.

KATOWICE 6.45 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14 Płyty; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 p. Kraków; 17.50 Wiadomości gospodarcze; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 22.05 „Rozmowa ze słuchaczem“ w opr. J. Tepy; 22.15 Lekki koncert; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.45 p. Kraków; 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 Płyty; 15.15 p. Kraków; 15.30 p. Kraków; 17 „Sady i owoce“ — felieton; 17,10 Muzyka taneczna; 17.50 O wszystkim po troszku; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 20.55 „Katastrofy na szosach“ — pogadanka prawnicza; 21.10 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449,1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: Recytacje biblijne; 19.20 Koncert paryskiej orkiestry kameralnej (płyty), w programie utwory Bacha; 19.40 Recytacje Szoszany Kohen; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, — aktualia; 20.30 „Tosca“ Puccini'ego w wykonaniu chóru i orkiestry opery mediolańskiej pod batutą Lorenzo Molieoli; 21.30 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Koncert orkiestry dętej; LONDYN REG.: 18 Koncert tria; 18.30 „Muzyka i wspomnienia“ — audycja muzyczna; — LYON: 18 Muzyka kameralna; SOFIA: 18 Muzyka lekka; 18.15 Kwartet mandolinistów; RYGA: 18.05 Recital fortepianowy W. Burkatha, (Beethoven); 18.25 Polska muzyka fortepianowa w wyk. W. Burkatha.

19 BUDAPESZT: Muzyka lekka; PRAGA II.: 19 Pieśni duńskie; 19.20 „Podróż w nieznane“ — fantazja radiowa; WIEŻA EIFFLA: 19 Muzyka rozrywkowa; SOFIA: 19.30 „Gyganeria“ — opera Puccini'ego; SZTOKHOLM: 19.30 Muzyka rozrywkowa; DROITWICH: 19.40 „Rajska wyspa“ — audycja słowno-muzyczna.

20 BEROMÜNSTER: Koncert muzyki amerykańskiej; MONTE CENERI: 20 Recital fortepianowy; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 Program rozrywkowy; RADIO PARIS: 20.15 Pieśni; 20.30 Teatr wyobraźni; PARIS PTT.: 20.30 Koncert symfoniczny z Vichy;

STRASBURG: 20.30 „Girofle-Girofla“ — komedioopera Lecoqu'a; BUDAPESZT: 20.25 „Othello“ — opera Verdi'ego (płyty).

21 DROITWICH: „The Mighty Adam“ — słuchowisko muzyczne Chignella; LONDYN REG.: 21 Music-Hall; MEDIOLAN: 21 Koncert orkiestrowy; RZYM: 21 „Luna nel cuore“ — operetka Caxabelli; BRUKSELA FRANC.: 21 Koncert orkiestry wojskowej; PRAGA: 21.05 Symfonia Nr. 1. Foerstera.

22 MEDIOLAN: Koncert chóru; LAHTI: 22 Muzyka lekka; SOTTENS 22.05 Muzyka rozrywkowa; BRUKSELA FLAM.: 22.10 Muzyka jazzowa; OSLO: 22.15 Koncert orkiestrowy; KOPENHAGA: 22.20 Rosyjska muzyka wiolonczelowa; 22.45 Piosenki z tow. gitary; DROITWICH: 22.25 Muzyka kameralna; PRAGA: 22.30 Tańce słowiańskie Dworzaka na fort; PRAGA II.: 22.30 Koncert muzyki współczesnej.

23 RADIO PARIS: Koncert nocny pośw. Schumannowi; FLORENCJA: 23 Muzyka taneczna; RZYM: 23.15 Muzyka taneczna; DROITWICH: 23.15 Muzyka taneczna; BUDAPESZT: 23.20 Muzyka cygańska.

POLSKIE RADIO DAJE KAŻDEMU SZANSĘ OTRZYMANIA BEZPŁATNIE SAMOCHODU.

Wszyscy posiadacze odbiorników radiowych, którzy są abonentami radiowymi w miesiącach letnich b. r. mogą wziąć udział w letniej akcji premiowej Polskiego Radia, która przewiduje liczne cenne nagrody, a przede wszystkim dwa samochody i trzy motocykle.

Specjalna audycja Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia odbędzie się dn. 10 sierpnia o godz. 19.00.

Ponieważ ostatni konkurs Polskiego Radia zgromadził ponad 150 tysięcy uczestników, spodziewać się należy, że obecnie prowadzona akcja premiowa zainteresuje jeszcze większą ilość słuchaczy Polskiego Radia, jak zresztą o tym świadczą liczne już obecnie napływające zgłoszenia.

Każdy, kto chce wziąć udział w Letniej Akcji Premiowej winien wysłuchać specjalnej audycji dnia 10 sierpnia o godz. 19.00 oraz określić na specjalnym kuponie zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena“, który z sygnałów rozgłośni regionalnych Polskiego Radia jest najbardziej radiofoniczny.

Kupony nadsyłać należy pod adresem: Polskie Radio, Warszawa — Mazowiecka 5, z napisem na kopercie — „Letnia Akcja Premiowa“.

RADIOWA PODRÓŻ W NIEZNANE I WIECZÓR DAWNYCH PIOSENEK — W RADIO.

W okresie letnich podróży Polskie Radio organizuje również dn. 29 lipca o godz. 19.30 podróż pełną niespodzianek — „w nieznane“. Podróż ta odbędzie się na falach eteru w towarzystwie Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem solistów. W przerwie tej audycji nadany zostanie skecz J. Czempińskiego „Pani Lala musi wyjechać“. Tego rodzaju podróżą, tym razem w dawne czasy będzie również koncert o godz 21.10, w którym wykonane zostaną dawne piosenki z sielskiej epoki Laury i Filona. Udział w audycji wezmą H. Werpechowska, „Czwórka Radiowa“ i Kazimierz Czekotowski.

Ostre wystąpienie biskupa z Durham przeciwko antysemityzmowi

Londyn, 28. 7. (ŻAT) Na zebraniu „Legionu Brytyjskiego“ wygłosił podniosłe przemówienie biskup z Durham, Hensley Hanson. Biskup oświadczył, że antysemityzm opiera się na ciemnocie i nieświadomości ludzkiej i wynika ze spaczonego nacjonalizmu. Biskup ironicznie odnosi się do legendy o rzekomym „panowaniu żydowskm“ nad światem i żąda od „Legionu Brytyjskiego“, by przeciwstawił się rozpowszechnianiu jadu nienawiści antysemickiej, która powoduje gwałcenie sprawiedliwości i wywołuje ujemne wstrząsy i konflikty.



Cracovia — Makkabi

W sferach sportowych Krakowa duże zainteresowanie wywołała zapowiedź meczu piłkarskiego Cracovia—Makkabi. Z jednej strony stanie do walki mistrz Polski, który po ostatnich niepowodzeniach przeprowadził zmiany w ataku i szykuje się do drugiej kolejki rozgrywek ligowych. Z drugiej strony Makkabi, która, po sukcesach w rozgrywkach Ligi Okręgowej, również przygotowuje się do nowej kampanii mistrzowskiej.

Cracovia wystąpi jutro w składzie: Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Grünberg, Majeran, Skalski, Młynarek, Korbas, Szeliga, Zembaczyński. Początek meczu jutro w sobotę o godz. 5 pop. na boisku Makkabi.

„No courtesy movement“

Ameryka znosi -- uprzejmość

(s) W Ameryce powstał ostatnio ruch, który pragnie znieść tzw. konwencjonalną towarzyską uprzejmość (czytaj obłudę). Inicjatorzy owego ruchu uważają przesadną uprzejmość za szkodliwy przeżytek dzisiejszego stulecia, który należy z bezwzględną energią wyplenić. Wskazują oni jako odstraszający przykład Europę, której upadek należy, zdaniem ich, kłaść na karb tej przesadnej uprzejmości, jaka się w ostatnich dziesiątkach lat strasznie rozpanoszyła... A jeśli Chińczycy przegrają obecną wojnę, to powodu tego szukać winni nie gdzieindziej, jak właśnie w ich przysłowiowej uprzejmości. Można dokładnie wyliczyć, że człowiek kulturalny zużywa przeciętnie godzinę dziennie na wyrażanie różnych uprzejmości w słowie, piśmie i gestach, a więc 365 godzin rocznie, co wynosi okrągło 45 dni ośmiogodzinnej pracy, względnie półtora miesiąca. Typowy przykład: człowiek kulturalny przychodzi do restauracji. Nawiązuje się między nim a kelnerem zazwyczaj następujący dialog:

— Dzień dobry panu.

— Dzień dobry.

— Może pan tutaj zajmie miejsce? Doskonały stolik... boczna kanapka, nie ma przeciągu...

— Pięknie, dziękuję uprzejmie.

— Czym mogę panu służyć? Czerwone, Białe?

— Czerwone... bardzo dobrze..

— Czy mogę polecić nr. 5?... znakomite winko... słodkawo-wytrawne... Ah, pan woli nr. 186?... także znakomite wino... wspaniałe, lekkie i przyjemne... doskonały trunek.

— Tak, a czy mógłby mi pan z ręką na sercu powiedzieć, czy po tym menu nie będą miał jakichś zaburzeń żołądkowych? Ale tak całkiem bezstronnie; byłoby to bardzo uprzejmie z pańskiej strony...

— Proszę pana — uczta weselna. Widzi pan tego pana obok? On też spożywa to menu, chociaż jest szefem...

— A, to świetnie. Niech więc pan z łaski swojej przyniesie mi menu. Byłbym panu ogromnie zobowiązany, gdybym nie musiał długo czekać. Nie chcę pana naglić, ale mam kogoś oczekiwać na stacji i nie chciałbym szczerze mówiąc, spóźnić się w tym wypadku...

Tak mówi człowiek kulturalny, uprzejmy, wytworny. Tymczasem zwolennik ruchu, który przybrał nazwę „No courtesy movement“, wchodzi, siada na pierwszym lepszym miejscu i woła do kelnera:

— Jeść! Szybko. I szklankę czystej wody.

A kelner, również należący do owej organizacji, odpawiada:

— Mam przecież tylko dwie ręce.

Drugi przykład: dzwoni telefon człowieka kulturalnego. Po drugiej stronie drutu znajduje się również człowiek kulturalny:

— A, pan F. Moja żona i ja będziemy bardzo szczęśliwi, jeżeli zechce nas pan zaszczycić w niedzielę na obiad. Naturalnie, jeśli nie ma pan niczego lepszego na widoku...

— Ależ naturalnie, bardzo chętnie — odpowiada drugi człowiek kulturalny. — To ogromny zaszczyt dla mnie. Będziemy niezmiernie radzi spędzić kilka godzin w tak miłym towarzystwie. Tylko... nie wiem na pewno, proszę chwileczkę poczekać... a właśnie, zdawało mi się... Zamówiliśmy się jeszcze przed kilkoma tykodniami z rodziną X. — straszni nudziarze, ale co robić. A najgorsze, że w poniedziałek wyjeżdżamy do Kalifornii i spędzimy tam kilka miesięcy. Gdybyśmy się więcej nie spotkali, proszę w moim imieniu i w imieniu mojej małżonki oddać serdeczne ukłony pani...

— O, to na prawdę okropne. Brak nam będzie kochanych państwa na każdym kroku. Ale miejmy nadzieję, że się wkrótce zobaczymy. Proszę nam sprawić tę przyjemność i napisać nam kilka słów. A zatem przyjemnej drogi i do rychłego zobaczenia.

— Bardzo dziękuję, stokrotnie dziękuję...

U członków „No courtesy movement“ scena ta przedstawia się nieco inaczej:

— Hallo! Słuchaj pan, na niedzielę zapowiedziany jest deszcz, chcielibyśmy więc to odrobić: przyjdziecie do nas na obiad?

— Nie.

— Brawo, spadł mi kamień z serca.

— Jest pan naprawdę jeszcze bardziej szczery niż nudny.

— Dlatego się tak świetnie uzupełniamy.

— Niby dlaczego?

— Bo pan jest jeszcze bardziej nudny niż szczery.

Taki ton jest może w pierwszej chwili bardzo oryginalny. Ale bezwzględność na stałe, zastraca swój intymny charakter i czar. I jeśli „No courtesy movement“ jest może w okresie ferii wakacyjnych niejakim wypoczynkiem, nie byłby on z pewnością dla Europy wskazanym na stałe, szczególnie dla tej części Europy gdzie, uprzejmość nie jest wcale przesadną. Raczej należałoby wprowadzić kurs uprzejmości, którby wyparł brutalność i dzikość obyczajów. Można z czystym sumieniem polecić uprzejmość, która nie zawsze musi być obłudą i kłamstwem.

Każdy Anglik ma swoje „hobby“

Rozrywka po pracy charakteryzuje człowieka

LONDYN, w lipcu.

Angielski skorowidz „Who's Who“ zawiera na nasze pojęcia niezrozumiały ustęp: recreations. Anglikowi tak ważnym wydaje się ulubione zajęcie w czasie wolnym od pracy zawodowej, że bez tego uzupełnienia charakterystyka człowieka jest niemożliwa. Zawód — powiada Anglik — zależny jest często od zewnętrznych okoliczności i przypadku, natomiast amatorstwu nikt się nie poświęca bez wewnętrznej potrzeby.Dlatego też zajęcia rozrywkowe bardziej są charakterystyczne dla danego człowieka niż jego zawód.

Anglik nie ma zaufania do człowieka, który żyje tylko dla swojego zawodu i nie ma żadnych innych potrzeb. „All work and no play“ — to w Anglii nie pochwała, lecz raczej nagana, gdyż oznacza to ciasnotę uczuć i karierowiczostwo. I tak, już dziecko w szkole przyucza się, że powinno rozglądnąć się za jakim „hobby“. I jeśli nawet ktoś zasiada w najwyższym urzędzie i piastuje wysoką godność, nie zapomina się nigdy, co robi on w godzinach pozaurzędowych.

Połowa fotografii Neville Camberlaina pokazuje premiera z wędką w ręce, tak samo jak sir John Simon nie rozłącza się nigdy z przyborami do golfa. Kanclerz jest niejako typowym przedstawicielem prawicy w parlamencie, w kórym wedle ostatnio przeprowadzonej statystyki golf zajmuje honorowe miejsce. Po nim następuje polowanie z 66 amatorami tenis z 44 i rybołóstwo z 34 zwolennikami.

Na lewicy obraz ten zmienia się całkowicie. Tam golf zeszedł na drugi plan. Przeważna część posłów socjalistycznych wykorzystuje swój wolny czas robiąc dalekie spacery reszta zajmuje się ogrodnictwem i lekturą.

Ciekawą była by podobna statystyka, przeprowadzona w kołach City i wśród „najwyższych dziesięciu tysięcy“. Wykazałaby ona z pewnością zadziwiającą ilość Anglików, którzy ze swoimi zdolnościami komercjonalnymi umieją połączyć głębokie zrozumienie dla sztuki. Bogaty Anglik ma nie tylko duże zainteresowanie dla obrazów, starych mebli i sreber, ale też nie chcąc być oszukany, staje się z czasem fachowcem, z którego zdaniem liczyćby się mógł niejeden dyrektor muzeum. Dlatego też w nie jednym domu angielskim znaleźć można obrazy, jakie w innych krajach europejskich spotykać się zwykło tylko w galeriach obrazów.

Ale „hobby“ w Anglii jest nie tylko przywilejem bogaczy. Kto nie może zbierać obrazów, dywanów i cennych waz, ten w sobotnie popołudnie „ulepsza“ swój aparat radiowy, albo hoduje w ogródku swojego podmiejskiego domku rzadsze okazy roślin. Obcokrajowiec z uśmiechem politowania przypatruje się, jak dorośli Anglicy na kałużach Kensingtonu i Hampstead bawią się miniaturowymi okręcikami. Okręciki te nie są kupione w sklepie z zabawkami, ale są własnej konstrukcji: zbudowane są wedle wszelkich reguł sztuki budowy okrętów, zaopatrzone są w motory i żagle. I pełen dumy wśród ogólnych oklasków publiczności zanosi ten sobotni, względnie niedzielny armator swój okręcik do domu. Opowie żonie o wielkim triumfie; zwyciężył bowiem w 20-metrowych regatach.

Na prowincji znowu główną rolę odgrywa teatr amatorski. Jak długo Anglik może sobie pozwolić na swoje ulubione amatorstwo, nie czuje się pokrzywdzonym przez los. Dopiero kiedy walka o byt staje się tak twardą i ciężką, że nie zezwala już na nic innego poza pracą zawodową, odczuwa beznadziejność i smutek swego położenia.

Może właśnie „hobby“ jest źródłem siły tego narodu? Nawet tak zapracowany człowiek jak Winston Churchill znajduje jeszcze zawsze czas na malowanie lub konstruowanie czegoś z cegieł. Jerzy V. był największym na świecie zbieraczem marek. Lloyd George zajmuje się gorliwie rolnictwem. a Mac Donald nie znał największej przyjemności nad obrazy. Dla wszystkich tych ludzi „hobby“ nie jest stratą czasu, ale przeciwwagą dla naprężenia i trudów jakich wymaga życie dzisiejsze.

(S)

Kościół katolicki przeciwko kampanii rasistowskiej

Żydzi włoscy w obliczu mętnej fali rasizmu

Rzym, 28. 7. (ŻAT) Prasa włoska kontynuuje propagandę ideologii rasistowskiej i czyni wysiłki w kierunku systematycznego przeszczepienia jej na grunt włoski.

„Tribuna“ twierdzi w artykule wstępnym, że istnieje głęboki wewnętrzny związek między faszyzmem a ideologią rasistowską, gdyż faszyzm jest istotnym wyrazem ducha aryjskiego“.

Jednocześnie zaostrza się niechęć kół katolickich do rasizmu. W tej sprawie oczekuje się szeregu autorytatywnych oświadczeń kierowniczych osobistości Kościoła Katolickiego we Włoszech.

We wszystkich kościołach w Rzymie i miastach prowincjonalnych były w tych dniach rozpowszechniane odezwy do ludności katolickiej, by przeciwstawiła się kampanii rasistowskiej jako akcji kolidującej z religią. Teoria ras — głosi odezwa — sprowadzi na miejsce praworządności panowanie nienawiści i krwi, godzi ona w religię katolicką.

Czerniowce, 28. 7. PAT. Z obozu dla trędowatych w Tichilesti w Rumunii zbiegło 3-ch chorych na trąd. Zbiegowie ukrywają się prawdopodobnie w Gałacu. Mimo usilnych poszukiwań nie udało się ich dotychczas odszukać.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Którzy Żydzi polscy są obowiązani do rejestracji majątków w Niemczech?

Rozporządzeniem z dnia 26 kwietnia 1938 roku wprowadziła Rzesza Niemiecka obowiązek rejestracji majątków żydowskich w Rzeszy także odnośnie Żydów — obywateli państw obcych, o ile przekraczają one wartość 5000 RM, bez uwzględnienia długów ciążących na tych majątkach. Celem tej rejestracji jest ewidencja i oszacowanie majątków żydowskich dla potrzeb 4-letniego niemieckiego planu gospodarczego, przy czym rozporządzenie przewiduje, iż minister Rzeszy, któremu zlecono wykonanie planu 4-letniego uprawniony będzie do wydawania zarządzeń odnośnie rejestrowanych majątków żydowskich. Zarządzenia te będą mogły pójść jak najdalej, skoro rozporządzenie nie zawiera żadnych ograniczeń tych „notwendige Massnahmen". Obowiązek rejestracji istnieje w tej samej rozciągłości na obszarze b. Austrii albowiem zostało ono dla tego kraju równocześnie ogłoszone obwieszczeniem namiestnika Rzeszy dla b. Austrii z mocą obowiązującą od dnia 27 kwietnia 1938 roku.

Wiadomo, iż na skutek energicznej i uwieńczonej powodzeniem akcji dyplomatycznej rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zostali od obowiązku rejestracji zwolnieni Żydzi - obywatele tych państw.

Jeżeli zaś chodzi o Żydów — obywateli polskich, to według wyjaśnienia prezydenta policji w Berlinie Nr. IV 4820.38 władze niemieckie interpretują następująco przepisy rozporządzenia z dnia 26 kwietnia 1938 roku:

„Żydzi posiadający obce obywatelstwo podlegają obowiązkowi rejestracji majątku tylko w wypadku zamieszkania lub stałego pobytu na obszarze Rzeszy.

Dla podlegających rejestracji obywateli niemieckich, którzy zamieszkują albo mają stałe miejsce pobytu poza obszarem Rzeszy, przedłużono termin rejestracji dla krajów europejskich do dnia 31 lipca 1938 roku, zaś dla krajów pozaeuropejskich do dnia 31 października 1938 roku".

Z powyższego wyjaśnienia prezydenta policji w Berlinie wynika, że tylko ci Żydzi polscy, którzy zamieszkują albo mają stałe miejsce pobytu w Rzeszy, są obowiązani do rejestracji majątków. Natomiast Żydzi posiadający obywatelstwo polskie i zamieszkali lub przebywający stale w Polsce, nie podlegają obowiązkowi rejestracji majątków.

Nadmienić w końcu należy, że według przepisów prawa niemieckiego zrównani z Żydami i w tym kierunku są nieżydowscy małżonkowie w mieszanych małżeństwach niemiecko - żydowskich.

ADWOKAT Dr ADOLF NATTEL

Bilans haussy surowcowej

Poprawa cen na rynkach światowych pozwala na sporządzenie miesięcznego bilansu tych fluktuacyj w dziedzinie surowcowej.

Poprawa to objęła w szczególności metale, które zwyżkowały przeciętnie o 12—15 proc. w ciągu miesiąca. Z innych surowców stosunkowo najpoważniej zwyżką objęty został kauczuk, którego ceny podskoczyły o 30 proc., orak kakao — przeszło o 25 proc. Nieznaczne zniżki, nieprzekraczające 6 procent, objęły herbatę, niektóre tłuszcze i wełnę krzyżową. Poprawa na rynku metali wiązała się niewątpliwie z tendencjami na rynku amerykańskim, na którym ceny doszły do poziomu ze stycznia br. Dotychczasowe obroty na rynku amerykańskim w zakresie miedzi, przekraczające 90 tys. tonn, oznaczają bardzo wydatny wzrost w porównaniu z okresem listopada r. ub. Na rynku cyny, poziom cen zbliżył się do granicy 200 funtów, uznanej za rentowną cenę minimalną. Poprawa związana tu była ściśle ze wzrostem produkcji przemysłu samochodowego i wytwórni blachy cynkowej w Ameryce. W związku z tym pozostawało również bardzo silne zwiększenie obrotów cynkiem na giełdzie metalowej w Londynie, gdzie zresztą poważną rolę odgrywać miały również i zakupy interwencyjne rządu, związane z zamówieniami zbrojeniowymi i tworzeniem rezerw surowcowych. Ceny gumy surowej, zwyżkując stale od drugiej połowy czerwca, osiągnęły poziom z października 1937 r. w wyniku zwiększonych zakupów fabryk amerykańskich. Jednocześnie redukcja światowych zapasów kauczuku wzmocniła pozycję cen, tymbardziej, że obok Stanów Zjednoczonych, zaobserwować się dało zwiększone zapotrzebowanie na rynku angielskim i francuskim.

Sytuacja na rynkach amerykańskich powinna już w niedalekiej przyszłości odbić się dodatnio na tendencjach wielkich zamorskich krajów surowcowych. Znajdzie to niewątpliwie swój wyraz w zwiększonej chłonności tych państw w zakresie gotowych wyrobów przemysłowych, stanowiących główną podstawę eksportu uprzemysłowionych krajów europejskich.

Mniej korzystnie kształtowała się sytuacja na światowych rynkach pszenicy. Produkcja światowa pszenicy, według obliczeń departamentu dla spraw handlu Stanów Zjednoczonych wynieść ma w bieżącym roku ponad 4 miliardy buszli, tj. o 6 procent więcej aniżeli w roku ubiegłym. W zakresie artykułów kolonialnych, jak już zaznaczyliśmy, najsilniej zwyżkowały ceny kakao. Na odcinku kawy sytuacja nie uległa wydatniejszej zmianie. Brazylia w dalszym ciągu zamierza usuwać z rynku znaczne ilości kawy w granicach od 800 tys. do 1 miliona worków miesięcznie. Ceny utrzymane zanotowano w odniesieniu do cukru. Sytuacja ulegnie na tym odcinku całkowitemu wyjaśnieniu dopiero po dokładnym ustaleniu kwot, jakimi dysponować będzie światowy eksport tego artykułu. Dodatnim momentem winna tu być konsumcja cukru, która zazwyczaj w drugiej połowie roku ulega zwiększeniu.

Odrębnie kształtowała się sytuacja surowców włókienniczych. Na ogół przeważała tendencja cen wiążąca się z sytuacją na rynku Stanów Zjedn. We włókiennictwie amerykańskim nastąpił po raz pierwszy od dłuższego czasu poważny wzrost produkcji, a szacowania zbiorów bawełny, opierające się na stosunkowo niskiej cyfrze terenów uprawnych, wynoszących 25 miln. akrów, sprzyjały tendencjom zwyżkowym. Podobnie kształtowała się tendencja cen bawełny egipskiej i wschodnio-indyjskiej. Zwyżka cen na rynkach światowych zbiegła się również z zamknięciem sezonu wełnianego na rynku australijskim. Silna zwyżka objęła również i rynek jedwabiu. Ceny juty surowej podniosły się gwałtownie z poziomu 16.24 funta w Londynie (najniższego w r. b.) do 18 funtów. Na stabilizację cen juty przy tendencji zwyżkowej wpływają również doniesienia o zbiorach tego surowca w Indiach i projektowane porozumienie przędzalń w Kalkucie.

—oo—

Podatki w sierpniu

W sierpniu r. b. płatne są następujące podatki:

do 7 sierpnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wypłaconych przez służbodawcę w lipcu r. b.;

do 15 sierpnia — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu przez płatników nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych za II kwartał r. b. —w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy;

do 25 sierpnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponad to płatne są w sierpniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

—oo—

Kto jest pośrednikiem według ustawy o państwowym podatku przemysłowym?

W ostatnich dniach opublikowane zostało bardzo doniosłe orzeczenie Izby Karnej Sądu Najwyższego, precyzujące istotę pośrednictwa i ustalające w związku z tym, jaka kategoria pośredników obowiązana jest nabywać świadectwa przemysłowe.

W orzeczeniu nr 2 U. 1580-37 z dnia 14. I. 38 Sąd Najwyższy stwierdził, że pośrednictwem w znaczeniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym, jest działanie przedsiębiorstw lub zajęć przemysłowych w imieniu i na rachunek osób trzecich. Działanie to powinno mieć charakter przedsiębiorstwa lub zajęcia przemysłowe, a więc powinno być prowadzone stale i jako takie stanowić źródło zarobkowania. Z wykładni powyższej wynika, że pośrednik obowiązany jest wykupić świadectwo przemysłowe przed rozpoczęciem działalności, natomiast nie podlega obowiązkowi wykupienia świadectwa przemysłowego osoba ,która dorywczo pośredniczy przy zawieraniu umów lub też przy pozbyciu lub dostawie towarów, świadczy usługi w charakterze pomocnika handlowego, bez względu na przyjęty w takich wypadkach sposób wynagrodzenia, t. j. ustanowienia płacy stałej lub też w stosunku do uzyskanej ceny kupna. Z powyższego wynika, że t. zw. dorywczy pośrednik, otrzymujący prowizję za swoje usługi, nie ma obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego.

—oo—

Skromne rozmiary obrotów na polskich giełdach pieniężnych

Wysokość obrotów na giełdach pieniężnych w Polsce nie znajduje się w żadnym stosunku do sytuacji gospodarczej kraju. Szereg względów z wysokimi stawkami podatków i opłat powoduje przesuwanie większości tranzakcji na tzw. czarną giełdę.

Łączne obroty giełdy warszawskiej oraz wszystkich pięciu giełd prowincjonalnych w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie wynosiły w r. ub. zaledwie 507.824 tys. zł wobec 531.153 tys. zł w roku poprzednim. Mamy tu więc zmniejszenie obrotów i to zarówno w Warszawie jak i na prowincji, podczas gdy życie gospodarcze Polski notowało postępy na wszystkich odcinkach. Jeżeli chodzi o rok ubiegły na giełdzie warszawskiej, która ze względu na swe znaczenie i rozmiary obrotów jest najbardziej miarodajna, to dało się zanotować wyraźne zmniejszenie tranzakcji dewizami i akcjami przy dosyć dużej poprawie obrotów papierami procentowymi, a szczególnie pożyczkami państwowymi. W roku bieżącym poważniejsze obroty przypadały w marcu i w maju, w innych zaś miesiącach nie odbiegały od poziomu zeszłorocznego. — Akcje w dalszym ciągu cieszyły się raczej mniejszym powodzeniem, większym natomiast znowu papiery procentowe, a nawet w niektórych miesiącach i dewizy. Na giełdach prowincjonalnych obroty pozostają bez poważniejszych zmian, przy czym więcej uwagi skupia się na dewizach i akcjach — nieco zaś mniej niż w r. ub. na papierach procentowych. (Kabel)

„DZIENNICZEK"

Opowieść wakacyjna

Wakacje zaczęły się już wtedy, gdy mama Janka i Wiśki (nasza ciocia) napisała do naszej mamy, żeby zamieszkać gdzieś razem przez całe dwa miesiące i prowadzić wspólne gospodarstwo. Zaraz dom cały pełny był wakacyjnych rozmów i planów. Jak będziemy mieszkać, gdzie będziemy spać, — o niczym innym się nie mówiło, choć właściwie wcaleśmy jeszcze nie wiedzieli dokąd pojedziemy. Ale to już był mamy kłopot. dla nas były najważniejsze sprawy męskie, sprawy tajemnicze sprawy „nasze".

Znaliśmy tych naszych kuzynów dość pobieżnie coś dwa razy byli u nas po kilka dni. my u nich nigdy. Poza tym pisywaliśmy do siebie od czasu do czasu kilka słów naturalnie nie z własnej chęci, tylko na rozkaz mamusi, która mówiła, że to wstyd, choć kilku słów do listu nie dopisać. Więc siadało się z wściekłą miną do stołu i gryzmoliło krzywo na pięknym, kremowym papierze mamusinych listów: „Kochany kuzynie i kochana kuzynko, dziękujemy wam za pozdrowienie, co u was słychać, jak tam w szkole i t. d." Po mnie pisał prawie to samo mój brat Alek i mamusia się denerwowała:

— Nigdy nic mądrzejszego nie możecie wymyśleć.

Tak, jakby list do kuzynowstwa był na tyle ważnym, żeby aż mądrości wymyślać. Po kilku tygodniach przychodził list od cioci, a w nim dopisek od Janka i Wisi. Zdaje się, że ich matka też kijami goniła do pisania, bo to można było po tych dopiskach poznać: prawie się nie różniły od naszych.

Teraz radziliśmy z Alkiem zawzięcie, jak to urządzić z tymi krewniakami, czy ich odrazu wziąć „na kieł", traktować z góry i nie spoufalać czy też tak sobie koło nich przechodzić. jakby byli powietrzem, nie, jakby ich wcale nie było. Gdyby tam jeszcze byli dwaj chłopcy, no, pal licho, ale ta Wiśka, dziewczyna, nie bardzo nam była w smak. Jużeśmy wiedzieli. [illegible] to będzie: ciągłe płacze, piski i skargi. Też [illegible] nam udał ten Janek, akurat siostrę musiał mieć do pary.

W każdym razie, każdy z nas wydusił z siebie kilka słów w liście, że niby bardzo się cieszymy, że będziemy razem i inne takie bzdury, co zresztą nie było takim kłamstwem, bo przecież trochę się cieszyliśmy, że będziemy mogli tym „prowincjonałom" zalać porządnie sadła za skórę. Oni mieszkali w małym miasteczku i wobec naszego miasta, to była zwykła „dziura". Myślę, że oni tam cieszyli się z tych samych powodów i mieli więcej powodów do uciechy, bo się na wiejskim życiu lepiej od nas znali i mogli udawać mędrców. Okazało się to zaraz na drugi dzień, po przyjeździe.

Bo jednak pojechaliśmy razem, chociaż się już zdawało, że nic z tego nie będzie. Bo najprzód ciocia nie chciała się zgodzić na drewniany dom, a mama na staw obok domu, a gdy się już na to zgodziły, to ciocia nie chciała kuchni, wspólnej z gospodynią, a mama nie chcia ła łóżek z siennikami. A potem obora była za blisko domu, a autobus nie dochodził na miejsce poczta przychodziła tylko dwa razy w tygodniu, a szabaśnik był zepsuty. Więc pisało się listy w tych sprawach. (Alek to nazywał „wymianą not dyplomatycznych"): Mama do cioci, ciocia do gospodarza, gospodarz do mamy. mama do gospodarza, ciocia do mamy — i tak w beznadziejne kółko i bez wyraźnego końca. A potem jak znowu przyszło pakowanie garnków i pościeli, i puszek i flaszek i skrzynek — to dopiero cud to był zupełny, żeśmy tam z tymi tobołami dojechali żywi, z całymi zębami i wszystkimi garnkami. Ale dojechaliśmy i doprawdy dość ładnie tu było. Wieś, zupełna wieś. Dom drewniany, z ganeczkiem z przodu, dwa ogrody, jeden owocowy, drugi warzywny i jeszcze polana, a zaraz za domem tuż, tuż — las. Izdebki były trochę ciasne, ale też okazało się, że połowa naszych garnków mogła zostać w domu. Skoro jednak już tu były, to się wszystko wypakowało i zaraz to letnie mieszkanie wyglądało, jak skład starych rupieci. Myśmy się tam o to nie martwili, do domu przychodziło się jeść i spać, to można wytrzymać i z milionem garnków.

Pokazało się, że nasi kuzynowstwo byli całkiem do rzeczy, ale obaj z Alkiem nie chcieliśmy im tego, tak z lekkim sercem przyznać. Każdy od siebie mówił jakieś złośliwości i wyśmiewał się:

— O, jaki ta Wiśka ma warkocz, całkiem jak ogon tego psa na podwórzu.

— Ojej, jaka to lalusia, paluszek ją boli, leźe do mamy z bekiem.

I tak całe, pierwsze popołudnie dogadywaliśmy tym kuzynom, co który mógł.

A oni oboje ciągle razem, wszędzie razem, jakby byli syjamskim rodzeństwem. Chcieliśmy ich jakoś rozdzielić, więc dalejże się z Janka naśmiewać:

— Braciszku słodki, uważaj, żeby ci komar tej siostruni nie połknął.

Janek się odcinał, jak mógł, Wisia też od czasu do czasu coś niezdarnie dogadała i tak wojowaliśmy językami w ten pierwszy dzień. Matki nie wiele na to zwracały uwagi, bo musiały graty (dosłownie) rozpakować.

Ale przecież Janek, choć był „babskim stróżem" nic a nic się nie bał Gajusa na podwórzu. Szedł prosto do niego, jak do starego przyjaciela, klepał go po grubym karku, a pies wyskakiwał z radości, a na nas szczekał zajadle. To był pierwszy cierń, wbity w nasze tryumfy, bośmy się tego psa — w tajemnicy jeden przed drugim — bardzo bali.

Pierwsza noc była, mimo strachów mamusi — doskonała. My z Alkiem spaliśmy obok siebie na wąskich łóżeczkach, a mamusia na szerokim drewnianym, tak szerokim. że można na nim było stanąć we czworo do walki „wręcz" poduszkami.

Nad ranem obaj z Alkiem obudziliśmy się jednocześnie. Szum jakiś, dziwne huczenie słychać było bliziutko, jakby tuż nad naszymi głowami.

— Samolot spada, jest nad dachem — wrzasnął Alek i obaj wyskoczyliśmy z łóżek i pędem na podwórze. W dużej sieni natknęliśmy na Janka, który jak by nigdy nic podpierał brodę na drewnianym stole — czemuś się tam przypatrywał. Krzyknęliśmy mu w ucho: samolot — a ja jeszcze dodałem: fujaro. Z głowami, zadartymi w seledynowe, przedranne niebo, szukaliśmy źródła dziwnego szumu. Ale niebo było takie, jak je zwykle opisują w nudnych powieściach, a nigdzie samolotu ani śladu. Szum nie ustawał ani na chwilę, czasem trochę ucichał, to znowu przechodził w głuchy warkot.

— Co to jest? — pytał zdumiony Alek, otwierając usta szeroko, jak wrota pustej stodoły.

— Co to jest? — powtórzyłem, mrugając oczami.

— Chodźcie, ja wam pokażę — odezwał się z progu Janek.

Spojrzeliśmy na niego z wyniosłą pogardą: on nam pokaże — on. Śmiech poprostu. Ale „on" wcale się nie zmieszał. Śmiejąc się nam prosto w nos, zapytał:

— No chcecie widzieć? (C. d. n.)

KOŁYSANKA

DZIECIOM PALESTYŃSKIM

Lśni ziemia od wieczornych ros,
i góry błękitnieją w ciszy,
to noc — syneczku — to jej głos,
nie lękaj się — czy słyszysz:

to ojciec rzucił ciężki młot,
po całodziennym skwarze
strudzony — otarł z czoła pot
stanął u wrót na straży.

Śpij już, syneczku, oczy zmruż,
chłód wieje od zielonych wzgórz,
śpij mój maleńki — cicho,
spokojem świat oddycha.

Ach, nie trwóż się — to nic, mój mały.
zamknij oczęta, zaśnij mi,
czy słyszysz gwar? czy słyszysz strzały!
nie — to zmęczeniem ziemia drży —

Śpij skarbie, śpij mój synu,
nie myśl o niczym złem,
tam ojciec stoi z karabinem,
i czuwa nad twym snem.

Bajeczki chcesz? piosenki prosisz?
słyszysz? śpiewają tam w dolinie,
głos leci po wieczornej rosie
rodzi się pieśń — co nie przeminie —

I kiedyś — u kołyski syna,
przypomni ci się ta godzina,
i strzały głuche, i śpiew w dali,
i ci — co w trudzie dziś wytrwali.

Śpij mój maleńki już,
słodkie oczęta zmruż..

ANKA.

O mędrcach miasta Chełma

Znane są historie o „mędrcach" Chełma, znają je jednak przeważnie starsi, więc podamy wam dziś jedną, byście i wy poznali prawdziwy, żydowski humor ludowy. Otóż ta historia:

Gmina miasta Chełma wydelegowała pewnego razu dziesięciu swoich najmądrzejszych obywateli, aby zwiedzili okoliczne wsie i miasta i zdobyli jakieś osobliwości, mające służyć do udoskonalenia życia w ich rodzinnym Chełmie i przysporzenia mu sławy. Wyszli więc owi szanowni obywatele i cały dzień wędrowali wśród skwaru, ale choć szukali wokół pilnie, rozglądając się po niebie i ziemi, nic godnego uwagi nie mogli dostrzec. Zmartwieni bardzo, zatrzymali się na nocleg w pierwszej, napotkanej oberży. Bardzo prymitywny był ten „hotel", a jego właściciel, nie wiedząc wcale, z jakimi to geniuszami ma honor, posłał im po prostu słomy na podłodze i tu, jeden obok drugiego, jak zwykle śledzie — spędzić mieli noc. Ale naszych mędrców nie raził ten nocleg ze względu na jakieś tam niewygody, nie, co innego było powodem ich zmartwienia. Bo jakże- — położą się tak jeden obok drugiego, bez wyraźnych granic, i gotowi tak się ze sobą zmieszać, że rano ani rusz nie poznają własnych czcigodnych osób. Ładnie to będzie — co? Reb Jankiel będzie myślał, że jest reb Szmulem i zacznie utykać na prawą nogę, bo reb Szmul jest kulawy, a znowu młody Josek, choć taki mądry zamieni się na postać z najstarszym Aronem i jak mu będzie do twarzy z taką długą, siwą brodą? Martwili się i martwili. a czynili to tak głośno, że aż ptaki uciekały spod strzechy tej poczciwej karczmy, aż wreszcie znaleźli radę: przecież uczeni są, pisać umieją, niechże każdy napisze na kartce papieru swoje imię i nazwisko i przypnie sobie do koszuli. Tak i po kłopocie, rano wystarczy przeczytać kartkę i już bracie wiesz czyś jest Lajb czy Sender. No, proszę, co geniusze — to geniusze.

Spokojni więc i dobrej myśli udali się ojcowie miasta Chełma na spoczynek i zdrowym snem przespali całą noc. Rano, każdy łaps za swoją karteczkę i już jest na miejscu, w swojej własnej skórze. Ale krótka to była radość. Reb Awrum jęknął nagle: które są moje nogi, na litość boską? I zaraz krzyk powstał wśród mędrców.

— Oj, nogi, nogi, gdzie są moje nogi? — które są moje nogi? — tak lamentowali wszyscy razem i każdy z osobna.

To dopiero było prawdziwe nieszczęście. W tej słomie i wielkiej ciasnocie, tak się nogi jedne z drugimi poplątały, że ani rusz nie można

było rozpoznać, które są czyje. Lamentowali więc biedni wędrowcy i nie ruszali się ze swego posłania, a że głód zaczął im dokuczać nie na żarty, więc biadali i płakali coraz głośniej i bez żadnej nadziei. Usłyszał ich wreszcie gospodarz i przyszedł popatrzeć, co to takiego. Ulżyli sobie przed nim chełmianie.

— Popatrz — mówili — dobry człowieku — to myśmy tacy mądrzy i przewidzieliśmy, że w tej słomie możemy się tak pokiełbasić, że się potem nie rozpoznamy, ale o nogach osobno tośmy nie pomyśleli, a tu masz, nieszczęście — pomóż nam dobry człowieku, bo nie wiemy, które nogi czyje.

I płakali coraz głośniej i biadali: — tylko cud może nas uratować! Gospodarz trochę zdziwiony patrzał na swoich gości, ale gdy mu powiedzieli skąd idą i poco, mruknął sobie pod nosem: jestem w domu — i obiecał, że spróbuje cudownym sposobem uwolnić ich nieszczęsne nogi.

Poszedł do stajni i przyniósł bat, porządny, rzemienny, co nim zwykle woły poganiał. Pomagał ten bat wołom, to dlaczegóżby osłom nie miał pomóc? Tak sobie oberżysta rozważył, stanął mocno i jak nie śmignie od lewicy po poplątanych nogach! Patrzcie, to cud naprawdę — dziesięciu obywateli, jak jeden mąż — stanęło na nogach i — co powiecie — każdy na swoich. Nie mogli się nadziwić i nacieszyć poczciwi chełmianie i nuż tego magika prosić, żeby im cudowny bat sprzedał. Przecież po to w drogę wyszli, żeby coś wspaniałego, a miastu przydatnego — kupić. Nic też lepszego chyba nie znajdą, niż ten bicz czarodziejski. Drożył się trochę gospodarz, bo przecie nie był z Chełma i wiedział, gdzie raki zimują, ale się wreszcie zgodził. Zapłacili chełmianie za bat połowę gotówki, którą magistrat miasta Chełma na ważne zakupy przeznaczył i szczęśliwi ruszyli dalej.

Tak im wypadło, że drugą noc mieli spędzić znowu w karczmie przydrożnej i znowu na słomie. Ale teraz, ktoby się tam martwił o nogi czy o głowy. Do koszul przypięli kartki, w kącie postawili bat i spokojnie, jak na prawdziwych mędrców przystało — zasnęli. Ale rano, ledwie oczy przetarli, poznali poniewczasie swój błąd: czarodziejski bat stał w kącie i patrzeć tylko można było na niego dowoli, ale dosięgnąć nie dało się. Wyciągali ramiona, co który miał dłuższe, błagali i zaklinali swego wybawcę żeby się ku nim zbliżył, ale bat, jak prawdziwy czarodziej milczał tajemniczo i obojętnie sobie w kącie stał. Zaczął się więc na nowo lament i krzyk taki, że karczmarz przybiegł przestraszony, że się tam ci poważni goście nawzajem mordują. Ale oni siedzieli rzędem na słomie i płakali w niebogłosy, wyciągając ręce w stronę cudownego bicza.

— Dobroczyńco — zakrzyczeli do karczmarza i opowiedzieli mu o swoim nieszczęściu — bierz ten bicz i śmignij nas po nogach, abyśmy mogli znaleźć, każdy swoje.

Popatrzył gospodarz na swoich gości spod oka i coś go tknęło.

— Czyście wy nie z Chełma? — zapytał.

— A, tak, tak — zakrzyczeli — z Chełma idziemy, cudowne rzeczy dla naszego miasta kupować.

Uśmiechnął się karczmarz pokryjomu, wziął bat i jak mógł najdelikatniej, po nogach chełmian śmigał. Nic to nie pomagało.

— Bijże — prosili — walże, a nie żałuj. Z całej mocy nas ścigaj, żebyśmy czuli, bo inaczej wszystko na nic. Już nas nie żałuj, choćby i bolało. Ale gospodarz swoją pieczeń także chciał przy tych mędrcach upiec, więc się znowu nie kwapił.

— Wiecie co — powiada — ten bat tu nic nie pomoże, ale ja mam coś lepszego. Poszedł do stajni i przyniósł rzemienne lejce. Złożył je we czworo i jak się zamachnie! Tylko świsło powietrze i już nasi chełmianie na swoich nożętach stoją. Dalejże więc te lejce oglądać i targować, czyby je karczmarz nie sprzedał, że to niewiadomo, czy bat zawsze pomoże. Ale gospodarz bardzo się wykręcał, że mu te lejce potrzebne, że nie może i t. d. Ale się wreszcie dał ubłagać i za grubą gotówkę lejce sprzedał.

Teraz mogli już ojcowie miasta Chełma spokojnie do domu wrócić, pieniędzy tak jak tak, nie mieli więcej, a dla swojego miasta, dla jego szczęścia i rozwoju dość zrobili: zdobyli czarodziejski bat i jeszcze bardziej czarodziejskie lejce.

To też na przyjęcie powracających bohaterów wyszła delegacja mieszkańców Chełma i na ich cześć pito, śpiewano i fetowano przez trzy dni i trzy noce.

TO I OWO

Wzrok sokoła.

Pewien angielski profesor obliczył po wielu mozolnych badaniach, na jak daleką przestrzeń sięga wzrok sokoła. Jako możliwą odległość podaje on 1077 metrów. Doświadczenie swoje zrobił w sposób następujący:

Sokół, któremu zdjęto kaptur, wzniósł się błyskawicznie i doleciał do ścierniska, położonego w odległośc 1077 metrów. Mimo, że grupa obserwatorów przez lunety polowe dokładnie badała okolice, nie zdołała nic zauważyć. Natomiast sokół spostrzegł na ściernisku gołębie, szukające ziaren. Całe stado gołębi wzbiło się w niebo w ucieczce przed sokołem i wtedy dopiero zobaczyli je obserwatorzy.

Ostatni weteran.

Niedawno zakończył życie we Francji w wieku lat 20 — gołąb-listonosz, który przenosił listy i rozkazy wojenne w czasie wielkiej wojny światowej. Był on jednym z wielkiej „armii“ listonoszy, które wiele razy oddawały cenne usługi swej ojczyźnie. Wszystkie jednak zginęły od kul, lub głodu i tylko ten jeden przetrwał całą wojenną zawieruchę, mimo, że był powielokroć ranny. Fruwał do ostatniej chwili swego życia, mimo, że był ślepy na jedno oko i skrzydło miał złożone po złamaniu.

W ostatniej chwili.

Pewien angielski lotnik-turysta, przelatując nad terenami Afryki Centralnej, zobaczył trzy lwy, napadające na stado antylop. Lotnik zniżył lot samolotu, jak mógł najwięcej i szum i warkot motoru, tak przestraszył lwy, że uciekły w popłochu. W międzyczasie „zwiały“ także napadnięte antylopy. Lotnik, pisząc o tym, w jednym ze swoich interesujących reportaży — podaje, że była to pomoc naprawdę w ostatniej chwili i że nigdy jeszcze nie czuł takiego zadowolenia, jak wtedy, gdy jego „kochana maszynka“ ocaliła śliczne zwierzęta z pazurów strasznych drapieżników. Czy jednak na długo?

Długowieczność zwierząt.

Przyjmuje się na ogół że najdłużej ze wszystkich zwierząt żyją słonie. Ale wśród ptaków jest dużo gatunków długowiecznych. Najdłużej żyją orły, sokoły i papugi, a łabędzie przekraczają często wiek 100-stu lat.

—oo—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

REBUSIKI LITEROWE

ułożyła Inka Mahlerówna Kraków

N — MN = rzeka w Polsce
P — S = zwierzę domowe
K — Z = wystawa
M — J = inaczej zaleta
SC = spólnota

Wizytówki ułożył Leon Zimend Kraków

ST. PIOTR CERA — T. ZAST KONARY
T. TECH. KAIR — ARTUR KOROP
Ł. MARIDA

Z nazwisk odgadnąć zawody tych osób

FIGLIKI GEOGRAFICZNE

ułożył Leon Zimend Kraków

I.

Miasteczko polskie literę da w ofierze,
a otrzymasz litewskie miasto co nad morzem leży

II.

Gdy obok zaimka drugi postawicie,
a w Małopolsce miasto zaraz zobaczycie.

LOGOGRYF POTRÓJNY

Z niżej podanych sylab ułożyć 22 wyrazy o podanych znaczeniach i ustawić kolejno, po dwa obok siebie. Ostatnia litera pierwszego i pierwsza drugiego wyrazu są wspólne. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry nadół dadzą pierwszą literę imienia i nazwisko artysty polskiego, litery środkowe, czytane w tym samym kierunku dadzą imię i nazwisko malarza polskiego, a końcowe w tym samym kierunku, dadzą pierwszą literę imienia i nazwiska malarki polskiej.

Sylaby: a, am, an, be, błoń, bój, cza, de, dża, dy e. gie, i, i, i, ja, ja, kaj ke, ki, kor, kój, las, le, li man, miot, mon, mot, mum, na, na, na, nas, ner nia, nik, nusz, o, pe, pe, pie, ra, re rek, ro, ro, ro, ryt, sa, sa, spo›ter, to, war, wy, zi.

Znaczenie wyrazów: 1 a) cisza — b) imię męskie 2a) miasto znane z historii Polski — b) owoc południowy 3a) organy czucia (wspak) — b) domek z płótna 4a) wicher — b) elektrotechnik 5a) jaskinia — b) góry w Ameryce 6a) gaz trujący — b) wino 7a) fizyk francuski — b) utwory poetyckie 8a) kula karabinowa — b) drzewo owocowe 9a) odludek — b) nóż myśliwski 10a) góra w Afryce — b) taniec polski 11a) szczep indyjski — b) złośliwość.

(Uwaga: w rzędzie środkowym jest jedna litera zbędna.)

Zawody kobiece, które i dziś mają powodzenie

ZAWODY UNIWERSYTECKIE

Celem zawodowego przygotowania i umysłowego i fizycznego jest zdobycie chleba. Niektóre dostępne dla nas studia uniwersyteckie dają nam i teraz widoki zarobku. Przede wszystkim pierwszorzędna znajomość języków, zwłaszcza: języka francuskiego, angielskiego, włoskiego, hiszpańskiego i rumuńskiego. Doskonałe opanowanie języków klasycznych daje również możność naukowego współpracownictwa, tłumaczeń, pracy bibliotekarskiej. Znajomość języków jest też warunkiem otrzymania zajęcia komercjalnego, związanego z podróżami zagranicznymi. Pokrewnym zawodem — to zawód siły pomocniczej w laboratoriach, instytutach Rentgena i wszelkiego rodzaju zakładach produkcji przemysłowej.

GIMNASTYCZKI I INSTRUKTORKI SPORTOWE

Mają one szanse znalezienia pracy. Poza szkołami, do których dostęp możliwy jest na podstawie odnośnych studiów uniwersyteckich przeważnie dla nas zamkniętych, jest pole pracy także w instytucjach społecznych, szpitalach, sanatoriach i sierocińcach. Piastunki współczesne odbiegają wybitnie od dawnego obrazu patriarchalnej niani. Dziś dzieci uczą się od swoich opiekunek sportów, jazdy na nartach, pływania i tenisa.

ZAWODY PRAKTYCZNE

Dla dobrej siły kucharskiej począwszy od kierowania wielką kuchnią aż do roli kucharki w domu prywatnym — zawsze dziś znajdzie się praca. Krawiectwo i modniarstwo osiąga sukcesy tylko przy ponadprzeciętnej pracy.

PRZYSPOSOBIENIE EMIGRACYJNE

Aktualne bardzo jest uruchomienie szeregu kursów, których celem jest przestawienie kobiet (chodzi głównie o kobiety inteligentne) na zawody praktyczne. Kursy te mają być krótkoterminowe, intensywne, których celem jest zdobycie szybko, skromnej, ale elastycznej egzystencji. Kobiece poradnie zawodowe interesują się obecnie przerzuceniem sił kobiecych na tereny zawodów dziś przez kobiety nieuprawianych jak: szewstwo, zegarmistrzostwo, kufekarstwo i inne. Produkcja w tych dziedzinach opłaca się bardziej, niż tylko pomoc przy sprzedaży tych produktów.

—oo—

BERTHA BADT-STRAUSS w Berlinie wydała książkę pod tytułem: „Żydówki“. W niewielkiej książce przedstawia autorka życie znakomitych Żydówek przeszłości i teraźniejszości. Przed naszymi oczami przewijają się szeregi kobiet z ghetta żydowskiego, z okresu Mendelsohna, z czasu emancypacji. Współczesne pracownice i pionierki palestyńskie są barwnie i interesująco przedstawione.

WIZO W LONDYNIE wydało broszurę w języku żydowskim, francuskim, angielskim i niemieckim p. t. „Zdobywamy pracę!“ Książeczka jest pięknie ilustrowana.

LEA GOLDBERG. Hebrajska poetka i publicystka wystawiła w „Theatron Iwri“ dramat p. t. „Morze w oknie“. Sztuka ta odbywa się współcześnie w mieście palestyńskim w środowisku cyganerii palestyńskiej. Zainteresowała ona reżyserów, aktorów i publiczność.

W LONDYNIE ukazała się ostatnio książka „O dziesięciu sławnych kobietach angielskich“. (Women of Today).

KRONIKA

LIPIEC	
29	Wschód słońca 3 g 58 m
	Zachód słońca 7 g m 30
PIĄTEK	1 Aw 5699

— WPISY DO KLASY I. POWSZ. OD ROCZNIKA 1932 i do klas wyższych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w Sekretariacie szkoły ul. Brzozowa 5 od godz. 10 do 14.

—oo—

Ambasador Japonii u trumny Marszałka Piłsudskiego

Dziś o godz. 11-tej przedp. na Wawelu ambasador japoński w Warszawie złoży wieniec na trumnie Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Milion w sztabach złotych na FON z województwa krakowskiego

Wojewódzki Komitet F. O. N. w Krakowie przypomina, że wszystkie zbiórki bądź w gotówce, bądź w sprzęcie wojennym dokonywane na terenie województwa krakowskiego na Fundusz Obrony Narodowej, powinny być zgłaszane do sekretariatu Woj. Komitetu, mieszczącego się przy Zarządzie Miasta ul. Kopernika 1., a to celem przeprowadzenia najdokładniejszej ewidencji wysiłku społeczeństwa krakowskiego. Przy tej sposobności Kierownictwo Komitetu zaznacza, że byłoby najbardziej pożądanym, aby lokalne organizacje, firmy, fabryki, instytucje i t. p. składały dary przede wszystkim w gotówce. Jest to konieczným z tego powodu, że Woj. Komitet na uroczystym zebraniu zobowiązał się zebrać jeden milion złotych i wręczyć go w sztabach złotych Panu Prezydentowi Rzplitej, jako symboliczny dar z okazji Jego dziesięcioletniego urzędowania z przeznaczeniem na trwały Fundusz Obrony Narodowej.

Dotychczas wpłynęła bezpośrednio na konto Woj. Komitetu w Krakowie kwota 812.000 zł., nie licząc kwot przesłanych wprost do Głównego Komitetu F. O. N. w Warszawie i nie licząc darów w sprzęcie wojennym.

Ponieważ do zadeklarowanej kwoty jednego miliona złotych brakuje jeszcze około 200.000 zł., a zbiórka zbliża się ku końcowi, Woj. Komitet F. O. N. w Krakowie zwraca się do wszystkich miast i powiatów, do fabryk, zakładów przemysłowych, firm i instytucyj z gorącym apelem, aby zechciały wpłacać odpowiednie kwoty, jako dar na F. O. N. na konto czekowe P. K. O. Nr. 410.000 Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa „Woj. Komitet F. O. N. w Krakowie“.

Burza nad Krakowem — i nieznaczne ochłodzenie

Ranek wczorajszy w Krakowie był bardzo upalny. W godzinach południowych temperatura w słońcu przekroczyła 40 stopni. Około godz. 1-szej ciężkie chmury zakryły horyzont i spadł rzęsisty deszcz, przy akompaniamencie grzmotów. Po upływie pół godziny deszcz ustał, ale pogoda chmurna utrzymała się już do wieczora, a około godz. 5-tej deszcz padał powtórnie, i tym razem przy akompaniamencie grzmotów.

Jak się mają zachować urzędnicy podczas inspekcji?

Jak donosi agencja „Kabel“ opublikowane zostały niezwykle interesujące przepisy, ustalające zasady zachowania się kierowników placówek pocztowo-telegraficznych podczas inspekcji urzędów przez organy zwierzchnie. Naczelnicy tych placówek obowiązani są meldować się przy każdorazowej rewizji urzędów przez organy ministerstwa lub dyrekcji poczt z zachowaniem następującej formy:

Dla naczelników urzędów: „X. Y. przedstawia się panu ministrowi (dyrektorowi, inspektorowi), jako naczelnik urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego III kl. Płock“;

dla zastępców lub p. o. naczelników urzędów: „X. Y., kontrolor, przedstawia się panu ministrowi, (dyrektorowi, inspektorowi), jako zastępca (lub jako pełniący obowiązki) naczelnika urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego II kl. Tomaszów Mazowiecki 1“ i t. d.

Przykładowo podane formułki uzupełnione są uwagą iż przy meldowaniu się należy zachować postawę sprężystą i słowa meldunku wypowiadać wyraźnie bez pośpiechu. Oczywiście po przedstawieniu kierownik placówki przystępuje dopiero do szczegółowych informacji.

W sprawie korespondencji z emigrantami

Ministerstwo opieki społecznej wystosowało pismo do wszystkich koncesjonowanych linij żeglugowych w Polsce, w którym przypomina, że przedsiębiorstwa żeglugowe mogą prowadzić korespondencje z emigrantami jedynie w ściśle określonych ramach. Korespondencja ograniczyć się może jedynie do podania adresu przedsiębiorstwa, nazwy statku, kierunku utrzymywanej komunikacji i warunków podróży. Sprawy natomiast informacji o stosunkach w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej i porad związanych z warunkami przesiedlenia się, należą wyłącznie do instytucji, które mają na to zezwolenie ministerstwa opieki społecznej.

W razie stwierdzenia wykroczeń, ministerstwo opieki społecznej wykorzysta uprawnienia, przewidziane w art. 28 rozporządzenia Prezydenta z dnia 11 października 1927 r. o emigracji.

Zauważyć należy, że uprawnienia wynikające z rozporządzenia o emigracji wykorzystane będą przez ministerstwo opieki społecznej nie tylko w stosunku do koncesjonowanych linij, ale również do przedsiębiorstw żeglugowych niekoncesjonowanych, i do rozmaitych przedstawicielstw oraz biur podróży.

Korespondencyjne rozgrywki szachowe nie korzystają z ulg na poczcie

Jak wiadomo, liczni zamożniejsi miłośnicy gry szachowej prowadzą często rozgrywki systemem korespondencyjnym, informując się nawzajem o swych posunięciach przy pomocy poczty. Wobec tego jednak, że niejednokrotnie zdarzały się wypadki traktowania takich przesyłek pocztowych przez grających — jako (5 gr.) władze pocztowe wyjaśniły, iż przesyłki, których treść dotyczy rozgrywek szachowych nie mogą być przyjmowane i przesyłane za opłatą, przewidzianą dla druków. (Kabel)

Złożenie wieńca w 100-letnią rocznicę urodzin Jana Matejki

W dniu wczorajszym, będącym jak wiadomo, 100-letnią rocznicą urodzin Jana Matejki, złożono imieniem prezydenta m. Krakowa dra Mieczysława Kaplickiego i imieniem Zarządu Miasta piękny wieniec o wstęgach z barwami Krakowa u podnóża największego dzieła Mistrza „Hołdu Pruskiego“ w Muzeum Narodowym w Sukiennicach.

Kontrola piekarń krakowskich

Organa PP. przeprowadziły w dniu 24 b. m. kontrolę piekarń i sporządziły 80 doniesień do Starostwa Grodzkiego oraz 11 doniesień do Inspektoratu Pracy, za przekroczenia spoczynku świątecznego w przemyśle i handlu.

Pościg za bandą włamywaczy

Onegdajszej nocy dokonano włamania na plebanię w Limanowej. Włamywacze zostali jednak spłoszeni i zbiegli nie zdoławszy nic zabrać. W pościgu za złodziejami patrol policyjny natknął się tej samej nocy w Łososinie Górnej na osobników tych, dokonujących nowego włamania, tym razem do mieszkania Saula Weinfelda. Na widok policjantów sprawcy zostawiając skradzione rzeczy uciekli w pola pod osłoną ciemności. Pościg za złoczyńcami trwa.

Nieszczęśliwe wypadki — w promieniu Krakowa

Robotnik cementowni „Wiek“ w Olkuszu Piotr Bednarz z Ogrodzieńca jadąc rowerem zderzył się na szosie z motocyklistą nieznanego nazwiska. W czasie wypadku Bednarz doznał ciężkich obrażeń i w stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala w Zawierciu.

W Bydlinie k. Wolbromia powstała krwawa bójka między mieszkańcami Krzywopłotów F. Gawronem, M. Tarnówką i G. Pielką — w rezultacie której wszyscy trzej odnieśli ciężkie rany i odwiezieni zostali do szpitala w Olkuszu.

W Przyłęku gm. Nawarzyce pow. Jędrzejowskiego na tle rozstroju nerwowego popełnił samobójstwo 31-letni Stanisław Wilczyński, wypijając znaczną dozę esencji octowej.

W Małogoszczy pow. jędrzejowskiego 16-letni Alfred Sitek wszedłszy na wieżę triangulacyjną spadł z wysokości 6 metrów tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

—<>—

— SEKCJA BOKSERSKA „MAKKABI“ zawiadamia, że treningi rozpoczynają się z dniem 1 sierpnia i odbywać się będą na boisku w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18.30 pod kierownictwem fachowych instruktorów. Ze względu na bliski termin mistrzostw drużynowych wzywa się wszystkich zawodników do regularnego udziału w treningach. — Plenarne zebranie zawodników we środę 3 sierpnia na boisku godz. 20 (8) wiecz.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 28. 7. Pszenica jednolita dworska czerw. 26—26.50, jednolita dworska biała 26—26.50, zbierana (targowa) 25.50—25.75, żyto jednolite dworskie nowe 20—20.25, zbierane targowe 19.50—20, jęczmień jednolity dworski 16—18.25, przemiałowy 16.75—17, pastewny 16.25—16.50, owies jednolity dworski 19.75—20.25, zbierany targowy 19.25—19.50, zadeszczony 18.50—18.75. mąka pszenna gat. I. 30% 44.25—44.75, gat. I. 50% 43—44, gat IA 65% 39.25—40.25, razowa 95% 32—32.50, gat. II 30—65% 36.25—30.75, gat. IIA 50—65% 30.25—30.75, pastewna 13.50—14, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I 50% 34.50—35, gat. I. 65% 33—33.50, razowa 95% 25—25.50, gat. II 50—65% 19.50—20, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I 50% 35.75—36.25, gat. I 65% 34.25—34.75. Otręby pszenne standartowe miałkie 11—11.25, średnie 10.75—11, żytnie standartowe 10.75—11.50. Obroty i tendencje: pszenica 18 lekko zniżkowa, żyto 35 lekko zniżkowa, jęczmień 2.5 spokojna, owies 5.5 spokojna. Ogólny obrót 854 ton, tendencja ogólna niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 28. 7. Żyto nowe zdatne do przemiału 16.50—17, wszystkie gatunki mąki żytniej o jeden złoty niżej. Reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencje: pszenica 4 spokojna, żyta 1040 zniżkowa, jęczmień 240 spokojna, owies 10 spokojna. Ogólny obrót 1902.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 28. 7. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 125, Żyrardów 55.75, Ostrowiec 61.50—62, Lilpop 90.50, Starachowice 39.25, Węgiel 32.50. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż inwestycyjna I em. 83, II em. 82—81.75, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna II em. 91—90.75, 4% poż. konsolidacyjna 67.25—67.13, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42, 4 1/2% poż. wewnętrzna 67.38. Tendencja nieco słabsza.

Dewizy: Belgia 89.90, Gdańsk 100, Holandia 291.95, Kopenhaga 116.75, Londyn 26.13, Nowy Jork czek 5.30 3/4, Nowy Jork telegraficzny 5.30 7/8, Oslo 131.63, Paryż 14.70, Praga 18.35, Sztokholm 134.80, Szwajcaria 121.70. Tendencja na ogół utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 28. 7. Cynk 13 15/16—14, na 3 miesiące 14 1/16—3/16, Cyna 192 1/4—193 1/4, na 3 miesiące 194—1/4, Straits 196 3/4, Ołów 14 3/4—13/16, na 3 miesiące 14 13/16—7/8, Miedź 40 11/16—13/16, na 3 miesiące 40 15/16—41, Elektrolit 46 1/2—3/4, Złoto 141.5

—oo—

Doniosłe orzeczenie w sprawie odstępnego za mieszkanie

Sąd Najwyższy orzekł co następuje:

Nieważna jest umowa w przedmiocie zwolnienia przez lokatora mieszkania, podlegającego przepisom ustawy o ochronie lokatorów i pobrania za nie pewnej sumy pieniężnej tytułem zwrotu poniesionych przed tym przez lokatora kosztów remontu mieszkania.

Przeprowadzenie przez lokatora remontu miesz kania nie jest tego rodzaju nakładem, który lokator musi wycofać przy opuszczeniu mieszkania i którego pozostawienie następnemu lokatorowi mogłoby uzasadnić żądanie zwrotu poniesionych kosztów, pobrana więc przez niego od nowego lokatora zapłata za remont będzie nie ekwiwalentem przysporzonej mu korzyści, ani wynagrodzeniem za wykonanie na jego rzecz świadczenia lecz odstępnem, za przekazanie mieszkania a takie odstępne jest niedopuszczalne w myśl art. 10 ustawy o ochronie lokatorów. (Orzeczenie SN. XII 1938 C. I.)

Wznowienie stosunków dyplomatycznych między U. S. A. a Watykanem

Waszyngton, 28. 7. PAT. Sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjedn. a Watykanem zbliża się ku realizacji. Departament stanu wysłał niedawno instrukcje do konsulatu generalnego w Rzymie, upoważniające tenże do zatwierdzania dokumentów wystawionych przez władze Watykanu, tak, aby mogły być uważane za ważne dowody w sądach amerykańskich. Instrukcje departamentu stanu oparte są na niedawno uchwalonej przez kongres ustawie. Wprawdzie departament stanu oświadcza, że fakt ten nie oznacza jeszcze wznowienia stosunków dyplomat. z Watykanem, mimo to jednak ma on duże znaczenie, jako ważny krok do normalizacji wzajemnych stosunków.

Stosunki dyplomatyczne między Watykanem a Stanami Zjedn. przestały istnieć przed przeszło siedemdziesięciu laty. Ostatnim posłem amerykańskim przy dworze papieskim był Rufus King, mianowany na to stanowisko przez prezydenta Lincolna w roku 1863. Stosunki te istniały od r. 1848, a przerwane zostały po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie.

Prem. Imredy składa sprawozdanie reg. Horthy'emu

Budapeszt, 28. 7. PAT. Premier węgierski Imredy i minister spraw zagr. Kanya przyjęci byli dziś na audiencji u regenta Horthy'ego, któremu złożyli sprawozdanie z wizyty oficjalnej i przeprowadzonych rozmów w Rzymie.

Odpowiedź rządu hiszpańskiego na notę brytyjską

Londyn, 28. 7. (R) Wczoraj wieczorem został ogłoszony tekst noty rządu hiszpańskiego, będącej odpowiedzią na notę brytyjską, zawierającą projekt wycofania ochotników z Hiszpanii, aprobowany przez komitet nieinterwencji.

Tragiczny wypadek

Montreal, 28. 7. PAT. W Saskatoon, prow. Saskarchewan, zginął skutkiem wypadku Aleksander Lorkowski imigrant z Polski, który był właścicielem składu drzewa. Wypadek spowodowała wadliwie skonstruowana maszyna do cięcia drzewa, której piła wyrwawszy się w pewnym momencie z obsady, ucięła głowę Lorkowskiemu.

Huragan nad Montrealem

Montreal, 28. 7. (O) Nad prowincją Quebec przeszedł huragan, który wyrządził wielkie szkody. Najbardziej ucierpiał Montreal, gdzie jedna osoba została zabita, a 14 odniosło rany. Szkody wyrządzone przez wicher obliczają na setki tysięcy dolarów.

Samochód spadł w przepaść

Mediolan, 28. 7. (R) W pobliżu Simplonu na zakręcie drogi spadł w przepaść samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 7 osób. — Trzech pasażerów utraciło życie, czterech odniosło rany.



Warszawa, 28. 7. PAT. Komunikat meteorologiczny: Stan pogody w Polsce o godzinie 7-mej rano: W Polsce zachodniej i południowo-wschodniej była dzisiaj rankiem pogoda o zachmurzeniu dość dużym, a na pozostałym obszarze kraju przeważnie bezchmurna. Temperatura o godzinie 7-mej wynosiła od 16 stopni na Śląsku do 24 st. na Wileńszczyźnie. W górach było od 19 st. do 11 st. deszcze pochodzenia burzowego w ciągu doby ubiegłej wystąpiły w Polsce zachodniej i wschodniej. W Pucku wysokość opadu osiągnęła 37 mm, w Bydgoszczy 13 mm, w Katowicach 20 mm, w Suwałkach 23 mm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 29 bm.: Pogoda o zachmurzeniu na ogół dużym, miejscami deszcze i burze, postępujące od zachodu ku wschodowi kraju. Po przejściu burz ochłodzenie Umiarkowane wiatry południowe, skręcające na zachodzie.

Misja lorda Runcimana



Lord Runciman

Mianowanie lorda Waltera Runcimana mediatorem w sprawie zatargu czesko-niemieckiego (Anglia skrzętnie unika nieprzyjemnego słowa „arbiter") — wywołało na całym świecie powódź komentarzy i przypuszczeń.

Na największą bodaj uwagę zasługuje w sytuacji dzisiejszej komentarz, jakim tę wiadomość zaopatrzył sam „führer" Niemców sudeckich, Konrad Henlein.

Henlein wypowiedział się w tej sprawie dwukrotnie. Złożył sensacyjne, bo w największym stopniu pojednawcze oświadczenie, na łamach „Daily Telegraph". Enuncjacja ta obliczona ad usum publiczności angielskiej jest nieslychanie misterną. Przeciętny Anglik, dość przecież powierzchownie orientujący się w stosunkach czeskich, w oświadczeniu Henleina wyczyta i zrozumie tylko jedno: to mianowicie, że Henlein absolutnie wyklucza wojnę i że nie żąda przyłączenia Sudetów do Rzeszy Niemieckiej, i to mu napewno najzupełniej wystarczy.

Henlein orientuje się widocznie dobrze w mentalności angielskich swych partnerów jeśli staje przed nimi w masce niezłomnego pacyfisty. To, że przy tej okazji podkreśla iż nie zadowolni się nigdy „zdawkowymi obietnicami", napewno przez nikogo w Londynie nie będzie zauważone.

Wartość i sensacyjność tego oświadczenia są podważone zresztą przez komunikat Niemieckiego Biura Informacyjnego, które doniosło z Pragi, że wywiad z Henleinem ogłoszony w „Daily Telegraph" jest zmyślony.

Inny komentarz do misji lorda Runcimana dał Henlein w wezwaniu Niemców sudeckich, którzy lordowi-mediatorowi obiecują jak najbardziej lojalną współpracę. I to oświadczenie będzie napewno w Anglii przyjęte z sympatią, jako dowód „lojalności" Niemców sudeckich wobec Anglii. Jest rzeczą oczywistą, że Niemcy sudeccy postanowili załatwić swoją sprawę niejako ponad głowami czeskich gospodarzy i że w tej chwili zajęci są jedynie tym, aby pozyskać sobie względy gościa angielskiego.

Nasuwa to pewne podejrzenia, które okazać się mogą niesłuszne, iż Niemcy sudeccy i ich przyjaciele z Rzeszy mają już pewne dane co do właściwego nastroju lorda Runcimana i że spodziewają się po nim dużej ustępliwości wobec ich dążeń. Stąd też zapewne wywodzi się ich niesłychana uprzejmość, robiąca chwilami wrażenie po prostu zalotów do Anglii.

Opozycyjne partie czeskie przyjęły wiadomość o mianowaniu lorda Runcimana z wyraźnym niezadowoleniem. Ich zdaniem, angielski mediator rozstrzygać ma o sprawie czysto wewnętrznej czeskiej — a przeto decydować ma w pewnym sensie o Czechach — bez Czechów. Opozycja upatruje w tym umniejszenie prestiżu suwerenności państwa.

Rząd czechosłowacki jednak godzi się na propozycję angielską, przy czym czynniki dyplomatyczne angielskie wyraźnie podkreślają, że lord Runciman przychodzi do Pragi Czeskiej nie jako sędzia, lecz w roli mediatora, do której podobno ten angielski mąż stanu ma szczególne kwalifikacje.

Dochody i wydatki państwowe

Ogólna suma dochodów budżetowych w pierwszych 3-ch miesiącach roku budżetowego 1938/39, t. j. w kwietniu, maju i czerwcu r. b., osiągnęła 602.649 tys. zł wobec 557.283 tys. zł w analogicznym okresie w r. 1937/38. Oznacza to wzrost dochodów o 49.366 tys. zł. Wydatki osiągnęły 600.051 tys. zł wobec 556.785 tys. zł, wzrosły więc o 43.266 tys. zł.

Dochody w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku wynosiły 24.9 proc. budżetu, podczas gdy wydatki 24.8 proc.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami w okresie pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku budżetowego wynosiła 2.598 tys zł, gdy w analogicznym okresie 1937/38 r. 498 tys zł, wzrosła więc przeszło pięciokrotnie.

Poszczególne pozycje główniejszych dochodów i wydatków państwowych w okresie pierwszych 3 miesięcy roku bużetowego 1938/39 przedstawiają się w tysiącach złotych następująco (w nawiasach cyfry z analogicznego okresu 1937/38 r.): dochody: administracja 392.272 (369.285), w tym dochody skarbowe z danin publicznych 339.599 (317.844), inne dochody administracyjne 52.673 (51.441), wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 28.860 (24.452), w tym z Polskich Kolei państwowych 6.000 (4.500), z przedsiębiorstwa „Poczta, Telegraf i Telefon" 5.371 (5.326), z Lasów Państwowych 15.000 (13.250); wpłata do skarbu państwa z monopoli 181.517 (163.545), w tym z monopolu solnego 10.000 (10.900), z tytoniowego 93.501 (87.500), z spirytusowego 68.081 (51.090), zapałczanego 4.935 (6.550), loteryjnego 5.000 (7.500).

Wydatki: administracja 598.349 (554.071), w tym władze naczelne, t.j. Prezydent, Sejm i Senat, Prezydium Rady Ministrów, Kontrola Państwowa 4.059 (3.816), ministerstwo spraw zagranicznych 10.862 (10.054), spraw wojskowych 198.660 (192.324), spraw wewnętrznych 52.440 (49.430), skarbu 37.528 (31.252), sprawiedliwości 22.527 (21.540), przemysłu i handlu 14.104 (11.728) komunikacji 21.151 (11.803), rolnictwa i reform rolnych 17.083 (11.846), wyznań religijnych i oświecenia publicznego 88.278 (81.000), opieki społecznej 14.884 (10.424), poczt i telegrafów 470 (445), emerytury 41.184 (40.046), renty inwalidzkie i pensje 25.522 (24.223), obsługa długów państwowych 49.697 (54.140), dopłata Skarbu Państwa do przedsiębiorstw 1.702 (2.714).

—<>—

Wpływy w budżecie i... znaczki pocztowe

Księstwo Liechtenstein liczące 11.000 mieszkańców i 157 km. kw. jest najmniejszym niepodległym państwem w Europie. Odgrywa ono jednak dość poważną rolę jako siedziba licznych koncernów i przedsiębiorstw holdingowych i centrum eksportu znaczków pocztowych. Preliminarz budżetowy na r. 1938 zamyka się cyfrą około 2 miln. fr. szwajc. wpływy wynosi nieco ponad 2 miln. franków, tak, iż nadwyżka wynosi w budżecie około 200.000 franków.

Wśród szeregu poważniejszych źródeł dochodu państwa wymienić należy w pierwszym rzędzie wpływy ze znaczków pocztowych, transakcje które rymi dały zysk w wysokości 460.000 franków. Podatki w księstwie Liechtenstein są chyba najniższe na całym świecie: wynoszą one 3/4 pro mile od majątku i 1 proc. od dochodów.

Błysk pioruna oślepił pilotów „Lockhead 14“

Szczegóły strasznej katastrofy w Rumunii

Na temat strasznej katastrofy polskiego samolotu komunikacyjnego, pisze „Wieczór Warszawski“:

Wyniki komisyj lotniczych polskiej i rumuńskiej po zakończeniu badań oraz zebraniu wszystkich danych tyczących tej katastrofy, obrazują wszystkie możliwości, które mogły spowodować wypadek. Dyskusja trwała przez czas dłuższy i obfitowała w bardzo ciekawe momenty. Wybitni znawcy lotnictwa wysuwali ze swej strony rozmaite koncepcje, które świadczą o wysiłku dążącym do wszechstronnego zbadania sprawy.

Wersja o oblodzeniu.

Jeden z członków komisji rumuńskiej wypowiedział opinię, że samolot znajdując się na wysokości 3000 m. wpadł w burzę gradową, silnie naładowaną elektrycznością i w ciągu kilku minut uległ oblodzeniu. Jak wiadomo oblodzenie jest dla somolotu niezwykle groźne, gdyż powstająca na skrzydłach gruba warstwa lodu obciąża maszynę swoim ciężarem ponad moc silników.

Dla sprawdzenia warunków atmosferycznych na tej trasie, jeden z pilotów rumuńskich usiłował lecieć tą samą drogą, którą leciał samolot polski. Niedaleko za Czerniowcami Rumun natrafił na zwały czarnych chmur, naładowanych elektrycznością. Nie chcąc ryzykować, pilot zboczył z drogi i skierował się w dolinę Seretu.

Dodać należy, że w podobny sposób zginął w 1937 r. samolot rumuńskiego towarzystwa „Lares“, w drodze do Zagrzebia. Również od burzy gradowej zginął w 1936 r. samolot angielski, obsługujący linię anatolińską.

Wersja o oblodzeniu wysunięta tylko przez jednego z członków komisji rumuńskiej, nie została podzielona przez innych członków.

Załoga oślepiona.

Jak się dowiadujemy, obie komisje uzgodniły swój pogląd i w protokóle, który został sporządzony w poniedziałek, mają wyrazić przekonanie, że powodem katastrofy było oślepienie pilota przez błysk pioruna, utrata wskutek tego przytomności i brak panowania nad maszyną, co w konsekwencji spowodowało wejście samolotu w korkociąg, zakończony rozbiciem się o wysokopienny sosnowy las.

Na miejscu katastrofy.

Rumuni niezwykle energicznie zajęli się tym wypadkiem. Dla zabezpieczenia szczątków samolotu, dookoła miejsca katastrofy zbudowali oni prowizoryczne ogrodzenie. Przed przybyciem komisji sprowadzili nosze dla zwłok oraz przygotowali trumny. Żandarmeria utrzymywała wzorowy porządek, nie dopuszczając nikogo do samolotu, tak, że komisja zastała maszynę w położeniu niezmienionym od chwili tragicznego wypadku.

Obie komisje zakończyły już całkowicie swoje prace.

Do Warszawy wrócili już pułkownik Gilewicz oraz szef pilotów „Lotu“ p. Mitz, członkowie polskiej komisji technicznej, która w Czerniowcach badała na miejscu przyczynę katastrofy samolotu komunikacyjnego „Lockheed 14“.

Błysk pioruna.

Wypadek nastąpił w chwili kiedy samolot leciał na wysokości około 3.200 metrów. Po oślepieniu pilota przez błysk pioruna samolot wpadł w tak zwany płaski korkociąg. Działo się to w czarnej olbrzymiej chmurze. Wyjście z takiego korkociągu w tych warunkach było prawie że niemożliwe, ze względu na zupełny brak widzialności. Pilot po chwilowym oślepieniu odzyskał przytomność i usiłował spadający samolot wyprowadzić z korkociągu. Zdążył jeszcze wyłączyć silniki i próbował kilkakrotnie zatrzymać spadającą maszynę, dając gaz i włączając kontakty. Nie mógł już nic pomóc ze względu na niską wysokość. W tym momencie bowiem samolot znajdował się na 800 m. nad wysokim zalesionym wzgórzem, na które po chwili spadł.

Taśma barografu.

O tragicznej walce pilota o życie załogi i pasażerów świadczy taśma barografu. Barograf sam został uszkodzony, lecz bęben jego z taśmą ocalał. Na taśmie widać, że samolot po starcie nabierał normalnie wysokości. Kiedy znalazł się na 3200 m. nagle samolotem rzuciło silnie w dół, mianowicie o 300 m. W tym momencie samolot lekko wyrównał i w kilka chwil później wstęga barografu zanotowała pionowy spadek samolotu.

Upadek na las.

Samolot spadł niemal zupełnie pionowo na las. Dlatego też tylko kilka większych sosen zostało złamanych. Następnie kadłub samolotu, łamiąc drzewa, upadł na ziemię, kładąc się na prawy bok. Wskutek tego lewe skrzydło płatowca wznosiło się do góry, prawe natomiast było odłamane.

Na miejscu wypadku komisja stwierdziła niezwykłą wprost wytrzymałość samego płatowca. Mimo silnego uderzenia o ziemię liczne części samolotu ocalały. Jedno śmigło jest prawie nietknięte, oba motory całe i zdatne do dalszego użytku, lewe podwozie i lewe skrzydło zupełnie całe, przyrządy pokładowe prawie wszystkie dobrze zachowane. Na niektórych przyrządach, które stanęły w chwili uderzenia samolotu o ziemię, zanotowane były pewne dane, które pozwoliły na ustalenie przez komisję przebiegu wypadku.

Z wyłączonymi motorami.

Jak ustaliła komisja, pilot nie opróżniał baków z benzyną. Zborniki były bowiem pełne i klapy ich były zamknięte. Wybuchu benzyny nie było, ponieważ samolot spadał z wyłączonymi motorami, a w czasie upadku zbiorniki nie zostały uszkodzone i benzyna nie wylała się.

Zwłoki załogi t.j. śp. pilota Kotarby oraz śp. radiooperatora Zarzyckiego, prawie że nie zostały uszkodzone. Zwłoki śp. mechanika Panka zastano w kabinie załogi. Śp. Panek siedział na krzesełku, trzymając w ręku paszporty wszystkich pasażerów. Mechanik pokładowy odbiera zazwyczaj przy starcie wszystkie paszporty i widocznie śp. Panek sprawdzał je przed włożeniem do specjalnej teczki. Tak zastała go śmierć.

Nie znać też żadnych obrażeń na zwłokach śp. pilota Nartowskiego, który odbywał jako pasażer lot trasę południową, na której w przyszłości miał stale latać. Sta npozostałych zwłok był taki, że wszystkich poznano bez specjalnych trudności.

Pogrzeb kierownika lotniska czerniowieckiego

Czerniowce, 28. 7. PAT. Dziś odbył się w Czerniowcach pogrzeb por. Jonescu, kierownika czerniowieckiego lotniska, który zginął w katastrofie polskiego samolotu.

W pogrzebie wzięły udział miejscowe władze rumuńskie, szereg organizacji i liczne tłumy publiczności. Z ramienia władz polskich obecny był konsul gen. R. P. Marian Uzdowski, który złożył wieniec z szarfą o barwach państwowych polskich na grobie por. Jonescu. W pogrzebie brały również udział delegacja P. L. L. „Lot“ i liczna kolonia polska z Czerniowiec.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 28 .7. (G) Wybory do łódzkiej rady miejskiej na podstawie nowej ordynacji wyborczej zostaną rozpisane na dzień 1 października, a odbędą się w dniu 11 grudnia.

Łódź, 28. 7. (G) Na Placu Bernera w myśl wskazań wydziału gospodarczego Stronnictwa Narodowego, buduje się 4 hale przeznaczone wyłącznie dla straganiarzy chrześcijańskich. Równocześnie grupa żydowskich przedsiębiorców buduje na Placu Bernera oraz na ul. Legionów olbrzymie hale targowe, które będą jednocześnie na mocy zarządzenia władz zaopatrzone w schron gazowy.

Łódź, 28. 7. (G) Na ul. 11 Listopada do wychodzącego ze swego mieszkania Chila Wiernika podeszło kilku osobników, zadając mu kilka ciosów nożem. W stanie ciężkim przewieziono Wiernika do szpitala. Dochodzenie policyjne wykazało, że sprawcą tego napadu jest Chaim Wolf wraz z czterema synami.

Łódź, 28 .7. (G) Starostwo powiatowe skazało dziś 5 awanturników na kary od 3 do 7 dni aresztu za wtargnięcie do mieszkania niejakiego Goldmanna i kompletnę zdemolowanie urządzenia mieszkalnego.

KRONIKA PRZEMYSKA

Uroczystość herzlowska w Przemyślu

Przemyśl, 28. 7. (Seg.) Tegoroczną uroczystość z okazji rocznicy Kaf Tamuz urządziły wspólnie tutejsze organizacje syjonistyczne oraz Keren Kajemet. Nabożeństwo żałobne odbyło się dnia 24 w templum przy ul. Jagiellońskiej. Po odprawieniu modłów wygłosił podniosłe kazanie rabin dr Mechel Patron. Do uświetnienia uroczystości przyczynił się również nowy chór templum, złożony z studentów, zorganizowanych w Agudat Herzl. Inowację tę zawdzięczać należy inicjatywie tow. Szymona Miesesa.

Wyjaśniona zagadka śmierci znalezionego mężczyzny

Przemyśl, 28. 7. (Seg.) Przed dziesięciu dniami znaleziony został na polach bakończyckich pod Przemyślem trup nieznanego mężczyzny, lat ok. 60-ciu. Wobec braku jakichkolwiek śladów obrażeń zewnętrznych przypuszczano z początku, że denat zmarł naturalną śmiercią na udar sercowy. Tymczasem po przeprowadzeniu bliższych dochodzeń ustalono, że zmarłym jest Wasyl Debko ,lat 58 liczący włościanin z Bełwina w pow. przemyskim. Ów Debko wybrał się 15 lipca rano do Przemyśla, by tu na targu kupić konia. W Przemyślu zaszedł wieśniak do szynku, gdzie przysiadł się doń jeden z znanych na tut. bruku rzezimieszków. Po dłuższej pijatyce opryszek zwabił pijanego już wieśniaka w pole i tam go obrabował, a następnie, bojąc się krzyku ofiary, wieśniaka udusił. Świadkiem tego był dwunastoletni chłopak, który następnie w albumie policyjnym rozpoznał z całą stanowczością owego rzezimieszka. Bandyta po dokonaniu mordu i rabunku zbiegł i ukrywa się dotąd przed policją. Nazwiska bandyty nie można na razie ujawnić.

Pożary w przemyskim

Przemyśl, 28 .7. (Seg.) W ostatnich dniach płoną jedna po drugiej zagrody wieśniacze na terenie przemyskiego powiatu. I tak spłonęły doszczętnie zabudowania Legenca Józefa w Chyżynie, dalej budynki Procia Hnatyka w Iskani, następnie szereg budynków należących do Katarzyny Serafin w Bachowie. Wreszcie wczoraj spłonęły doszczętnie wszystkie budynki Jana Podgórskiego w Rożubowicach. W tym ostatnim wypadku zachodzi podejrzenie podłożenia ognia przez nieznanych na razie sprawców. Szkoda wynosi ponad dwa tysiące złotych. Dochodzenia celem ustalenia właściwej przyczyny pożaru prowadzi miejscowy posterunek PP.

Samobójstwo nieuleczalnie chorego

Przemyśl, 28. 7. (Seg.) W Przemyślu popełnił samobójstwo przez wypicie większej ilości kwasu solnego czeladnik blacharski Benjamin Spiegel (Targowica 16). Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba. Mimo natychmiastowej pomocy, udzielonej denatowi w szpitalu powszechnym, nie udało się go uratować.

Wypadek pryszczycy w Przemyślu

Przemyśl, 28. 7. (Seg.) Trzyletnia Wanda Kiszka w Niżatycach zapadła onegdaj na nieznaną chorobę gorączkową. Wezwany lekarz stwierdził u dziewczynki typowe objawy pryszczycy. Dziecko odpowiednio izolowano od otoczenia.

224.600 osób zatrudnia Fundusz Pracy

Konferencja prasowa u dyr. Gnoińskiego

Warszawa, 28. 7. PAT. W dniu dzisiejszym w dyrekcji Funduszu Pracy odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor Funduszu Pracy, Gnoiński udzielił prasie szeregu wyczerpujących informacyj na temat całokształtu działalności tej instytucji.

Odrębność organizacyjna i elastyczność Funduszu Pracy motywuje się już samą rozpiętością zainteresowań i jego działań. Rozpiętość ta da się zobrazować w kilku słowach. A więc prze de wszystkim roboty publiczne, dalej: pośrednictwo pracy, jako instrument walki z bezrobociem, gdyż daje możliwość rozładowania bezrobocia na miejscu, z drugiej zaś strony reguluje dopływ elementu ludzkiego ze wsi do miasta. Za tym idzie akcja zasiłków ustawowych, a w momencie, gdy się zasiłki te kończą — pomoc doraźna Funduszu Pracy, uzupełniana w ciągu ostatnich 2-ch lat ze źródeł społecznych przez t. zw. „Pomoc zimową“. Dodając do tego pomyślnie rozwijającą się akcję ogródków działkowych — zamknie się koło zainteresowań Funduszu Pracy — jeśli idzie o zagadnienie walki z bezrobociem, organizację rynku pracy i opieki nad człowiekiem pracy w Polsce. Ponadto Fundusz Pracy prowadzi akcję, zmierzającą ku podniesieniu poziomu moralnego bezrobotnych i rozszerzeniu kwalifikacyj zawodowych.

Ogółem dochody Funduszu Pracy wyniosły w roku 1937/38 — zł 172 miln., w ciągu zaś 5-lecia 1933/34 — 1937/38 — zł 684 miln. Składają się na to opłaty ustawowe od dochodów prywatnych i od spożycia, opłaty od dochodów samorządu, które to źródło zostało już Funduszowi Pracy odjęte, oraz przychody z tytułu wkładek zabezpieczeniowych na wypadek bezrobocia.

Do zadań aparatu finansowego Funduszu Pracy należy czuwanie nad prawidłowym rozdziałem na bardzo zróżniczkowane cele posiadanych przez Fundusz Pracy środków, oraz ściąganie należnych Funduszowi Pracy opłat i wkładek. Miarą sprawności funkcjonowania tego aparatu i dużego zrozumienia przez społeczeństwo zadań Funduszu Pracy jest osiągnięty odsetek ściągalności należnych kwot, który wynosi obecnie 97,5 procent.

Największe znaczenie w Funduszu Pracy ma dział „roboty publiczne“. Fundusz Pracy nie prowadzi robót we własnym zakresie, ale tylko finansuje je bądź dotacjami, bądź też pożyczkami. W związku z rozszerzeniem prac inwestycyjnych, prowadzonych przez resorty fachowe, zakres działania Funduszu Pracy w tym dziale uległ ostatnio pewnemu zwężeniu. W ostatnim roku budżetowym zostało wydanych na ten cel zł 72.000.000, gdy w poprzednim roku suma ta wynosiła zł 96.000.000 a ogółem w ciągu 5-lecia — zł 386.000.000.

Poza robotami publicznymi Funduszu Pracy finansuje również oddzielnie zatrudnienie młodzieży w obozach pracy na zasadach społeczno-wychowawczych. W 1936 r. obozy te przejęło Ministerstwo Spraw Wojskowych, wyłaniając komendę główną junackich hufców pracy, finansowanych przez Fundusz Pracy w kwocie — jak to miało miejsce w ostatnim roku budżetowym — zł 10.000.000.

Do akcji F. P. o charakterze długofalowym należy również szkolenie i przysposobienie zawodowe. Ma to ogromne znaczenie z uwagi na przeładowanie rynku elementem niewykwalifikowanym oraz koniecznością przygotowania bezrobotnych, pochodzących z zawodów specjalnie dotkniętych bezrobociem do zawodów, odczuwających brak wykwalifikowanego elementu.

Dla celów rozładowania bezrobocia Fundusz Pracy udziela również pomocy w tworzeniu samodzielnych warsztatów pracy, pozwalających bezrobotnym usamodzielniać się zawodowo. Taką akcją jest równie akcja ogródków działkowych, która pozwala bezrobotnemu własnym wysiłkiem zdobywać na otrzymanym kawałku ziemi pewne minimum produktów żywnościowych. Bezrobotny nie traci otrzymanej działki nawet po uzyskaniu pracy.

Pośrednictwo na robotach publicznych formalnie Fundusz Pracy objął całkowicie, w praktyce jednak napotyka jeszcze na trudności. O wiele trudniej przedstawia się pośrednictwo do prywatnych zakładów pracy i jakkolwiek w bież. roku jest pewna poprawa, to jednak do stanu powszechnego korzystania przez pracodawców z publicznego pośrednictwa jest daleko.

Jeśli chodzi o akcję pomocy doraźnej, to ta z natury rzeczy jest tańsza i przy mniejszych środkach finansowych daje większe efekty natychmiastowe, lecz nie pozostawia wartości rzeczowych. Fundusz Pracy stara się i w tej dziedzinie osiągać maksimum zatrudnienia. To też w ostatnim roku budżetowym zostało wydane mniej na akcję doraźną, niż w latach ubiegłych, poza rokiem 1936/37. Duży wpływ na zmniejszenie wydatków Funduszu Pracy na akcję doraźną miała Pomoc zimowa, prowadzona przez czynnik społeczny i ze środków, uzyskanych dzięki ofiarności społecznej. Wreszcie już poza zagadnieniem zatrudnienia leży akcja dożywiania dzieci i akcja kolonijna.

Fundusz Pracy nie zaniedbuje również opieki moralnej nad bezrobotnymi, co wyraża się w akcji kulturalno-oświatowej w postaci finansowania za pośrednictwem określonych organizacyj społecznych czytelń, świetlic, przedstawiem teatralnych itp.

Regulowanie dopływu bezrobotnych ze wsi jest zasadniczą troską Funduszu Pracy, który stara się dać pomoc wsi i to tak wydatną, aby ująć odpływ bezrobotnych do miast w zdrowe reguły. Ta dążność Funduszu Pracy wyraża się w pomocy pieniężnej włościańskim spółdzielniom, w popieraniu źródeł bezprocentowego kredytu dla rolników, w zasilaniu budownictwa szkół powszechnych i zawodowych, czytelń, domów oświatowych. Bezrolnym, którzy wykażą się potrzebnym zawodowym wyszkoleniem — bardzo często osiąganym na kursach zasilanych przez Fundusz Pracy — udziela się pożyczek na uruchomienie własnych pracowni przez zakupywanie maszyn, narzędzi i sprzętu zawodowego. W ten sposób stwarza się, popiera i rozwija te dziedziny w rolnictwie, które, dając zatrudnienie na wsi, hamują i regulują częściowo odpływ ludności do miast. W tym kierunku jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, a praca ta wymaga dużej swobody w pociągnięciach, które muszą iść po linii wymogów życia. Tę właśnie życiową elastyczność i zdolność oraz umiejętność stosowania się do potrzeb chwili, miejsca i życia wykazał w obecnej swej budowie Fundusz Pracy, będący z jednej strony pod ścisłym nadzorem rządu, a z drugiej jak najgłębiej zespolony ze społeczeństwem.

Jeśli chodzi o bliższe dane, dotyczące działalności Funduszu Pracy, to należy podkreślić, że w roku bieżącym Fundusz Pracy zainicjował finansowanie szeregu wielkich inwestycyj o dużym zasięgu gospodarczym, których wykonanie posiadać będzie zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju i uaktywnienia gospodarczego szeregu dzielnic, jak np. budowa kanału Gopło-Warta, budowa kanału węglowego Pszemsza-Wisła, budowa kanału przemysłowego w Gdyni, budowa hydroelektrowni w Purniszkach pod Wilnem i t. p.

Przy tak pojętym planowaniu robót Fundusz Pracy pamiętać musiał jednak, w celu wykonania swoich ustawowych zadań, o elemencie nie mniej ważnym, mianowicie konieczności racjonalnego rozładowania bezrobocia w ośrodkach o największym jego nasileniu.

Stąd też w roku bież. po raz pierwszy zastosowano na tak szeroko zakrojoną skalę akcję przesiedlania robotników do wielkich robót prowadzonych zdala od miast, t. j. miejsca ich stałego zamieszkania. Dotychczasowe próby przesiedlania bezrobotnych dały dobre rezultaty, a uzyskane doświadczenia pozwolą na dalsze rozszerzenie i pogłębienie tej akcji w roku przyszłym. Wprawdzie pod względem organizacyjnym problem ten niewątpliwie jest trudniejszy, niż zatrudnianie bezrobotnych w miejscu ich stałego zamieszkania, tym nie mniej jednak Fundusz Pracy nie zawaha się przed jego rozwiązaniem. W ten sposób Fundusz Pracy, stopniowo przygotowuje się nie tylko do doraźnego rozładowania bezrobocia w jego najbardziej zapalnych ośrodkach, lecz również do czynnego współudziału w realizacji zamierzeń rządu w zakresie przebudowy gospodarczej w skali ogólnopaństwowej oraz ożywienia całego życia gospodarczego.

Wreszcie należy podkreślić, że — jak stwierdzają poszczególni kierownicy robót — notowana dotychczas stosunkowo niska wydajność pracy na robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy, wydatnie wzrosła na przestrzeni dwóch ostatnich lat, a to dzięki powszechnemu zastosowaniu systemu płacy akordowej wszędzie tam, gdzie względy techniczne na to pozwalają oraz dzięki wykonywaniu większości robót przez przedsiębiorców.

W okresie 5-letniej działalności Funduszu Pracy częściowo sfinansował w zakresie:

1) Urządzeń komunikacyjnych wykończenie 517,8 km linii kolejowych, 113 km regulacji rzek spławnych, budowę 1.847,3 km nowych dróg, przebudowę 4.987,3 km dróg.

2) Melioracji — uregulowano 1,614.4 km rzek niespławnych, 389,4 km usypano nowych wałów oraz 366,8 km kanałów i rowów.

3) Urządzenia miast — budowę 729,7 sieci wodociągowej, 629,5 km sieci kanalizacyjnej, 184,5 km sieci elektrycznej, 97,3 km przewodów gazowych, 377,8 m. sześć. chłodni i rzeźni, 932,9 km. nowych ulic, 555,1 km. przebudowy ulic itp.

4) Budowli publicznych jak szkoły, szpitale i inne o łącznej kubaturze ok. 3 miln. sześć.

5) Robotniczego budownictwa mieszkaniowego — wybudowano domów robotniczych o łącznej kubaturze 1.200.600 m. sześć.

Akcja zatrudnienia bezrobotnych prowadzona jest przez Fundusz Pracy w trzech kierunkach. Pierwszym jest publiczne pośrednictwo pracy, które jeśli chodzi o walkę z bezrobociem, polega na wyszukiwaniu istniejących na rynku pracy możliwości zatrudnienia. Drugim jest powodowanie zwiększenia chłonności istniejących zakładów pracy i wreszcie trzecim — stwarzanie nowych możliwości zatrudnienia.

Maksymalny stan zatrudnienia na wszystkich robotach publicznych wyniósł w r. 1937/8 218.440 osób i przypadał na koniec września 1937 r. W bieżącym sezonie robót w końcu czerwca stan ten wynosił 247.976 osób. Przeciętny stan zatrudnienia w ubiegłym sezonie robót wynosił 139.918 osób, przewidywany zaś przeciętny stan zatrudnienia w sezonie bież. — 224.600 osób.

W bież. sezonie robót w związku ze zmianą polityką finansowania tych robót, polegająca na ograniczeniu się w zasadzie do finansowania robót o dużym stanie zatrudnienia, podjęto akcję przesiedlania grup bezrobotnych ze środowisk, w których nie ma możliwości zatrudnienia, do miejscowości, w których są prowadzone omawiane roboty. Ogółem w bież. sezonie przesiedlono dotychczas ok. 18 tys. bezrobotnych, z czego poza granice województw, na których terenie zamieszkują ok. 4.300. Akcja ta rozwija się coraz pomyślniej.

Obecna podaż pracy przewyższa znaczne popyt na pracę. Przeciętna rejestrowanego bezrobocia w r. 1937/38 wynosi 343.483. Stan zatrudnienia wśród robotników, podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w Funduszu Pracy i pracowników umysłowych zabezpieczonych w Z. U. S., wzrósł w 1937 r. w porównaniu z r. 1936 o około 205.000.

W dniu 1 lipca b. r. pracowało na robotach prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy 72,459 bezrobotnych, co w porównaniu do ogółu zatrudnionych w tym czasie na robotach publicznych stanowi 29,2 procent (ogółem 247.976).

Lyon, 28. 7. (A) W pobliżu Saint-Rambert d'Ablon spadł i spłonął samolot wojskowy. Spod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki 5 członków załogi.

Poprawa sytuacji gospodarczej rolnictwa

Warszawa, 28. 7. (PAT.) Bilans Państwowego Banku Rolnego za rok ubiegły zawiera kilka znamiennych pozycyj, które dają ciekawy obraz działalności Banku w tym okresie.

Po stronie aktywów zwraca przede wszystkim uwagę wzrost operacyj kredytowych Banku w zakresie kredytu krótko i średnio-terminowego.

Stan kredytów długoterminowych opartych o własne emisje Banku uległ w okresie sprawozdawczym zmniejszeniu. Spadek ten tłumaczy się zasadniczo akcją Banku w zakresie oddłużenia rolnictwa, a w szczególności redukcją sum, należnych Bankowi od rolników z tytułu kredytów w obligacjach melioracyjnych.

O akcji oddłużeniowej świadczy jeszcze wzrost o 10 miln. zł należności Banku z tytułu układów konwersyjnych, które Bank zawarł ze swymi dłużnikami na bank akceptacyjny. Tak więc reasumując ostatnio omówione pozycje bilansowe Banku, należy stwierdzić, że rok ubiegły wykazał przede wszystkim wzmożoną akcję tej instytucji w zakresie oddłużenia rolnictwa.

Porównanie bilansów Banku z ostatnich dwóch lat pozwala nam ponadto na stwierdzenie niewątpliwej poprawy sytuacji gospodarczej rolnictwa, jaka nastąpiła w r. ub. uwydatniając się w zwiększonej sile płatniczej rolnika, a przez to i w jego zdolności kredytowej.

Wskaźnik produkcji przemysłowej

Warszawa, 28. 7. PAT. Obliczony przez instytut badania konjunktur gospodarczych i cen wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił w czerwcu rb. 91,4 wobec 91,5 w maju, czyli utrzymywał się na niezmienionym prawie poziomie. Wskaźnik był o 8 proc. wyższy niż w czerwcu r. ub.

Pogrzeb ofiar katastrofy polskiego Lockheada

Warszawa, 28. 7. PAT. Jak się dowiadujemy, pogrzeb ofiar katastrofy polskiego samolotu w Rumunii, który miał się odbyć w dniu jutrzejszym o godz. 10 rano w Warszawie, odbędzie się w sobotę o tej samej godzinie na cmentarzu wojskowym na Powązkich.

Bratobójstwo pod Jasłem

Jasło, 28. 7. (Gr) 23 marca br. dokonano na powracającego do domu na rowerze z Jedlicza do Jaszczwi Józefa Bieszczada, morderstwa. Dochodzenia wykazały, że czynu dopuścił się brat jego Jan. Morderca żywił do brata swego urazę, gdyż rodzice darzyli Józefa większą sympatią, a nadto chciał powiększyć swój udział w spadku. Już 3-go marca br. napadł w nocy na drodze na swego brata, jednak wobec nadejścia osób trzecich nie rozpoznany uciekł. Dnia 23. 3. br. zaproponował bratu przechadzkę do lasu. Jan wychodząc uzbroił się w tłuczek, a po przybyciu do lasu powalił brata na ziemię i uderzył kilkakrotnie tłuczkiem w głowę, a kiedy pobity zaczął charczeć, ugodził go dwukrotnie nożem w piersi, poczem zdjął z niego buty, a zwłoki posunął w głąb lasu.

Morderca stanął przed sądem okręgowym w Jaśle. Na rozprawie broni się tym, że pobił brata swego w toku sprzeczki, broniąc się przed napaścią. Obrońca jego dr J. Herzig postawił wniosek o zbadanie oskarżonego przez psychiatrów, gdyż zarówno matka, jak i ojciec jego byli umysłowo chorzy. Trybunał do wniosku się przychylił i proces odroczył. Proces wzbudził znaczne zainteresowanie.

—<>—

Zagadnienie rasy w antropologii — głównym tematem obrad kongresu naukowego w Kopenhadze

Kopenhaga, 28. 7. PAT. W dniach 30 lipca do 6 sierpnia obradować będzie w Kopenhadze 2-gi międzynarodowy kongres antropologii i etnologii. Na uroczystość inauguracyji kongresu, który obradować będzie w uniwersytecie zapowiedział swą obecność król Christian.

Tematem głównym obrad kongresu będzie zagadnienie rasy w antropologii.

Na kongres, w którym zgłosiło udział kilkadziesiąt państw europejskich i zamorskich, wyjeżdża również delegacja polska Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie, profesorowie Uniw. Jagiellońskiego dr. Kazimierz Dobrowolski i dr. Kazimierz Stołyhwo. Przewodniczącym delegacji jest profesor Uniw. J. Piłsudskiego dr Edward Loth.

Widmo szubienicy w Bydgoszczy

Warszawa, 28. 7. (A). Pan Prezydent R. P. odrzucił prośbę o ułaskawienie, wniesioną przez obrońców bandyty Leśniewskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie. W roku 1920 Leśniewski był już skazany na karę śmierci za morderstwa i rabunki, został jednak ułaskawiony przez P. Prezydenta i karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Wskutek poprawnego zachowania się została mu kara bezterminowego więzienia zamieniona na 15 lat więzienia. Po zastosowaniu amnestii odzyskał on wolność.

W 8 dni po wyjściu z więzienia, dopuścił się nowego rabunku połączonego z morderstwem. Zamordował on mianowicie siostrę swego kolegi więziennego, z którym przebywał w jednej celi w więzieniu świętokrzyskim. Morderca będzie stracony w sobotę na dziedzińcu więzienia w Bydgoszczy, dokąd udał się już dziś kat Braun.

Meksyk pragnie nawiązania stosunków dyplomatycznych z W. Brytanią

Meksyk, 28. 7. (R) Prezydent Cardenas oświadczył przedstawicielm prasy zagranicznej, iż Meksyk nie ustosunkował by się negatywnie do ewentualnej interwencji trzeciego mocarstwa w celu ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych z Anglią. Dotychczas jednak żadne z państw nie wystąpiło z podobną inicjatywą. Oba zaś zainteresowane państwa Wielka Brytania i Mekyk nie uczyniły również żadnej demarche w tym kierunku.

Postanowienie sądu najwyższego

Mexico City, 28. 7. (R) Sąd najwyższy odrzucił odwołanie towarzystw naftowych, które dowodziły, że nacjonalizacja przemysłu naftowego w Meksyku była sprzeczna z konstytucją.

Bombardowanie wytwórni broni w Gandia

Salamanka, 28. 7. PAT. Według oficjalnego komunikatu kwatery głównej generała Franco na froncie rzeki Ebro na odcinku pomiędzy Fayon i Mequinenza w dalszym ciągu oczyszczano teren z nieprzyjaciela. Na odcinku tym wzięto przeszło 80 jeńców. Oddziały nieprzyjacielskie wyparto całkowicie z miejscowości znajdujących się w pobliżu ujścia rzeki Ebro. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Na odcinku Mora de Ebro wdłuż drogi Gandesa Tarragone nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Na froncie Walencji wszczęto nowe działania.

Eskadry powietrzne gen. Franco rzuciły liczne bomby na wytwórnię broni w Gandia. W mieście wybuchły po bombardowaniu liczne pożary. Obrzucono bombami również urządzenia portowe. Port Tarragone bombardowano we wtorek. Na froncie Castellon strącono dwa samoloty rządowe.

*

Salamanka, 28. 7. PAT. Główna kwatera wojsk generała Franco komunikuje, iż wojska rządowe, które przedostały się na terytorium, znajdujące się pod władzą gen. Franco w pobliżu rzeki Ebro, znalazły się obecnie w bardzo trudnej sytuacji. Zaopatrywanie w amunicję i żywność tych wysuniętych oddziałów wojsk rządowych jest obecnie całkowicie niemożliwione. Łączność z głównymi siłami została przerwana, ponieważ eskadry powietrzne gen. Franco zniszczyły mosty na rzece Ebro.

Według komunikatu gen. Franco już obecnie można uważać, że ofensywa wojsk rządowych nad rzeką Ebro zakończyła się zupełnym niepowodzeniem.

Krwawe starcia między Hindusami a Muzułmanami w Indiach

Londyn 28. 7. PAT. Poważne spory, jakie wynikły we wtorek między Hindusami a Muzułmanami w Rangoon, doprowadziły w dniu dzisiejszym do gwałtownych starć, w których 6 osób zostało zabitych, a z górą 100 odniosło rany. Celem utrzymania spokoju zawezwano pospiesznie na miejsce angielski pułk piechoty. Na ulicach ustawione są karabiny maszynowe. Większość sklepów w mieście jest zamknięta.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 28. 7. Kawa Rio nr. 7. 4 3/4 (4 3/4) Kawa Santos nr. 4. 7 1/2 (7 1/2) wrzesień 4,32 (4,25) grudzień 4,38 (4,31), Kakao 5 3/8 (5 1/8) wrzesień 5,08 (5,06) październik 5.14 (5,11)

BAWEŁNA

NOWY JORK, 28. 7. 8,67 (8,76), październik 8,57—8.57 (8.66—8.67), grudzień 8,65—8,65 (8.74—8,75).

KORZENIE

LONDYN, 28. 7. Tapioka Fair lipiec-sierpień 12,37 Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore lipiec-sierpień 2,62, Goździki Zanzibar lipiec-sierpień 8,43 Papryka cif lipiec-sierpień 74.—.

DEWIZY

PARYŻ, 28. 7. Londyn 178,14, Nowy Jork 3618.50, Zurich 829.50, Amsterdam 1988.75, Berlin 1455,50.

LONDYN, 28. 7. Nowy Jork 4,9266, Paryż 178.13, Berlin 12,2475, Amsterdam 8,9547, Zurich 21.4825.

EFEKTY

NOWY JORK, 28. 7. American Car 97.— (99.—), American Car et Foundry 28,62 (30,12), Am. Tobacco 86,25 (86.—), Chrysler 69,37 (72,25), Douglas Aircraft 50,25 (53.—), Fisk Rubber 7.— (7,52), Eastman Kodak 176.— (179,—), General Electric 41,25 (42,12), General Motors 41,75 (40.12), Anaconda 35,12 (36,50), Betlehem Steel 58.75 (60.62), Intern Nickel 49,87 (50,62), Tennesse Corp. 7,37 (7.25), Shell Union 17,37 (17.37), Standard Oil 56,— (57.50)

METALE

LONDYN, 28. 7. Platyna 7,25, Wolfram cif 53—56 Srebro 19.31, Złoto 141,5.

Stanowisko Polski wobec zatargu czesko-niemieckiego

„Polska nie wierzyła w wojnę“ -- pisze „Temps“

Paryż, 28. 7. PAT. „Le Temps“, omawiając stanowisko zajęte przez dyplomację polską w maju b. r. w czasie pierwszej fazy kryzysu czechosłowackiego, pisze, iż zachowanie się Polski można wytłumaczyć w sposób prosty. 21 maja Polska nie wierzyła w wojnę, a poza tym na ogół Polska nie wierzy w Czechosłowację. Francja i Anglia zajmując energiczne stanowisko, wpłynęły na utrzymanie pokoju. Polska nie czyniła tego z tej prostej przyczyny, że uważała, iż pokój, pomimo wszelkich pozorów, w rzeczywistości nie był wcale zagrożony.

Polska stara się unikać niepotrzebnych zadrażnień i do decydującej chwili chce żyć ze swymi sąsiadami na jak najlepszej stopie. Nikt nie myśli w Polsce o wyrzeczeniu się sojuszu z Francją, a z drugiej strony Polska nie chce, aby ktoś trzeci odniósł wrażenie, że polityka polska może lub chce angażować się w to, co możnaby nazwać systemem francuskim, albo w to, co mogłoby mieć pozory polityki okrążenia. Czynniki polskie uważają za rzecz pożądaną ekcentować swą całkowitą niezależność. Zatarg czesko-niemiecki uważany był za odpowiednią okazję do tego. W maju r. b. rząd polski uważał, że poważne zajścia niemiecko-czeskie nie przerodzą się w zatarg zbrojny i że niektóre czynniki podenerwowane przyłączeniem Austrii do Niemiec i pojawieniem się mundurów niemieckich na południowej granicy Czechosłowacji przesadzały istotny stan rzeczy. W tych warunkach w kołach polskich sądzono, że nie należy niepokoić się i że zajmowanie stanowiska jest rzeczą zbyteczną.

W opinii polskiej, pisze dalej „Le Temps“, zaznacza się pewnego rodzaju powątpiewanie co do trwałości decyzji francusko-angielskiej. Nie wiadomo bowiem, czy państwa zachodnie zająwszy stanowisko energiczne, utrzymają je do końca. Przykład remilitaryzacji Nadrenii pamiętają wszyscy. W Polsce obawiają się, że objawy woli mocarstw zachodnich mogą okazać się wybuchem bez jutra, po którym nastąpi załamanie. Dlatego też w Polsce rozumuje się w ten sposób, że nie należy angażować się po stronie mocarstw zachodnich w akcję solidarności, która może okazać się przedwczesną.

Na ten negatywny stan i na ten sceptycyzm, kończy „Le Temps“, tłumaczący się historią ostatnich 20 lat, można znaleźć środki zaradcze nie w Warszawie, Bukareszcie lub Białogrodzie, lecz w Londynie i Paryżu.

—oo—

Poufna misja polityczna gen. Le Ronda w Niemczech

Paryż, 28. 7. (T) Przed kilku dniami w paryskich kołach dziennikarskich i politycznych zaczęły krążyć pogłoski o poufnej misji polityczną, jaką miał wykonać w Niemczech b. wysoki komisarz wojsk Entente'y w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, gen. Le Rond.

Tygodnik „Le Choc“ donosi obecnie na ten temat, że gen. Le Rond istotnie przed kilku tygodniami wyjechał poufnie do Niemiec i był przyjęty przez kancl. Hitlera w Berchtesgaden, dokąd przybył na zaproszenie kanclerza. Rząd francuski powziął decyzję powierzenie gen. Le Rond tej poufnej misji na skutek propozycji kanclerza Hitlera, który zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby mu umożliwiono spotkanie z wyższym oficerem francuskim, który byłby dobrze zorientowany w zagadnieniach i stosunkach niemieckich. Tygodnik oświadcza, że niema prawa podawać żadnych bliższych informacyj o przebiegu i szczegółach rozmów gen. Le Rond, może jednak stwierdzić, że rozmowy były o tyle sprecyzowane, że pozwoliły one premierowi Daladier na zamieszczenie w mowie wygłoszonej na zebraniu Prowansalczyków w Paryżu słynnego zdania o pokojowych tendencjach Rzeszy niemieckiej co wywołało duże wrażenie w całej prasie europejskiej.

Na temat doniesień tygodnika „Le Choc“ dziennik „Journal des Debats“ pisze, że istotnie od kilku dni mówi się w Paryżu o misji poufnej, której gen. Le Rond miał się podjąć w Niemczech na skutek propozycji kanclerza Hitlera i za zgodą premiera Daladier. „Journal des Debats“, który, pisząc o polityce premiera Chamberlaina wyraża ubolewanie z powodu angielsko-niemieckiego paktu morskiego zawartego przez Anglię bez uprzedniego poinformowania Francji, występuje tu z przestrogą pod adresem polityki francuskiej, aby dyplomacja francuska ze swej strony nie podejmowała rozmów, które mogłyby w konsekwencjach zaskoczyć Wielką Brytanię.

Niemcy sudeccy nie zajęli stanowiska...

Praga, 28. 7. PAT. Biuro prasowe partii Niemców sudeckich komunikuje, że dziś wręczony został partii Niemców sudeckich rządowy projekt ustawy, dotyczący podstaw organizacyjnych władz terytorialnych. Kierownictwo partii, projekt wraz z złożonymi ustnie uzasadnieniami prawnymi przyjęło, nie zajmując w stosunku do niego ostatecznego stanowiska.

Wywiad z drem Kroftą

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika“

Praga, 28. 7. (B). „Paris Soir“ publikuje wywiad swego specjalnego sprawozdawcy z czeskim ministrem spraw zagranicznych, drem Kroftą. Minister oświadczył: Rząd czechosłowacki przyjął życzliwie misję lorda Runcimana w charakterze obserwatora i doracy. Rząd wita go z tym większym zadośćuczynieniem, że uważa go za osobistość bezstronną. Rząd praski postara się ułatwić mu jego zadanie. Przy tej sposobności rząd okaże swą najlepszą wolę do porozumienia oraz sprawiedliwego rozwiązania zagadnienia. Rząd jest świadomy swej odpowiedzialności wobec Europy, ale z drugiej strony jest również rzeczą pewną, że Europa okaże swą wolę zażegnania konfliktu w Europie środkowej przy pomocy układu między obu zainteresowanymi partiami.

Wyjazd lorda Runcimana

Praga, 28. 7. (B) Czechosłowackie biuro prasowe donosi, że lord Runciman opuszcza Londyn w przyszły wtorek. W charakterze sekretarza towarzyszyć mu będzie prawdopodobnie Stopford, młody człowiek, który jednakowoż posiada znaczne doświadczenie i był sekretarzem komisji Simona w Indiach oraz uczestniczył w pracach komitetu dla długów austriackich.

* * *

Londyn, 28. 7. (R). Ambasador francuski Corbin odwiedził dziś lorda Plymoutha, z którym odbył rozmowę w sprawie nieinterwencji. Ambasador Corbin odbył również rozmowę z lordem Halifaxem, z którym dokonał wymiany opinii przed swym wyjazdem na urlop.

Wizyta min. Becka w Oslo

Warszawa, 28. 7. (Sin). Dnia 1 sierpnia przybędzie do Oslo z rewizytą p. minister spraw zagranicznych Beck wraz z żoną.

—oo—

Sezon polityczny zamknięty

Warszawa, 28. 7. (Sin.) Dziś urzędowo nastąpiło zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu. Tym samym został zamknięty sezon polityczny, który rozpocznie się dopiero we wrześniu wraz z akcją wyborczą do samorządów. Rozpoczynają się teraz urlopy ministerialne i urzędnicze, wszyscy jednak wyżsi urzędnicy Ministerstwa Skarbu zostali wezwani do powrotu na dzień 1 września. Wszystkie przedłożenia natury gospodarczej, a więc sprawa bilansu handlowego, bilansu płatniczego są w dalszym ciągu przedmiotem troski rządu, ale decyzja w tej sprawie zostanie ogłoszona wraz z rozpoczęciem sesji sejmowej, tj. w listopadzie.

Zamach stanu w Ilivia?

Paryż, 28. 7. PAT. Na pograniczu francusko-hiszpańskim rozeszła się w ostatnich dniach pogłoska, że elementy sprzyjające gen. Franco w okręgu Ilivia, która stanowi enklawę hiszpańską, otoczoną przez terytoria francuskie, miały zorganizować powstanie przeciwko rządowemu garnizonowi hiszpańskiemu.

Obecnie donoszą, że pogłoski o powstaniu nie odpowiadają prawdzie, natomiast w ostatnich tygodniach szereg mieszkańców okręgu Ilivia uciekło na terytorium francuskie, by uniknąć poboru do armii rządowej.

Władze hiszpańskie z Puigcerda, pod których zarządem znajduje się okr. Ilivii zdecydowały w formie represji zaaresztować rodziny dezerterów. W ten sposób aresztowano około 20 osób, m. in. 10 kobiet. Aresztowani zostali przewiezieni do Puigcerda.

W związku z tym rozeszła się pogłoska, że uchodźcy, których rodziny zostały zaaresztowane zamierzają się zebrać i z bronią w ręku przedostać się z powrotem na teren Ilivii, aby objąć tam władzę. Władze hiszpańskie z Pulcerda wysłały do Ilvii kompanię karabinów maszynowych i kilka plutonów milicjantów oraz uprzedziły o grożącym rzekomo zamachu stanu władze francuskie. Prefekt pogranicznego departamentu francuskiego udał się na miejsce i skonstatował, że pomimo alarmujących pogłosek spokój dotychczas nie został zakłócony.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają nocny dyżur apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 74, Brodzińskiego 1, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Starosta grodzki dr Wolaniecki opuszcza Kraków?

W Krakowie rozeszły się pogłoski, że starosta grodzki dr Wolaniecki opuszcza Kraków.

„Na kopertę“

Popularny jest rodzaj oszustw, popełnianych systemem „na kopertę“. W tych wypadkach oszust wręcza ofierze swej kopertę, w której zamiast pieniędzy wzgl. papierów wartościowych znajdują się skrawki papieru.

Ostatnio wykryto w Krakowie taki wypadek, gdzie osobnik jakiś, występował jako kontroler dolarówek, a po okazaniu mu dolarówek oddawał je rzekomo w kopercie. Po jego odejściu w kopercie znajdowano bezwartościowe skrawki papieru.

Oszustem okazał się niejaki Tomasz Filek, który stanął przed sądem, gdzie zasądzono go na 7 miesięcy. Na rozprawie apelacyjnej sąd zawiesił Filkowi wykonanie kary.

W Rynku oblano przechodnia smołą

Wczoraj popołudniu, około godz. 3.30, w Rynku krakowskim, przed tzw. Szarą kamienicą, kilku osobników oblało smołą przechodzącego tamtędy Ozjasza Gronnera Po dokonaniu tego napastnicy zbiegli. Zaznaczyć należy, że onegdaj w tym samym miejscu obrzucono przechodnia Żyda zgniłymi jajami. I w tym wypadku sprawcom udało się ujść bezkarnie.

Kto będzie następcą błp. dra Rottenstreicha

Warszawa, 28. 7. (A). W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w niektórych pismach żydowskich, jakoby na posiedzeniu kierownictwa Zw. Światowego Ogólnych Syjonistów we Lwowie została powzięta uchwała w sprawie desygnowania dra Schmoraka na stanowisko członka Egzekutywy Agencji Żydowskiej, opróżnione po śmierci błp. dra Rotenstreicha, dowiadujemy się, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Na posiedzeniu tym została jedynie wysunięta kandydatura dra Schmoraka i dra Schwarzbarta, przy czym postanowiono wybory odroczyć do następnego posiedzenia, które odbędzie się po zakończeniu ferii letnich. Postanowiono także sprawę tę uzgodnić z centralą palestyńską organizacji Ogólnych Syjonistów (grupa B.) w Palestynie.

Obecnie nadeszła wiadomość z Palestyny, że na odbytym tam posiedzeniu ogólnych syjonistów postanowiono desygnować do Egzekutywy p. J. Supraskiego, który od 17 lat przebywa w Palestynie i jest doskonale obznajomiony ze sprawami gospodarczymi i politycznymi jiszuwu.

Umowa polsko-gdańska

Warszawa, 28. 7. (Sin). Zawarta została umowa polsko-gdańska w sprawie stoczni gdańskiej. Umowa przewiduje, że 40 proc. wakujących posad ma być obsadzonych pracownikami narodowości polskiej i że ponadto stocznia będzie obowiązana przyjąć na praktykę 23 uczniów polskich, co dotąd było niemożliwe.

Kwalifikowanie kandydatów należeć będzie do męża zaufania rządu polskiego, którym został mianowany radca rady portu, Sumakowski. Posad dla Polaków będzie jednak niewiele, ponieważ wszystkie ważniejsze stanowiska w stoczni zajęte zostały przez hitlerowców.

Święto czynu chłopskiego

Warszawa, 28. 7. (Sin). Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Warszawie zwrócił się z prośbą do władz administracyjnych o zezwolenie na urządzenie obchodu „święta czynu chłopskiego“ w Warszawie i w powiecie warszawskim.

Święto pułkowe w Wilnie

Wilno, 28. 7. PAT. Dziś obchodził swe święto pułkowe jeden z pułków dywizji piechoty legionów Józefa Piłsudskiego.

Poseł Mander proponuje prem. Chamberlainowi podanie się do dymisji

Londyn, 28. 7. (ŻAT). Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin poseł Geofrey Mander zapytał premiera, czy biorąc pod uwagę poważną sytuację w Europie, Palestynie i na Dalekim Wschodzie, nie zamierza naradzić się ze stronnictwami opozycyjnymi w sprawie wspólnej akcji w dziedzinie obrony i polityki zagranicznej. W odpowiedzi na tę interpelację premier Chamberlain powołał się na swe poprzednie wyjaśnienia, do których nie ma nic do dodania.

Poseł Mander: Czy nie byłoby najlepszym przyczynkiem do realizacji jedności narodowej, gdyby pan premier sam podał się do dymisji? (Ogólny śmiech, do którego przyłączył się również Chamberlain).

Poseł Gallacher: Trafił pan w samo sedno. (Nowy wybuch śmiechu).

Rzesza utrzymuje stosunki z Chinami

Hankou, 28. 7. (R). Niemiecki charge d'affaires, radca ambasady Fischer przybył we środę do Hankou.

Przybycie radcy Fischera do Hankou, będącego siedzibą rządu marsz. Czang-Kai-Szeka jest zaprzeczeniem pogłosek jakoby Niemcy, z chwilą wyjazdu ambasadora Trautmana przerwały stosunki dyplomatyczne z Chinami Kuomintangu

Ofensywa wojsk japońskich

Szanghaj, 28. 7. PAT. W dniu wczorajszym wojska japońskie obsadziły miasto Taihu o 80 km od Nganking. Zajęcie Kiukiang umożliwiło japońskiemu naczelnemu dowództwu podjęcie ofensywy wzdłuż północnego brzegu rzeki Yangtse. Ofensywa prowadzona będzie z pozycji wyjściowych, znajdujących się w rejonie Nganking. Wojska posuwają się w kierunku południowo-wschodnim, zmierzając do Susung i Wangmei. Zajęcie tych miejscowości przez Japończyków spodziewane jest w najbliższym czasie. Z tą chwilą kolumna japońska, działająca na północnym brzegu Yangtse, osiągnie wysokość Kiukiang i rozszerzy wyłom, dokonany w chińskiej linii obronnej.

Lotnicy japońscy bombardowali wielokrotnie oddziały chińskie, cofające się z Kiukiang w kierunku Hanczang.

Udaremniony zamach stanu

Tokio, 28. 7. (R). Agencja Domei donosi, że w stolicy chińskiej prowincji Seczuan m. Czengtu aresztowano 11 wyższych wojskowych, którzy w porozumieniu z działającymi na terenie tej prowincji oddziałami partyzanckimi planowali zamach stanu celem obalenia obecnego rządu prowincjonalnego przed przeniesieniem agend rządu marsz. Czang-Kai-Szeka z Hankou do m. Czunking w prowincji Seczuan.

Tokio, 28. 7. (R) Charge d'affaires ZSRR. Smietanin odwiedził dziś wiceministra spraw zagr. Horinuszi i przeprowadził z nim wymianę poglądów co do szeregu kwestyj, pozostających w zawieszeniu między Japonią a Związkiem sowieckim, nie wyłączając spraw, dotyczących japońskich interesów i koncesyj w północnej części Sachalinu.

Zlot Z. M. P.

Warszawa, 28. 7. (Sin). Dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski, jakoby uczestnicy zlotu Związku Młodej Polski, który się odbędzie 14 i 15 sierpnia w Warszawie, otrzymać mieli wolny przejazd i utrzymanie w stolicy, są nieprawdziwe.

Delegacja polska na kongres antyalkoholowy

Warszawa, 28. 7. (Sin) Na międzynarodowy kongres antyalkoholowy, rozpoczynający się 31 bm. w Oslo, wyjeżdża z Polski specjalna delegacja.

Uporządkowanie dokumentów historycznych w archiwach

Warszawa, 28. 7. (Sin). Zakończone zostały prace nad uporządkowaniem historycznych dokumentów w archiwach państwowych. Akta dotyczące dawnego księstwa litewskiego i historii Wilna, przekazane zostaną archiwum uniwersytetu wileńskiego i państwowej bibliotece im. Wróblewskich w Wilnie.

Przepisy paszportowe na terenie b. Austrii

Berlin, 28. 7. (B). Zarządzeniem ministra spr. wewnętrznych Rzeszy, niemieckie przepisy paszportowe wchodzą w życie na terenie b. Austrii z dniem 15 sierpnia b .r.

Tajemniczy zamach

Belfast, 28. 7. (R) Dzisiaj rano wybuchła bomba przed domem Mackeaveney, który w r. 1935 kandydował do parlamentu z północnej Irlandii. Bomba nie wyrządziła większych szkód. Mackeaveney oświadczył, iż nie domyśla się co mogło być przyczyną zamachu.

Gdańsk, 28. 7. (T) W kanale portowym w Gdańsku zderzyły się podczas manewrowania trzy statki, mianowicie holenderski żaglowiec motorowy „Lies“ jugosłowiański „Dunay“ oraz holownik gdański. Statek holenderski został przy tym tak silnie uszkodzony, że musiał udać się do doku, celem gruntownej naprawy.

Konflikt między przemysłem łódzkim a prem. Składkowskim

Dzisiejszy „Głos Narodu“ donosi pod powyższym tytułem: W związku z wizytą przemysłowców łódzkich u prem. Składkowskiego dowiadujemy się, że między szefem rządu a przedstawicielami łódzkiego przemysłu bawełnianego doszło do ostrego konfliktu na tle decyzji p. prem. Składkowskiego obniżenia ceny przędzy bawełnianej o 8 proc.

Łódzkie koła przemysłowe twierdzą, że decyzja p. prem. Składkowskiego nie posiada żadnych podstaw prawnych. Te same koła zwracają również uwagę, że obniżka została przeprowadzona z pominięciem kierowników resortów gospodarczych rządu, w szczególności z pominięciem wiceprem. Kwiatkowskiego.

Jak się dowiadujemy dalej, w dniu wczorajszym podał się do dymisji zarząd Związku Producentów Przędzy Bawełnianej na znak protestu przeciwko akcji prem. Składkowskiego.

—oo—

Poważny konflikt fińsko-sowiecki

Tallin, 28. 7. PAT. Prasa estońska udziela bardzo wiele uwagi ostatniemu konfliktowi fińsko-sowieckiemu z powodu zatrzymania statków fińskich w Z. S. R. R. oraz zakazu żeglugi po Newie.

Dzienniki estońskie obszernie przytaczają opinię gazet fińskich, podkreślając poważny charakter konfliktu.

—oo—

Incydent na wodach estońskich

Ryga, 28. 7. PAT. Donoszą z Tallina: W pobliżu portu estońskiego Narva-Joescu estońska straż nadbrzeżna ostrzelała dziś z rana szalupę strażniczą sowiecką, która wpłynęła na estońskie wody terytorialne. Po pierwszych strzałach szalupa odpłynęła na pełne morze.

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce
należy:
SPOŁDZ. BANK KREDYTOWY
KRAKOW, STRADOM 15
załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

POTRZEBNA kwalifikowana wychowawczyni do 8-ch letniego chłopczyka. Zgłoszenia, Kraków, Sarego 15 m. 2. 5184k

APLIKANTKA-mundantka pisząca biegle na maszynie zostanie przyjęta do kancelarii adwokackiej w Krakowie. Zgłoszenia pod „Zdolna" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5202k

MAGISTER FARMACJI — LUB ASYSTENT, reprezentatywny POSZUKIWANY. Posada stała. Zgłoszenia z curriculum vitae do Admin. „Nowego Dziennika" pod 5209k. 5209k

Posad poszukują

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka ze stenografią w obu językach z 10-letnią praktyką poszukuje posady Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod 9839.

PRACOWNIK umysłowy od 5 lat bezrobotny, mający na utrzymaniu żonę oraz małoletnie chore dziecko błaga litościwych ludzi o jakąkolwiek pracę, gdyż grozi mu śmierć głodowa. — Łaskawe zgłoszenia do Admin „Nowego Dziennika" pod 3468b.

Interesy handlowe

INFORMACYJ w kraju — zagranicą udziela dyskretnie — Biuro Informacyjne „KOSMOS" I. Kornblum, — Kraków, Rakowicka 1, Tel. 157-88 2774k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. — Goldberg. Gazowa 11. Tel. 168-21. 2951g

Sprzedaż

SKŁAD towarów metalowych SATTLERA przeniesiony róg Stradom 2 — Gertrudy 24, telefon 147-51. 5027k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA", Krakowska 6 I. p. 3117k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2537k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 2814k

KAMIENICĘ nową pełnokomfortową blisko KARMELICKIEJ, bez PRZENOŚNEGO, dochód roczny 12.900 cena kupna 120.000, GOTÓWKĄ 100.000 — sprzeda POSNER-BALKEN — Kraków. SEBASTIANA 7, tel. 143-63 5204k

MAGIEL elektryczna albo ręczna do sprzedania. — Wachsberg, Kraków, Miodowa 34. 3561g

OKAZYJNIE dwa nowe wozy platonowe duży i mały sprzedam z powodu likwidacji. Kraków, Filipa 13, mieszkanie 7. 3562g

DUBLÓWKĘ, maszynkę do spodów, kopyta męskie i dziecięce tanio sprzedam. — Zgłoszenia: Kalwaryjska 7 m. 14. 3564g

Nauka i wychowanie

DO ANGLII

wyjeżdżający na studia uczą się angielskiego u Karmel'a Koletek trzy.

Lokale

DWUPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe w nowym domu, wolne. — Wiadomość: telef. 107-80. 3552g

SŁAWKOWSKA 12 — PIĘĆ POKOI, przedpokój, weranda, front III p. na biuro, stowarzyszenie, cichy przemysł, WOLNE. — CZYNSZ ZŁ 90. Zgłoszenia dozorca. 5207k

POKÓJ umeblowany, frontowy, komfort, do wynajęcia, Wawrzyńca 41/5. 3565g

PIĘCIOPOKOJOWE komfortowe mieszkanie na I p. Zwierzyniecka 11 do wynajęcia tel. 180-27. 3563g

POKÓJ umeblowany, komfort, ogród. Telefon 101-93, godz. 9—1 i 4—7. 5206k

3 POKOJE kuchnię, przedpokój, pełny komfort, Kraków, Szlak 61 zaraz do wynajęcia. Wiadomość: telefon 124-68. 5201k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU - -

Różne

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

NIE MARTW SIĘ, że masz zmarszczki koło oczu, krem „AVIV" napewno je usunie w krótkim czasie. Żądać w drogeriach i perfumeriach. Cena zł 1.50. 5124k

ZBIÓRKA urządzona na rzecz Talmud Tory w dniu 19 maja przyniosła ZŁ 80-20. 3568g

SMACZNE obiady domowe po zniżonej cenie, Dietla 111. m. 7. 228b

מודעה

1) ספר „שירי השירים" יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל חזיון באר'בע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ימחוץ לארץ 5.50
2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבי"י בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

Przetargi publiczne

5. Okręgowy Urząd Budownictwa w Krakowie, plac św. Magdaleny L. 2. rozpisuje PRZETARG:

1) Katowice — ul. Francuska — remont budynku — na dzień 2 sierpnia 1938 godz. 12.30.

2) Katowice — instlację elektryczności w garażu — na dzień 2 sierpnia 1938 godz. 12.

3) Chorzów — inst. elektr. rusznikarni — na dzień 2 sierpnia 1938 r. godz. 11.30.

4) Chorzów — inst. wodociąg. na strzelnicy — na dzień 2 sierpnia 1938 r. godz. 11.

5) Zakopane — inst. wodociąg. — na dzień 1 sierpnia 1938 godz. 11.

6) Tarn. Góry — rozbud. rusznikarni — na dzień 17. sierpnia 1936 r. godz. 11.

7) Niepołomice — remont strzelnicy — na dzień 9 sierpnia 1938 r. godz. 11.

8) Tarnów — remont strzelnicy — na dzień 9 sierpnia 1938, godz. 11.30.

9) Bielsko — remont strzelnicy — na dzień 9. sierpnia 1938 r. godz. 12.

10) Wadowice — remont strzelnicy — na dzień 18. sierpnia 1938 r. godz. 11.

11) Prądnik Czerwony — remont strzelnicy — na dzień 18. sierpnia 1938 r. godz. 11.30.

12) Wola Justowska — remont strzelnicy — na dzień 18 sierpnia 1938 r. godz. 12.

Informacje oraz druki ofertowe otrzymać można w godzinach urzędowych.

PRZETARG. Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego podaje niniejszym do wiadomości, że w „Monitorze Polskim" nr 165 z dnia 22 lipca 1938 r. został ogłoszony przetarg nieograniczony na dostawę odzieży ochronnej i zimowej z terminem składania ofert do godziny 12 dnia 5 sierpnia 1938 r.

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne. półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN,**
Biuro: KRAKÓW, SMOCZA 4, tel. 210-85

STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. OGNISKO W KRAKOWIE oraz KOŁO MEDYKÓW ŻYDÓW U. J. W KRAKOWIE urządzają XI. Wakacyjne Kolonie Akademickie W JAREMCZU — ORŁOWIE MORSKIM — KRYNICY. — Komfortowe, doskonale położone wille. Smaczne i zdrowe utrzymanie. Turystyka. ZNIŻKI KOLEJOWE, KLIMATYCZNE I KĄPIELOWE. Kolonie czynne w lipcu i sierpniu
CENA POBYTU: W JAREMCZU 95 ZŁ, ORŁOWIE MORSKIM 158 ZŁ, KRYNICY 128 ZŁ. Przyjmuje się również na pobyt dwutygodniowy.
ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE ORAZ INFORMACYJ UDZIELA SEKRETARIAT „OGNISKA", — KRAKÓW — PRZEMYSKA 3, tel. 107-64 codziennie w godz. 12—14 i od 19—20.30. 5122k

PARKIETY
DRZEWO STOLARSKIE i BUDOWLANE
polecają
Inż. LUDWIK SPISS i E. WASSUNG
Fabryka Parkietów i Tartak Paro.
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA
Telef. Nr. 115-57 i 138-41

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA"

Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie do końca września b. r. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zł. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydanej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji.

PRENUMERATA w Krakowie a odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.